Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022 | Cena 4,20 zł (w tym 8% VAT)

65 LAT kurier lubelski

MAGAZYN Świąteczny

Nr 248 (17.563) | Nr ISSN 2353-6136 | Nr indeksu 350-32X

FOT. GETTY IMAGES

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia. Błogosławieństwa Bożego, zdrowia i pokoju, miłości i pojednania wszystkim Czytelnikom

życzy Redakcja Kuriera Lubelskiego

LUBLIN

Wierni obrządków wschodnich świętują w dwóch terminach **str. 7**

MAGAZYN

Święta u Klynstra-Komarnickich: muzyka ciszy, zapach choinki, szopka, pituch i... **str. 18**

Materiał informacyjny 0010679734

Vince in bono malum!

Zło dobrem zwyciężaj!

Święta Bożego Narodzenia ukazują siłę miłości zdolnej pokonać mroki każdych czasów.

Kiedy spoglądamy z troską w stronę naszej wschodniej granicy – dostrzegamy, jak wielką wartością jest pokój. Wierzymy, że wigilijna noc będzie w tym roku szczególną okazją do odkrywania tajemnicy Boga przynoszącego ludziom pokój i nadzieję.

Życzymy, by zbliżające się Święta były czasem radości i wytchnienia, a w Nowym 2023 Roku nie zabrakło Państwu zdrowia i sił do podejmowania wyzwań, jakie stawia przed nami codzienność.

Jerzy Szwaj
Przewodniczący
Sejmiku Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski
Marszałek
Województwa Lubelskiego

REKLAMA 0010698148

TOTALIZATOR SPORTOWY

GRALIŚCIE I WYGRALIŚCIE!

Jesteście Wielcy! Dzięki Wam 27 obiektów otrzyma dofinansowanie, które pozwoli na rozwój działalności sportowej i kulturalnej w Waszej okolicy.

Gratulujemy i dziękujemy!

#WYgrywamy Razem, bo WYgrywamy zaczyna się od WY

gramywygrywamy.pl

18+

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

Dorota Kania, redaktor naczelny Polska Press

POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI

Całą noc padał śnieg cichy, cichy, cichuteńki. Przyszedł świt, a tu świat cały biały, bielusieńki, jakby kto świata skroń gładził chłodem białej ręki i powiedział szeptem doń: Nic się nie bój, mój maleńki. Niech cię głowa już nie boli, niech cię smutna myśl nie trapi, bo od dziś, bo od dziś pokój ludziom dobrej woli - Marian Hemar.

Święta Bożego Narodzenia zwykle kojarzą się z dobrymi ludźmi, spotkaniami w rodzinnym gronie i wspomnieniami. Każdy z nas ma swoje święta, które zapadły mu w pamięć; rodzinne opowieści wigilijne, przywoływanie minionych zdarzeń i ludzi. Popłyną wspomnienia o mroźnych nocach, gdy śnieg skrzypiał pod nogami podczas wypraw na pasterkę, o wspólnym kolędowaniu z rodziną i przyjaciółmi o zdarzeniach sprzed odległych lat dawnych i tych zupełnie niedawnych.

Będziemy świętować narodzenie Syna Bożego, który przyniósł nam prawdziwą wolność. W kościołach będziemy się modlić o pokój na świecie, tak jak zawsze podczas każdej mszy świętej. W tym roku, od 24 lutego modlimy się w sposób szczególny za pokój na Ukrainie - jeszcze nigdy w ostatnich trzydziestu latach wojna nie była tak blisko naszej granicy, nigdy też tak wiele osób nie potrzebowało naszej pomocy.

W wielu domach przy wigilijnym stole zasiądą ukraińscy uchodźcy, którzy przed wojną schronili się w Polsce. To właśnie ludzie dobrej woli okazali tyle pomocy, że nie były potrzebne w naszym kraju obozy dla uchodźców, gdy rosyjscy najeźdźcy zaatakowali Ukrainę.

Teraz, jak nigdy przedtem, potrzebna jest dobra wola i jedność Polaków, by obronić się przed zagrożeniami, których jest aż nadto. Wiem, że nie wszyscy tak myślą, ale - znowu - przywołam ludzi dobrej woli podejmujących działania, które z pozoru wydawały się niemożliwe do zrealizowania, a które z czasem zmieniały rzeczywistość. Taką postacią w naszej najnowszej historii jest papież Polak - święty Jan Paweł II, bez którego nie byłoby upadku komunizmu; takimi postaciami są ludzie, którzy walczyli o wolną Polskę. Czy komukolwiek przyszło na myśl w czarną noc stanu wojennego, kiedy oddziały komunistycznego wojska i milicji pacyfikowały 23 grudnia Hutę Katowice, że dokładnie dziesięć lat później premierem Polski zostanie mecenas Jan Olszewski, współzałożyciel Komitetu Obrony Robotników? Czy po upadku rządu Jana Olszewskiego ktoś przypuszczał, że dokładnie 14 lat później 23 grudnia prezydentem RP zostanie prof. Lech Kaczyński, prawnik walczący o prawa robotników i więźniów politycznych w czasach PRL-u?

Przypominam te wydarzenia, bo są one dowodem na to, że niemożliwe stało się możliwe, a to przekonanie jest nam bardzo dziś potrzebne. Zwłaszcza teraz i dlatego warto wracać do tych zdarzeń, które przyniosły nadzieję i realne zmiany - zdarzeń znanych z historii i tych osobistych, które zmieniły nasze życie.

Wojciech Pokora, redaktor naczelny „Kuriera Lubelskiego"

ZRODZONY, A NIE STWORZONY

W Wielkiej Brytanii w mieście Birmingham doszło do kuriozalnej sytuacji. Jak podaje portal adf.uk do stojącej w pobliżu kliniki aborcyjnej BPAS Robert w Kings Norton Isabel Vaughan-Spruce podszedł policjant, który otrzymał zgłoszenie, że kobieta zachowuje się w sposób, który nie przystoi do miejsca, w którym się znalazła. Otóż zaniepokojony obserwator powiadomił policję, że Isabel prawdopodobnie modli się w myślach. Policja wylegitymowała kobietę i gdy potwierdzono przypuszczenie zaniepokojonego obserwatora, została aresztowana.

„To odrażające, że zostałam przeszukana, aresztowana i przesłuchana przez policję oraz oskarżona o to, że po prostu modliłam się w zaciszu własnego umysłu. Korzystałam z wolności wyznania w zaciszu własnego umysłu. Nikt nie powinien być karany za myślenie i modlitwę w przestrzeni publicznej w Wielkiej Brytanii" – powiedziała Isabel Vaughan-Spruce portalowi adf.uk.

Okazuje się jednak, że może, bowiem w Birmingham nie można okazywać dezaprobaty w stosunku do aborcji „poprzez środki ustne lub pisemne, modlitwę i doradztwo" napisano na portalu adf.uk. Jak czytamy w relacji z aresztowania, na komisariacie Vaughan-Spruce pokazano zdjęcia, gdy stoi w pobliżu kliniki aborcyjnej (przy czym jak zaznacza sama zainteresowana, nie miała na sobie żadnego znaku, nie manifestowała swoich poglądów, stała jedynie w ciszy) i zapytano, czy w chwili gdy zostały wykonane kobieta modliła się w myślach. Odparła, że akurat nie pamięta, czy w tych konkretnych chwilach się modliła, czy też zdjęcia wykonano w momencie, gdy jej myśli były rozproszone. „Moje myśli były jednakowo spokojne i niedostrzegalne i żadna z nich nie powinna być kryminalizowana" – zauważa Isabel.

„Doświadczenia Isabel powinny być głęboko niepokojące dla wszystkich, którzy wierzą, że nasze z trudem wywalczone prawa podstawowe są warte ochrony - powiedział Jeremiah Igunnubole, radca prawny ADF UK, organizacji prawniczej wspierającej Vaughan-Spruce. - To naprawdę zdumiewające, że prawo przyznało władzom lokalnym tak szeroką i nieodpowiedzialną swobodę, że teraz nawet myśli uznane za złe mogą prowadzić do upokarzającego aresztowania i postawienia zarzutów karnych "- dodał. - „Dojrzała demokracja powinna być w stanie odróżnić zachowanie przestępcze od pokojowego korzystania z konstytucyjnie chronionych praw. Isabel, kobieta o dobrym charakterze, która niestrudzenie służyła swojej społeczności, udzielając pomocy charytatywnej bezbronnym kobietom i dzieciom, została potraktowana jak brutalna przestępczyni. Musimy zadać sobie pytanie, czy jesteśmy autentycznie demokratycznym krajem zaangażowanym w ochronę pokojowego korzystania z prawa do wolności słowa" - mówił cytowany przez adf.uk Igunnubole.

Ostatecznie Vaughan-Spruce została zwolniona za kaucją. Poinformowano ją jednak, że nie powinna się kontaktować z miejscowym księdzem katolickim, który był zaangażowany w działalność pro-life. Warunek ten później odrzucono, jednak próbowano nałożyć takie ograniczenie.

Isabel Vaughan-Spruce jest dyrektorką brytyjskiego Marszu dla Życia oraz wolontariuszką wspierającą kobiety w ciążach kryzysowych, działającą na rzecz świadomego macierzyństwa. Wspiera także kobiety, które dokonały aborcji i zmagają się z konsekwencjami swoich decyzji.

„Moja wiara jest centralną częścią tego, kim jestem, więc czasami stoję lub przechodzę w pobliżu ośrodka aborcyjnego i modlę się w tej sprawie. To jest coś, co robiłam prawie co tydzień przez ostatnie 20 lat mojego życia. Modlę się za moje przyjaciółki, które doświadczyły aborcji, i za kobiety, które myślą o tym, by same przez to przejść" – wyjaśnia Vaughan-Spruce. Wspiera ją Alliance Defending Freedom - amerykańska, chrześcijańska grupa prawna, działająca na rzecz rozszerzania praktyk chrześcijańskich w przestrzeni publicznej. To właśnie prawnicy tej organizacji nagłośnili sprawę Isabel, podobnie jak rok temu wsparli „babcię z Liverpoolu", także ukaraną za cichą modlitwę w pobliżu kliniki aborcyjnej.

Jutro zasiądziemy przy rodzinnym stole, by uczcić przyjście na świat Dzieciątka Jezus. To jedyny powód, który jednoczy nas w pobliżu choinki, stołu, 12 dań, prezentów, opłatka, kolęd i wielu innych towarzyszącym temu wydarzeniu elementów. To nie są żadne święta zimowe, to nie jest „niełatwy czas", jak co roku z uporem maniaka nazywa Boże Narodzenie lubelski senator. I nawet gdy ktoś przyozdobi swoją choinkę bombkami z czerwonym piorunem i ośmioma gwiazdkami (widziałem takie w sprzedaży) to nie wypaczy istoty tych świąt. To triumf życia. Na świat przychodzi Miłość, Dobro i Prawda, wcielone w postać dziecka. Zrodzonego, a nie stworzonego. I zrozumienia tej prawdy życzę wszystkim Czytelnikom Kuriera Lubelskiego.

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 81 440 53 66, prenumerata@kurierlubelski.pl, prenumerata.kurierlubelski.pl

eprasa.pl b62efb4c6e

Materiał Informacyjny PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.

0510683665

Polacy coraz chętniej wybierają kolej

Kolej jest dostępniejsza w całej Polsce. Poprawa dostępności komunikacyjnej to jeden z efektów inwestycji realizowanych przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. z wykorzystaniem środków budżetowych i unijnych. W 2021 roku kolej wybrało ponad 245 mln osób. To pokazuje, że coraz chętniej korzystamy z najbardziej ekologicznego środka transportu.

Wiele osób uzależnia korzystanie z kolei od jej dostępności. Zwraca uwagę na odległość od stacji, sposób dojścia do peronów i pociągów. By zapewnić lepszy dostęp wszystkim podróżnym do najbardziej ekologicznego środka transportu, montowane są windy i pochylnie. Dla osób niewidomych i niedowidzących montowane są informacje w alfabecie Braille'a. Poprawa dostępności komunikacyjnej jest również możliwa dzięki sukcesywnej budowie nowych i odbudowie linii kolejowych, na które po latach wracają pociągi.

- Kolej jest coraz częściej wybierana jako środek transportu zarówno w codziennych podróżach, jak i okazjonalnych. To pokazuje, że dzięki modernizacji, odbudowie i budowie linii kolejowych, stwarzamy lepsze warunki do rozwoju ekologicznego środka transportu – mówi **Ireneusz Merchel**, prezes Zarządu PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.

Przebudowana stacja Lublin Główny zapewnia dostęp do kolei wszystkim podróżnym

Lubelskie – dostępne!

Największy w historii program inwestycji Krajowy Program Kolejowy, realizowany przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., zwiększył dostępność komunikacyjną w województwie lubelskim. Tylko w ostatnich latach poprawiły się warunki na takich stacjach i przystankach, jak Lublin Główny, Dęblin czy Nałęczów. Podróżujemy także wygodniej z przebudowanych peronów na liniach ze stolicy województwa w stronę Warszawy, Stalowej Woli i Łukowa oraz na trasie między Białą Podlaską a Terespolem. Są też nowe przystanki, które ułatwiły dostęp do kolei: Lublin Zachodni oraz Berejowów i Laski na trasie Lubartów – Parczew.

> ↘
> ***„Poprawa dostępności kolei jest możliwa dzięki sukcesywnej modernizacji, odbudowie i budowie linii kolejowych. Wykorzystujemy do tego środki budżetowe i unijne."***
>
> **Ireneusz Merchel,**
> prezes Zarządu
> PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.

W Białej Podlaskiej podróżni korzystają ze zmodernizowanej, lepiej dostępnej stacji

Program przystankowy

W walce z wykluczeniem komunikacyjnym sprzyja też realizowany przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. „Rządowy program budowy lub modernizacji przystanków kolejowych na lata 2021-2025". Jego celem jest zwiększenie dostępu lokalnych społeczności do transportu kolejowego – ograniczenie wykluczenia komunikacyjnego i umożliwienie pasażerom dostępu do kolejowej komunikacji wojewódzkiej i międzywojewódzkiej.

– Zwiększanie dostępu do kolei sprzyja wyborowi tego środka transportu przez mieszkańców. Dzięki „Rządowemu programowi budowy lub modernizacji przystanków kolejowych na lata 2021-2025" także na Lubelszczyźnie nowe i przebudowane przystanki ułatwią podróże – mówi **Andrzej Bittel**, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, pełnomocnik rządu ds. przeciwdziałania wykluczeniu komunikacyjnemu.

Dzięki realizacji tzw. programu przystankowego, w województwie lubelskim wybudowany został nowy przystanek w Leopoldowie na linii Dęblin – Łuków. Podróżni wsiądą do pociągów w nowych lokalizacjach w Szczebrzeszynie Miasto, Klemensowie, Długim Kącie. Lepszy dostęp do kolei zapewnią także zmodernizowane przystanki Zamość Starówka, Zamość Wschód; Łagiewniki, Żurawnica, Sarnów, Bystrzyca koło Lublina, Kraśnik, Wólka Niedzieliska, Chotyłów, Chełm, Grabów Szlachecki, Milanów, Bezwola, Lisiowólka, Jaski i Aleksandrów.

Kolej Plus

Kolej Plus jest programem pod egidą Ministerstwa Infrastruktury, którego celem jest uzupełnienie sieci kolejowej o połączenia miejscowości (o populacji powyżej 10 tys. Mieszkańców), które nie mają dostępu do połączeń pasażerskich z miastami wojewódzkimi lub takich, w których trzeba połączenia kolejowe usprawnić. *- Naszym celem jest przeciwdziałanie wykluczeniu komunikacyjnemu. Takie działania polski rząd realizuje m.in. z Programu Kolej Plus. Mieszkańcy wielu miast, które obecnie nie mają dostępu do kolei, zyskają dostęp do ekologicznego transportu, jakim jest kolej* – mówi minister **Andrzej Bittel**.

> ↘
> ***„Uzupełnieniem wielkiej modernizacji kolei są programy rządowe – Program budowy i modernizacji przystanków kolejowych na lata 2021-2025 oraz program Kolej Plus, których celem jest zwiększanie dostępności kolei i walka z wykluczeniem komunikacyjnym".***
>
> **Andrzej Bittel,**
> sekretarz stanu
> w Ministerstwie Infrastruktury,
> pełnomocnik rządu
> ds. przeciwdziałania wykluczeniu komunikacyjnemu

JANÓW LUBELSKI, ŁĘCZNA, WŁODAWA

- WYBRANE MIASTA, KTÓRE UZYSKAJĄ DOSTĘP DO KOLEI PASAŻERSKIEJ DZIĘKI PROGRAMOWI KOLEJ PLUS

Województwo Lubelskie jest największym beneficjentem programu Kolej Plus pod względem wysokości środków – to projekty na szacunkową kwotę ok. 3,5 mld zł. Dzięki realizacji programu Janów Lubelski, Biłgoraj, Kraśnik Fabryczny, Łęczna, Włodawa uzyskają połączenie kolejowe z Lublinem. Będą także sprawniejsze podróże pociągiem z Łukowa, Krasnegostawu, Zamościa do stolicy regionu.

eprasa.pl b62efb4c6e

Robot w szpitalu już nikogo nie dziwi. I dobrze się sprawuje

Michał Dybaczewski
Lublin

Roboty opanowują lubelskie szpitale. Dzięki temu leczenie pacjentów jest efektywniejsze.

Doświadczeniami w zakresie chirurgii robotycznej w SPSK nr 4 wymieniali się wczoraj (22.12) specjaliści, którzy na co dzień stają za sterami medycznych maszyn.

- Robotyka chirurgiczna to nie tylko wygoda dla lekarza, ale także bezpieczeństwo dla pacjenta: skrócenie czasu hospitalizacji i zmniejszenie ryzyka powikłań - wskazywał Radosław Starownik, dyrektor SPSK nr 4.

W szpitalu przy ul. Jaczewskiego technologię robotyczną wdrażał Michał Szabelski. - Efektywna współpraca z różnymi jednostkami w ramach różnych modeli wdrożeń rozwiązań robotycznych łączy i na pewno będzie dawała dobre rezultaty - przekonuje Szabelski.

Pionierskie doświadczenie w zakresie chirurgii robotycznej ma w Lublinie Szpital Wojskowy, który od niedawna ma na swoim wyposażeniu robota Da Vinci. Za jego sterami staje dr Jacek Kiś, kierownik Oddziału Urologii Ogólnej i Onkologicznej Szpitala Wojskowego. - Robotem Da Vinci operujemy od końca października i wszystkie kończą się sukcesem bez powikłań dla pacjentów, a w przypadku usunięcia gruczołu krokowego mogą wystąpić dwa poważne powikłania: nietrzymanie moczu i impotencja. Precyzja operowania robotem zmniejsza to ryzyko - wyjaśnia Kiś. ©℗

FOT. MICHAŁ DYBACZEWSKI

Operowanie pacjenta przy pomocy robota zapewnia dużą precyzję i rzadsze powikłania

Internauci oskarżają prezydenta miasta o hipokryzję

Michał Dybaczewski
Lublin

Park Rury zyskał imię urbanisty Romualda Dylewskiego. Krzysztof Żuk pochwalił tę decyzję. Część internautów zarzuciła prezydentowi hipokryzję. Dlaczego?

„Miałem przyjemność wielokrotnie współpracować z Profesorem Dylewskim zaangażowanym w prace Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej. Zaopiniował wiele ważnych dla Lublina opracowań przestrzennych, znał doskonale specyfikę Lublina i potrafił uchwycić to, co w nim najistotniejsze i warte wzmocnienia" - napisał w poście zamieszonym kilka dni temu w mediach społecznościowym prezydent Krzysztof Żuk.

Na reakcję internautów nie trzeba było długo czekać.

- Piękny gest, ale pusty. Pan przecież robi dokładnie na odwrót. Przypominam że p. Dylewski niejednokrotnie konsekwentnie wypowiadał się przeciwko zabudowie Górek Czechowskich z uwagi na rolę jaką pełnią w mieście. Niech pan się w końcu opamięta - komentowała i apelowała do prezydenta jedna z internautek.

Wpis prezydenta Żuka nie umknął uwadze społecznikom z kolektywu Górki Czechowskie - wietrznie zielone.

- Rada miasta nadała Parkowi Rury imię tego wielkiego, ale skromnego urbanisty. Zasłużył stanowczo na znacznie więcej niż tylko ten mały gest. Na pewno na wielki, stuhektarowy park na Górkach Czechowskich, uwolnionych od wizji betonu - twierdzą społecznicy.

I pytają: „Dlaczego prezydent chwali się bezkrytycznie nawet tym na swoim FB? Czyżby był porażony amnezją, że przez ostatnie 20 lat jawnie ignorował zdanie pana profesora w przypadku górek? Jak można nazwać czyimś imieniem „park", którego formalnie nigdy tam nie utworzono? Takie rzeczy są możliwe chyba tylko na Dalekim Wschodzie, na jaki odsunęli nas mentalnie tzw. włodarze".

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

Pomysłodawcą nadania imienia Parkowi Rury był lubelski oddział Towarzystwa Urbanistów Polskich

Co na to prezydent?

- Postać Romualda Dylewskiego zasługiwała na upamiętnienie, nie tylko w kwestii Parku Rury, ale całego układu przestrzennego miasta. Plan opracowany pod jego kierunkiem przewidywał na terenie poligonu wojskowego docelowo tereny zieleni wraz z usługami towarzyszącymi, jak również zabudowę istniejącego osiedla mieszkaniowego jednorodzinnego. Opracowane w 2019 r. nowe studium również w przeważającej większości teren ten pozostawia pod zieleń (z parkiem naturalistycznym) i zespołem przyrodniczo-krajobrazowym Górki Czechowskie - kontynuując w ten sposób myśl urbanistyczną Romualda Dylewskiego. Potwierdził to Naczelny Sąd Administracyjny wyrokiem z dnia 24 listopada 2022 r. , w uzasadnieniu którego czytamy, że studium odpowiada potrzebie wyważenia spornych interesów: publicznego i prywatnego występującego na tym terenie, bo choć wniosek właściciela obejmował chęć zabudowy 6 wysoczyzn Górek Czechowskich, organ planistyczny uwzględnił wniosek tylko w części. Według NSA takie postawienie sprawy przedkłada interes publiczny wobec prywatnego. W swoim orzeczeniu NSA przyznał słuszność argumentom przedstawianym przez Miasto Lublin i podkreślił, że już w swoim poprzednim wyroku z 17 lutego 2021 r., jednoznacznie przesądził, że obszar Górek Czechowskich to nie tylko teren ESOCH, gdyż obszary te pokrywają się jedynie częściowo, oraz że studium dopuszcza zabudowę mieszkaniową i usługową wyłącznie poza terenem ESOCH. NSA podkreślił również, że w dokumencie studium Miasto przewidziało pod zabudowę obszar mniejszy niż w obowiązującym dla tego obszaru planie, co wyraźnie pokazuje, że ingerencja w teren będzie mniejsza niż już dopuszczona planem zagospodarowania z 2005 roku - czytamy w oświadczeniu Katarzyny Dumy, rzeczniczki prezydenta miasta Krzysztof Żuka. ©℗

REKLAMA 0010668158

Wicestarosta
Jerzy Kwiatkowski

Przewodniczący Rady Powiatu w Chełmie
Jarosław Walczuk

Starosta Chełmski
Piotr Deniszczuk

Centrum na Czechowie za drogie

Artur Jurkowski
Lublin

Niepełnosprawni dłużej poczekają na Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne przy ul. Poturzyńskiej. Miasto unieważniło przetarg na inwestycję. Powód? Pieniądze

Z nowej placówki opiekuńczej ma skorzystać 20 osób z niepełnosprawnościami. Ale jest problem. Ratusz unieważnił przetarg na zaprojektowanie i budowę Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego przy ul. Poturzyńskiej 1. Powód? Pieniądze, a w zasadzie ich brak.

- Oferta z najniższą ceną przewyższa kwotę, którą zamawiający zamierza przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia - informuje Elżbieta Daszyńska, dyrektor Biura Zamówień Publicznych UM Lublin.

Miasto przeznaczyło na inwestycję nieco ponad 3 mln zł. Złożone oferty opiewały na 3,87 (Budimak) oraz 4,6 mln zł (Adabud). Placówka ma zapewnić wsparcie dla 6 osób w formie pobytu całodobowego i dla 14 osób na pobyt dzienny (7 dni w tygodniu po 8 godzin).

- Przygotowujemy się do ogłoszenia ponownego postępowania, co powinno nastąpić jeszcze w tym roku - zapowiada Monika Głazik z biura prasowego ratusza.

Budynek będzie miał powierzchnię 424 mkw. Będzie podzielony na dwie części. Pierwsza będzie przeznaczona dla osób będących na pobycie całodobowym, druga to część dzienna.©℗

AKCJA CHARYTATYWNA 0310681897

eprasa.pl b62efb4c6e

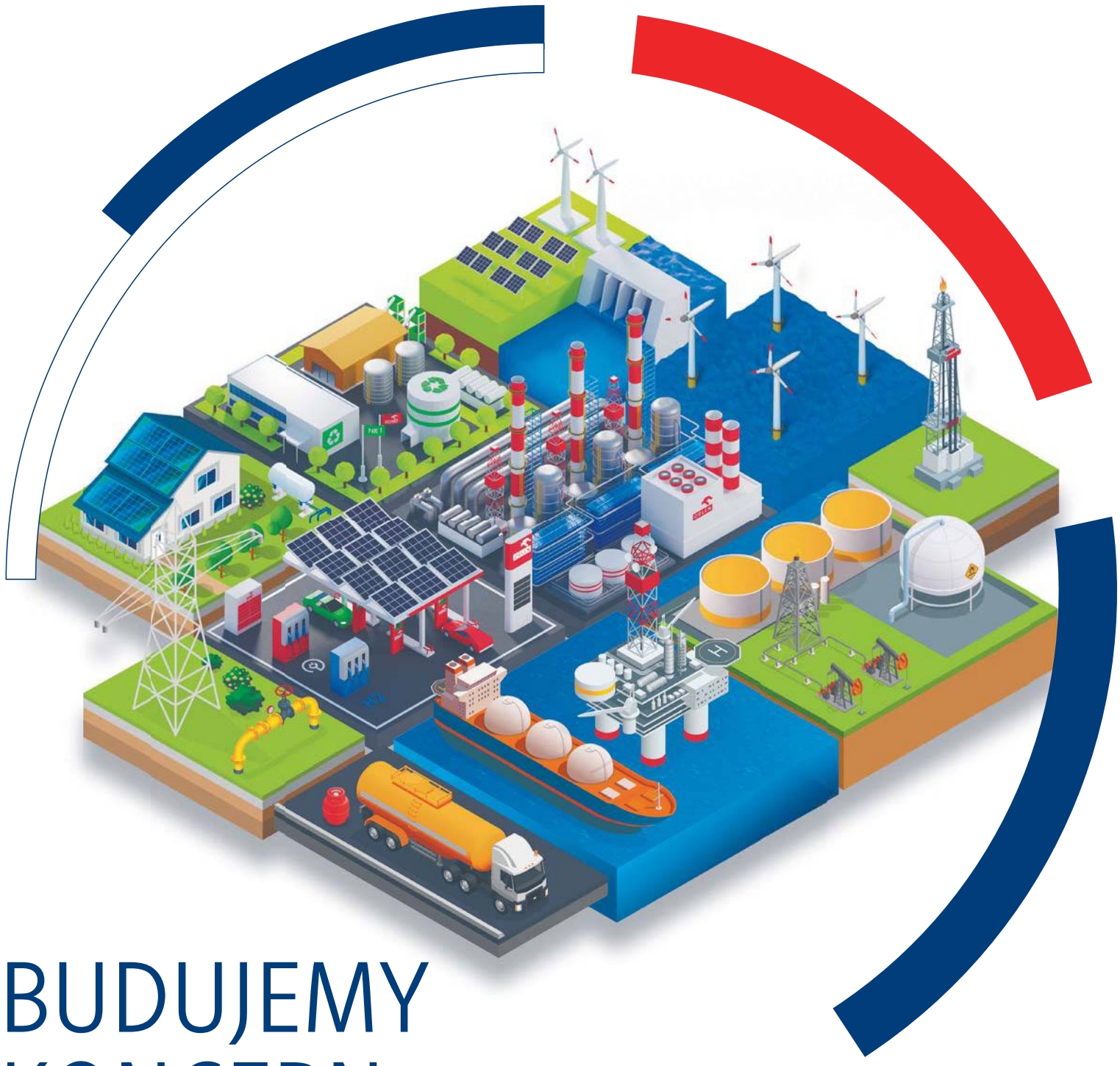

BUDUJEMY KONCERN **MULTIENERGETYCZNY**

Połączony potencjał i kompetencje Grupy ORLEN oraz PGNiG to rozwój nowych, czystych źródeł energii, stabilność i bezpieczeństwo dostaw, a także lepsza oferta dla milionów Klientów. Silny, europejski koncern to nasza odpowiedź na wyzwania przyszłości. **Razem zapewniamy bezpieczeństwo energetyczne.**

ORLEN

PGNiG GRUPA ORLEN

eprasa.pl b62efb4c6e

Święta: krócej czynne sklepy, dłużej postoimy na przystanku MPK

Jakub Sarek
Lublin

W Wigilię pojawi się nowy, świąteczny rozkład jazdy. W zbliżającym się okresie świąteczno-noworocznym zmienia się również godziny, w których będzie można zrobić zakupy w sklepach.

W okresie od 24 grudnia do 6 stycznia autobusy pojadą inaczej. Warto zawczasu zapoznać się ze zmianami, żeby nie być zaskoczony\m zamkniętym sklepem lub dłuższym oczekiwaniem na przystanku komunikacji miejskiej.

Świąteczny rozkład jazdy

24 i 31 grudnia autobusy oraz trolejbusy będą kursować według sobotniego rozkładu jazdy. Ale z tą różnicą, że w godzinach popołudniowych i wieczornych wcześniej opuszczą ulice i zjadą do zajezdni.

W Boże Narodzenie, drugi dzień świąt i 1 stycznia komunikacja miejska będzie funkcjonować zgodnie z rozkładem oznaczonym w harmonogramie jako „Boże Narodzenie i Nowy Rok".

W dnich od 27 do 30 grudnia \rozkłady jazdy są traktowane jako „dzień powszedni, specjalny". Podróżni muszą liczyć się z tym, że w godzinach szczytu niektóre autobusy będą kursować rzadziej (co 20 minut, zamiast co kwadrans).

- 31 grudnia br. w Sylwestra w godz. 23.00-02.30 (odjazdy z pl. Wolności) komunikacja nocna będzie kursowała we wzmocnionej obsadzie co 30 minut - informuje Monika Fisz, rzecznik prasowy ZTM w Lublinie.

W pierwszych dniach 2023 roku komunikacja miejska będzie funkcjonować identycznie jak w okresie 27-30 grudnia.

W Trzech Króli (6 stycznia) rozkład został oznaczony jako „Dzień świąteczny, rok szkolny".

Harmonogram pracy sklepów ulegnie zmianie

Uwagę muszą również zachować klienci, którzy z przedświątecznymi zakupami zwlekali do ostatniej chwili, czyli do Wigilii.

Sklepy tego dnia będą wtedy czynne krócej niż w normalne dni handlowe.

Dotyczy to nie tylko 24 grudnia, ale także pozostałych świątecznych dni.

W Boże Narodzenie zamknięte będą wszystkie sklepy. W Szczepanazakupy będą możliwe jedynie w części Żabek.

25, 26 grudnia oraz 1 i 6 stycznia swoje drzwi przed klientami zamkną też sklepy w największych lubelskich galeriach handlowych. ©℗

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

W święta musimy się liczyć z tym, że pojazdy komunikacji miejskiej będą kursować o wiele rzadziej

REKLAMA 0010388052

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
Całodobowo 81 744 50 31, 503 026 883
Lublin, ul.Cmentarna 8
www.PUK.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Szeroki zakres usług związanych z pogrzebem

Droga konfliktu. Niebezpieczny dojazd do szkoły na Wrotkowie

Artur Jurkowski
Lublin

Jeden kierunek jazdy, mini rondo, otwarcie zamkniętego odcinka Nałkowskich – to pomysły na rozwiązanie konfliktu drogowego w rejonie SP nr 30 na Wrotkowie. Problem ciągnie się od lat.

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

Problem z ruchem przy szkole przy Nałkowskich. - W znacznej większości uczestnikami tych incydentów są rodzice, odwożący dzieci – przyznaje Rada Dzielnicy Wrotków

Szkoła nr 30 mieści się przy ul. Nałkowskich 110. Na wysokości samej placówki jezdnia jest zamknięta dla ruchu. Rodzice przywożący dzieci na lekcje muszą w tej sytuacji nawracać, aby po przywiezieniu dzieci na lekcje odjechać z rejony szkoły.

- Obecnie dojazd jest jednocześnie dojazdem mieszkańców do sąsiednich garaży. Podjazdy podjeżdżające pod budynek szkoły nie posiadają możliwości nawrotu w tej ciasnej uliczce. Dochodzi do tarasowania drogi i częstych nieprzyjemnych sytuacji pomiędzy kierowcami próbującymi wycofać swój pojazd po wysadzeniu dziecka z auta, a tymi którzy wjeżdżają i jadą w kierunku przeciwnym. Ustawione przy tej uliczce znaki drogowe nie rozwiązują problemu i nie zapewniają oczekiwanej płynności ruchu – wskazuje Leszek Daniewski, radny miejski z Klubu Radnych Prezydenta Krzysztofa Żuka w interpelacji do prezydenta.

- Jest problem – przyznaje Katarzyna Jałowiec, przewodnicząca zarządu dzielnicy Wrotków.

Rada dzielnicy na początku grudnia przyjęła uchwałę w sprawie usprawnienia ruchu w rejonie szkoły przy Nałkowskich. – Dochodzi do wielu incydentów utrudniających ruch drogowy, a także zagrażających bezpieczeństwu pieszych w tym w sposób szczególny dzieci uczęszczających do szkoły. W znacznej większości uczestnikami tych incydentów są rodzice, odwożący dzieci do placówki – piszą dzielnicowi radni w uzasadnieniu uchwały.

W listopadzie odbyło się spotkanie w sprawie ruchu drogowego przy szkole, w którym wzięli udział m.in. przedstawiciele ratusza. - Chcąc rozwiązać ten problem podjęto działania zmierzające do opracowania kilku wariantów zmian w organizacji ruchu – przypomina Artur Szymczyk, z-ca prezydenta Lublina.

Na liście propozycji pojawiły się m.in. o utworzenie mini ronda na terenach zielonych szkoły, otworzenie zamkniętej części Nałkowskich czy przeprowadzenie kampanii edukacyjnej dla dzieci i dorosłych.

- Rada Dzielnicy Wrotków wnioskuje do Wydziału Zarządzania Ruchem Drogowymi Mobilnością Miasta Lublin o opracowanie wstępnej koncepcji dotyczącej organizacji ruchu jednokierunkowego na ul. Nałkowskich na odcinku od sklepu „Ryjek" do parkingów przy sięgaczu z ul. Romera do ul. Nałkowskich (przy blokach Romera 28 i Nałkowskich 111) – wskazują dzielnicowi radni.

Problem z ruchem na Nałkowskich potwierdza Straż Miejska. – Występuje w godzinach 7- 9, kiedy rodzice dowożą dzieci do szkoły oraz w godzinach 15 - 17 kiedy uczniowie kończą naukę – mówi Robert Gogola, rzecznik lubelskiej Straży Miejskiej. I dodaje: - W wakacje problemu z ruchem tym rejonie nie ma.©℗

Równo jak po stole. Nowa droga z Sitna do Miączyna kosztowała prawie 23 mln zł

Bogdan Nowak
Zamość

Powiat zamojski zakończył właśnie remont ważnej drogi z Sitna do Miączyna o długości ponad 16 kilometrów.

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W ZAMOŚCIU

To była inwestycja, na którą wszyscy mieszkańcy powiatu zamojskiego oczekiwano od wielu lat.

To była inwestycja, na którą wszyscy mieszkańcy oczekiwano od wielu lat.

Droga przebiega przez gminę Zamość (1,4 km), Sitno (11,4 km) oraz Miączyn (3,4 km), ale korzystają z niej mieszkańcy całego powiatu zamojskiego oraz sąsiednich.

Można nią dojechać m.in. do drogi wojewódzkiej nr 843 oraz drogi krajowej nr 74. Teraz będzie to dużo łatwiejsze. Bo zakres wykonanych tam ostatnio prac jest bardzo duży.

Na drodze położono m.in. nową nawierzchnię bitumiczną, przebudowano i powiększono pobocza, wykonano odpowiednie przepusty, zjazdy oraz m.in. zatoki autobusowe. Wybudowano lub przebudowano także chodniki.

- Ta droga ma ogromne znaczenie dla okolicznych mieszkańców, ale ważne jest także jej znaczenie strategiczne – podkreśla Krzysztof Seń, wójt gminy Sitno. - Gdyby były jakieś kłopoty na krajowej 74 ona mogłaby tę trasę po prostu odciążyć. To także jest bardzo ważne. Nasza gmina dołożyła do tej inwestycji ok. 1,5 mln zł.

Wykonawcą robót było Przedsiębiorstwo Wielobranżowe SADEX (ta firma w 2022 roku wykonała blisko 40 km nowych nawierzchni dróg w powiecie zamojskim). Droga została już oficjalnie otwarta i oddana do użytku.

To nie jedyna inwestycja drogowa w powiecie, która została ostatnio zakończona.

W gminie Skierbieszów odnowiono nawierzchnię dwóch ulic o łącznej długości ok. 3,6 km. Remonty zostały wykonane na drogach powiatowych prowadzących z miejscowości Podwysokie do Lipiny Starej oraz z Hajownik do Dębowca.

Inwestycje pochłonęły w sumie ponad 3,1 mln zł. Powiat zamojski wystarał się o dofinansowanie na ten cel w wysokości 1,4 mln zł z „rezerwy subwencji ogólnej budżetu państwa". ©℗

eprasa.pl b62efb4c6e

Wierni obrządków wschodnich świętują w dwóch terminach

Anna Paszkowska
Lublin

Wierni grekokatoliccy i prawosławni święta będą obchodzić 25 grudnia lub 7 stycznia. Wynika to z możliwości obchodzenia Bożego Narodzenia według kalendarza gregoriańskiego i juliańskiego.

Będą to inne niż zazwyczaj święta, bo wojna w Ukrainie spowodowała rozłąkę wielu rodzin.

Święta w kościele grekokatolickim obchodzone były według kalendarza juliańskiego, czyli 7 stycznia. Wojna w Ukrainie zmieniła to i grekokatoliccy uchodźcy będą świętować Boże Narodzenie w dwóch terminach 25 grudnia i 7 stycznia.

- Oficjalnie trzymamy się kalendarza juliańskiego. Będziemy sprawować je według kalendarza nowego i starego. Chcemy dać szanse wszystkim pięknie przeżyć święta. Uważamy, że mogą trwać długo, ponieważ jest teraz dużo bólu, smutku i cierpienia, który trzeba uleczyć radością świąteczną - powiedział ks. mitrat Stefan Batruch, proboszcz parafii greckokatolickiej w Lublinie.

Dlaczego Boże Narodzenie będzie można celebrować 25 grudnia i 7 stycznia?

- Wynika to z tego, że chcemy razem z całą Polską łączyć się i pokazać, że jesteśmy jedną rodziną. Polacy goszczą wielu przybyszy, dlatego nie można dzielić, że są jedne i drugie święta. Według tradycji duże święta zarówno w państwach zachodnich jak i wschodnich mają swój okres przedświąteczny i poświąteczny. Ma to pomóc w tym, aby nie były one chwilą i krótkim momentem, ale żeby ich atmosfera rozciągnięta w czasie, pomogła pełniej i głębiej to przeżyć - wyjaśnił ks. mitrat Stefan Batruch.

W Polsce funkcjonują prawosławne parafie, które nie tylko święta Bożego Narodzenia obchodzą już zgodnie z kalendarzem gregoriański, ale zdecydowały się przestawić cały rok liturgiczny. Jedna z nich funkcjonuje w Lublinie.

Parafia Przemienienia Pańskiego wszystkie święta ze stałą datą obchodzi według kalendarza gregoriańskiego. Parafia będzie obchodzić Boże Narodzenie 25 grudnia.

- W związku z tym, że mamy w Lublinie dużą społeczność z Ukrainy, od lipca br. wprowadziliśmy zasadę, że większe święta obchodzimy także według starego i nowego kalendarza. Święta Bożego Narodzenia w naszej świątyni będą obchodzone też podwójnie - powiedział lektor Andrzej Boublej, rzecznik prasowy prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej. .

Parafia Prawosławna św. metr. Piotra (Mohyły) posługuje się wyłącznie starym kalendarzem, czyli święta będą 7 stycznia.

Jak je będą obchodzić uchodźcy z Ukrainy?

- Na tegoroczne święta osobiście czekam bardziej niż zwykle. Niestety, rodziny nie ma obok, więc łączymy się telefonicznie, ale także spędzamy czas z przyjaciółmi, żeby wspierać się nawzajem. Teraz każdy potrzebuje cudu, pokoju i ciepła, niezależnie od miasta i państwa - powiedziała Anna z Donbasu.

- Będę je spędzała w kręgu swoich najbliższych przyjaciół, a nie z rodziną. Ze względu na wojnę moje święta będą wyglądały w taki sposób, że w dni Bożego Narodzenia będę pracowała. To jest pierwszy raz w życiu, kiedy nie jestem ze swoją rodziną w tym świątecznym czasie. Odczułam duży smutek i staram się unikać smutnych myśli, ale tak to nie działa. Wojna ukradła u mnie święta i obecność bliskich -mówi Kateryna z Myrhorodu.

©℗

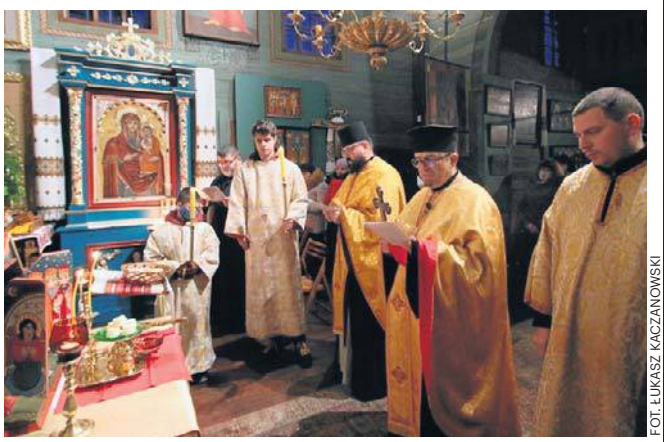

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

Wierni grekokatoliccy i prawosławni święta będą obchodzić 25 grudnia lub 7 stycznia

Ukraińscy nauczyciele zostaną na dłużej

Artur Jurkowski
Lublin

70 ukraińskich nauczycieli pracuje w lubelskich szkołach. Uczęszcza do nich obecnie ponad 2200 dzieci uchodźców. Pedagogom przedłużono umowy o kolejne pół roku.

Ukraińskich nauczycieli - uchodźców Lublin zatrudnił w ramach programu „Cash for Work". Zaczęli prace w lubelskich szkołach od 30 marca. Ratusz przedłuży właśnie z nimi umowy do końca obecnego roku szkolnego. Poprzednie obowiązywały do końca 2022 r.

- Dzięki współpracy z Polskim Centrum Pomocy Międzynarodowej pedagodzy z Ukrainy zatrudnieni w ramach programu „Cash for Work" będą obecni w miejskich placówkach oświatowych do końca trwającego roku szkolnego. Cieszę się, że udało się przedłużyć program na kolejne miesiące i zapewnić dalsze wsparcie w integracji i komunikacji ukraińskich uczniów - podkreśla Mariusz Banach, z-ca prezydent Lublina.

Obecnie w szkołach na terenie Lublina uczy się 2 264 uczniów z Ukrainy. 1909 uczęszcza do placówek prowadzonych przez samorząd, kolejnych 355 edukuje się w szkołach niepublicznych.

- Liczba uczniów jest stałym poziomie - mówi Banach.

W 39 placówkach zatrudnionych jest 70 osób z Ukrainy. Kolejne dwie osoby pracują - w roli koordynatora wszystkich asystentów - w Urzędzie Miasta Lublin. - Ich zadaniem jest pomoc uczniom, nauczycielom i rodzicom w integracji oraz wspólnej pracy - tłumaczy Anna Czerwonka z biura prasowego ratusza. I przypomina: - W okresie wakacji ukraińscy pedagodzy wspierali miejskie instytucje kultury oraz organizacje pozarządowe realizujące działania w ramach corocznej miejskiej akcji „Lato w mieście". Pomagali opiekunom ukraińskich dzieci w komunikacji i włączeniu ich w zabawę lub zajęcia warsztatowe czy sportowe. ©℗

REKLAMA 0010679485

Dyrekcja Zamku Królewskiego na Wawelu
składa serdecznie podziękowania
Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego
prof. dr. hab. Piotrowi Glińskiemu
za wspieranie działalność statutowej Zamku, w tym za liczne dotacje celowe umożliwiające realizację inwestycji, wszystkich wystaw oraz zakupy muzealiów.

Podziękowania kierujemy również do Partnerów Zamku:
PKO Banku Polskiego – Partnera Strategicznego Zamku Królewskiego na Wawelu
Totalizatora Sportowego – Partnera Zamku Królewskiego na Wawelu
PGE Polskiej Grupy Energetycznej – Mecenasa Edukacji i Projektów Społecznych
Fundacji Totalizatora Sportowego oraz Fundacji PKO BP – za wsparcie zakupów muzealiów

Serdecznie dziękujemy

Partnerom ekspozycji stałej „Nowy Skarbiec Koronny"
Województwu Małopolskiemu
– Partnerowi Nowego Skarbca Koronnego
PGE Polskiej Grupie Energetycznej – Mecenasowi Edukacji Nowego Skarbca Koronnego, Mecenasowi Edukacji i Projektów Społecznych
Bankowi Gospodarstwa Krajowego
– Partnerowi Nowego Skarbca Koronnego
PKP Intercity – Partnerowi Nowego Skarbca Koronnego
AMS – Partnerowi Promocyjnemu

Partnerom ekspozycji stałej „Reprezentacyjne Komnaty Królewskie"
PKP Intercity
AMS – Partnerowi Promocyjnemu

Partnerom wystawy „Arcydzieła z kolekcji Lanckorońskich"
Fundacji Lanckorońskich
PGE Polskiej Grupie Energetycznej – Mecenasowi Edukacji i Projektów Społecznych
PKP Intercity
AMS – Partnerowi Promocyjnemu

Partnerom i współorganizatorom wystawy „Królewski Rembrandt na Wawelu"
The Frick Collection
oraz
Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie

Partnerowi wystawy „Wyczółkowski Odnaleziony"
Cechini Muszyna

Partnerowi wystawy „Mistrzostwo Rysunku. Andrzej Radwański"
Kawiarni Letniej przy Białym Murze s.c.

Partnerom wystawy „Smoczy Ogród. Bronisław Chromy na Wawelu"
Miastu Kraków
Współorganizatorowi wystawy: **Fundacji im. Bronisława Chromego**
Partnerom wernisażu wystawy: **Dragon Sp. z o.o.** oraz **Wawel SA** i **Kawiarni Letniej przy Białym Murze s.c.**

Partnerom działań edukacyjnych
PGE Polskiej Grupie Energetycznej – Mecenasowi Edukacji i Projektów Społecznych,
Amex Stationery Sp. z o.o.

Partnerom Lata na Wawelu, w tym festiwalu Wawel jest Wasz
PGE Polskiej Grupie Energetycznej
Województwu Małopolskiemu
Cechini Muszyna
Wawel SA
Amex Stationery Sp. z o.o.

Partnerowi Dostępności Zamku
CANPACK SA

Sponsorom konkursów edukacyjnych
PGE Polskiej Grupie Energetycznej – Mecenasowi Edukacji i Projektów Społecznych
Wawel SA
Pocket Book

Sponsorowi audioprzewodników
Movitech Łukasz Marzec i Wspólnicy sp.j.

Sponsorowi odzieży służbowej dla pracowników
VRG SA

15. Festiwal Wawel o zmierzchu
Patronom honorowym - Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. dr. hab. Piotrowi Glińskiemu oraz Prezydentowi Miasta Krakowa prof. dr hab. Jackowi Majchrowskiemu
Współorganizatorom festiwalu:
Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Grupie Twórczej Castello
Mecenasowi festiwalu – TAURON Sprzedaż sp. z o.o.
Sponsorom: Schimmel Fabryka Fortepianów Sp. z o.o., DAFO Plastics Sp. z o.o., Pracownia Biżuterii Autorskiej ANIMA, Oprogramowanie Naukowo-Techniczne sp. z o.o. sp. k., ElektriMont Sp. z o.o., Sofi Flora

Mecenasowi wydarzenia „Tydzień Patriotyczny"
TAURON Sprzedaż Sp. z o.o. oraz partnerowi Regionalnemu Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

Tajemnice obrazu w zamojskiej Katedrze

Bogdan Nowak
Zamość

Chodzi obraza Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie. Jaką kryje tajemnicę?

Na zamojskim obrazie Maryja patrzy nie tylko na archanioła – posłańca Boga, ale także Ducha Świętego, który zjawił się pod postacią gołębicy. Przyszła Matka Zbawiciela ma jasną, delikatną i pełną słodyczy twarz. Głowę lekko unosi do góry, a z jej ust płyną słowa wymalowane złotymi zgłoskami. To odwrócony napis (można go przeczytać np. przy pomocy lusterka): „Ecce ancilla Domini", czyli „Oto ja, służebnica Pańska".

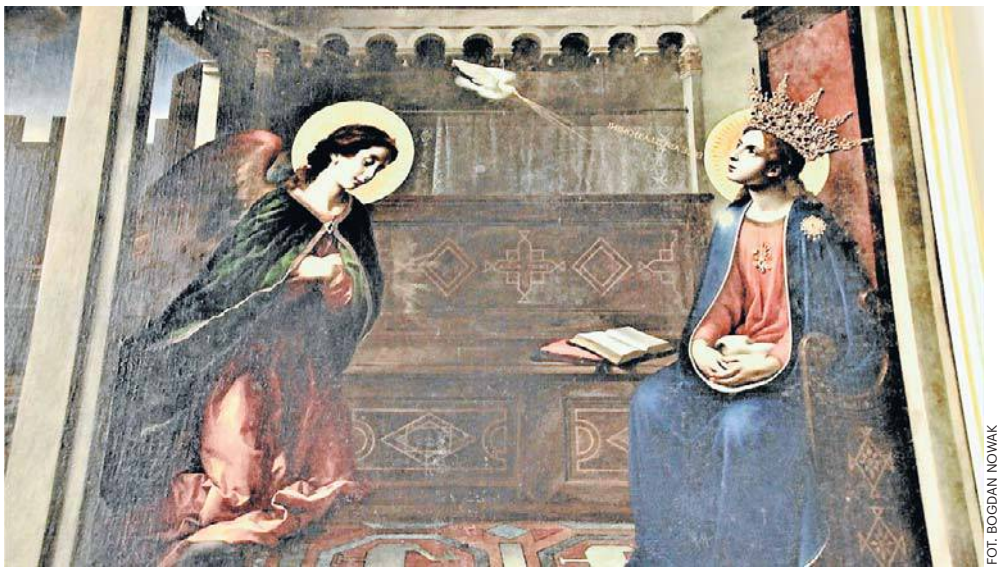

FOT. BOGDAN NOWAK

Na obrazie Maryja patrzy nie tylko na archanioła, ale także na Ducha Świętego

Budowle umownej architektury

Ciekawe jest rozplanowanie owego dzieła. Od dawna zwracano na to uwagę. „Dwie postacie (na obrazie) są bardzo oddalone od siebie, że się niemal ram dotykają, środek zaś jest prawie pusty i tylko unosi się gołąbek – Duch Święty" – pisał anonimowy autor rękopisu z 1850 r., jeden z więźniów zamojskiej twierdzy. A w innym miejscu notował z zachwytem: „Korona świętej dziewicy tak doskonale oddana, że robi wrażenie, jakby była ze złota nasadzana kamieniami i przybita do obrazu".

Takie ujęcie „Zwiastowania" było jednak znane w malarstwie europejskim. Można je zobaczyć także na ikonach. To zresztą jeden z ulubionych w prawosławiu tematów. Maryja okryta jest na takich przedstawieniach moforionem (stoi lub siedzi), a jej gest może wyrażać zdziwienie lub przyzwolenie. W rękach trzyma często motek purpurowej wełny (symbolizuje to tkanie zasłony do świątyni jerozolimskiej). Na ikonach pojawiają się gołębice symbolizujące Ducha Świętego oraz rozszczepiające się troiście promienie. W tle widać – tak jak na obrazach europejskich – „budowle umownej architektury".

Co ciekawe, ich kształty zmieniają się w różnych epokach. Na wielu ikonach oraz przedstawieniach zachodnich w obłokach pojawia się także Bóg Ojciec (taką postać z brodą i długimi włosami zauważymy w lewym górnym rogu zamojskiego obrazu).

Jego rola jest najważniejsza, kluczowa. „Posyła Ducha Świętego, mocą którego dokonuje się poczęcie" – pisał ks. Michał Janocha w książce pt. „Ikony w Polsce. Od średniowiecza do współczesności".

Ten niezwykły obraz współtworzy unikatową atmosferę zamojskiej świątyni. Dostrzegano to od dawna. „Z malowań kolegiaty najpiękniejszy jest obraz Zwiastowania Najświętszej Panny" – zanotował Julian Ursyn Niemcewicz. „Z obrazem tym wiąże się wiele zagadek i hipotez. Niegdyś autorstwo obrazu „Zwiastowania" przypisywano nawet samemu Leonardo da Vinci".

Co oznacza data na obrazie?

Ten piękny obraz o rozmiarach 2,5 na 2,5 m przez wieki dodawał otuchy całym pokoleniom wiernych (także pod zaborami). Jego historia obfituje w zagadki. Autorstwo zamojskiego obrazu „Zwiastowania" rzeczywiście przypisywano samemu Leonardo da Vinci, Fra Angelico (obie hipotezy wydają się dzisiaj mocno fantastyczne), ale także Carlo Dolci, malarzowi florenckiemu lub Andreo del Sarto, znakomitemu, włoskiemu mistrzowi. Na stronie internetowej www.katedra.zamojskolubaczowska.pl możemy nawet przeczytać: „Kaplica Bractwa Literackiego związana jest z wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, które przedstawia obraz florenckiego malarza Carlo Dolci (żył w latach 1616-1686). To XVII-wieczna kopia wizerunku z kościoła Sanctissima Anuntiana we Florencji".

Czy tak jest na pewno? Ów piękny obraz został podobno przekazany Janowi Zamoyskiemu przez Akademię w Padwie. Początkowo nie wiedziano jednak czy chodzi o założyciela Zamościa czy Jana „Sobiepana" Zamoyskiego, jego wnuka. Wydaje się, że owe wątpliwości rozwiała dr Bogumiła Sawa. Dotarła ona do fragmentu wyciągu z rejestrów domowych ordynatów zamojskich. Wśród nich znajdowały się rachunki podróżne Jana „Sobiepana" Zamoyskiego, które prowadzono od 1 stycznia 1646 r. Wiadomo, że ordynat wydał podczas swoich wojaży po Europie zawrotną sumę 17 tys. 402 złotych talarów m.in. na zakup „obrazów olejnych i drukowanych". Jeden z

Z obrazem wiąże się zatem wiele zagadek i hipotez. Chodzi m.in. o datę „1650". Nie musi ona jednak wskazywać na rok powstania

nich wyszczególniono jako „Obraz Annutiationis" (Zwiastowanie). Można domniemywać, że chodzi o dzieło znajdujące się obecnie w zamojskiej Katedrze.

„Upada hipoteza o wyłącznie włoskiej jego proweniencji; krąg wybitnych twórców, którym można go ewentualnie przypisać, da się poszerzyć o malarzy niderlandzkich (flamandzkich) – skonstatowała dr Bogumiła Sawa. „Data „1650" interpretowana jako czas powstania dzieła ulega dezaktualizacji, co pozwala na nieograniczone niemal przesunięcia tego faktu przed 1646 r. (...). Szereg szczegółów wskazuje (...) na pewne analogie z warsztatem największych mistrzów piętnastowiecznego gotyckiego malarstwa flamandzkiego (Jan van Eyck i Roger van der Weyden.

©℗

FOT. BOGDAN NOWAK

Katedra w Zamościu znajduje się na trasie Szlaku Renesansu Lubelskiego.

REKLAMA 0010693543

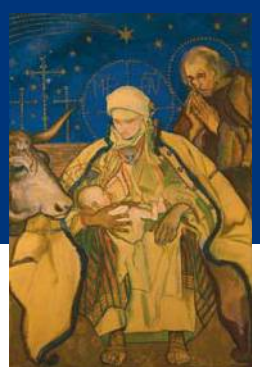

WESOŁYCH ŚWIĄT

Niech te Święta Bożego Narodzenia będą wypełnione wiarą, nadzieją i miłością,
a spokój i radość otoczy nasze rodziny przy wigilijnym stole.

Nowy Rok niech przyniesie pokój oraz spełnienie marzeń.

Zarząd i pracownicy

PGE
PGE Dystrybucja S.A.

AKCJA CHARYTATYWNA 0210694822

eprasa.pl b62efb4c6e

POLSKA *i* ŚWIAT

RZYM

Premier Mateusz Morawiecki powiedział włoskiemu dziennikowi „La Stampa", że razem z szefową rządu w Rzymie Giorgią Meloni chcą odnowy Unii Europejskiej „poprzez powrót do jej ideowych korzeni". „Europa ojczyzn zamiast europejskiego superpaństwa - zapewne obydwoje podpisalibyśmy się pod takim postulatem.„Morawiecki: ja i Giorgia zmieniamy UE"- brzmiał tytuł wywiadu.

„Polacy i Włosi mają dość dyktatu europejskiej biurokracji i chcą prawdziwej demokracji

Mateusz Morawiecki premier RP

Podczas wojny Rosja straciła już ponad 100 tysięcy żołnierzy

Karolina Wrońska
Wojna na Ukrainie

Według Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy, rosyjskie straty podczas wojny przekroczyły sto tysięcy zabitych żołnierzy wroga.

Ponadto Rosjanie stracili już m.in. 3003 czołgi, 5981 pojazdów opancerzonych, 1978 systemów artyleryjskich, 283 samoloty i 267 śmigłowców.

Przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów amerykańskiej armii gen. Mark Milley jeszcze w połowie listopada szacował rosyjskie straty poniesione na Ukrainie od 24 lutego na ponad 100 tys. zabitych i rannych.

- Putin już poniósł porażkę, ponieważ inwazja na Ukrainę okazała się poważnym strategicznym błędem Kremla. Rosja straciła w tej wojnie około połowy wszystkich swoich czołgów i większość precyzyjnych pocisków rakietowych - oznajmił na początku listopada amerykański wiceminister obrony ds. politycznych Colin Kahl.

- Na Ukrainie zginęło kilkadziesiąt tysięcy rosyjskich żołnierzy, a zatem więcej, niż podczas inwazji Związku Radzieckiego na Afganistan w latach 80. XX wieku. Rosja wyjdzie z tej wojny słabsza, niż była przed rozpoczęciem agresji - dodał wówczas Kahl.

Tymczasem z powodu niewystarczającej liczby rosyjskich instruktorów wojskowych, nowo zmobilizowanych rezerwistów szkolą instruktorzy białoruscy, co świadczy o przeciążeniu rosyjskiego systemu wojskowego - przekazało w czwartek brytyjskie ministerstwo obrony.

W codziennej aktualizacji wywiadowczej przypomniano, że w poniedziałek 19 grudnia Władimir Putin udał się do Mińska spotkać się z Alaksandrem Łukaszenką, a w ich rozmowie była mowa o „jednolitej przestrzeni obronnej".

„Choć Rosja i Białoruś głośno informują o rozmieszczeniu rosyjskich jednostek na Białorusi, siły zbrojne Białorusi prawdopodobnie przyjęły w ostatnim czasie znaczącą, choć bardziej dyskretną rolę w szkoleniu tysięcy nowo zmobilizowanych rosyjskich rezerwistów. Prawdopodobne wykorzystanie białoruskich instruktorów jest próbą częściowego uzupełnienia braku rosyjskich instruktorów wojskowych, z których wielu przebywa na Ukrainie lub odniosło obrażenia" - napisano.

FOT. MINISTERSTWO OBRONY ROSJI

Według informacji brytyjskiego wywiadu, z powodu niewystarczającej liczby rosyjskich instruktorów rezerwistów szkolą eksperci wojskowi z Białorusi

„Mimo że Rosja i Białoruś mają za sobą długą historię współpracy wojskowej, szkolenie zmobilizowanego personelu rosyjskiego przez Białorusinów stanowi odwrócenie ról. Siły białoruskie były tradycyjnie uważane przez Rosję za gorsze od rosyjskich, a ich zatrudnienie w charakterze instruktorów świadczy o przeciążeniu rosyjskiego systemu wojskowego" - dodano w komunikacie brytyjskiego ministerstwa.

REKLAMA 0010693677

eprasa.pl b62efb4c6e

REKLAMA 0010704433

Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się
Nowego 2023 Roku,
w imieniu Zarządu Spółki PKP LHS
w Zamościu
pragnę złożyć najlepsze życzenia
zdrowia, wytrwałości,
duchowej jedności z bliskimi,
a także spokoju, nadziei
i wiary w lepsze jutro.

Zbigniew Tracichleb
Prezes Zarządu PKP LHS

LHS®
PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o.

REKLAMA 0010701300

Aniołowie się radują,
Pod niebiosy wyśpiewują:
Gloria, gloria, gloria,
In excelsis Deo!

LASY PAŃSTWOWE

W imieniu wszystkich pracowników
Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych
w Lublinie, składam najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Niech ten szczególny czas będzie wypełniony
spokojem i międzyludzką życzliwością,
a nadchodzący Nowy Rok obfituje w zdrowie,
wzajemny szacunek i pomyślną realizację
wszystkich planów i zamierzeń.

Zygmunt Byra
Dyrektor RDLP w Lublinie

Boże Narodzenie 2022 r.

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia

REKLAMA 0010687482

BOGDANKA

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy
najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju i radości.

Niech nadchodzące Święta będą czasem
spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień
oraz upłyną w ciepłej, rodzinnej atmosferze.

W nadchodzącym Nowym Roku niech nie opuszcza
Państwa pomyślność i spełnią się życzenia
wypowiedziane przy wigilijnym stole.

Zarząd Lubelskiego Węgla „Bogdanka” S.A.

eprasa.pl b62efb4c6e

PROF. ANDRZEJ ZYBERTOWICZ

Internetowe korporacje mogą zagrozić poziomowi demokracji

str. 12

ROZMOWA

Ks. Mieczysław Puzewicz: Tylko ludzie, którzy mają nadzieję, są w stanie mocno iść ku przyszłości **str. 33**

HISTORIA

Pulsujące serce Tarnogrodu. Mieszkańcy uważają, że ich biblioteka jest najpiękniejsza w Europie **str. 20**

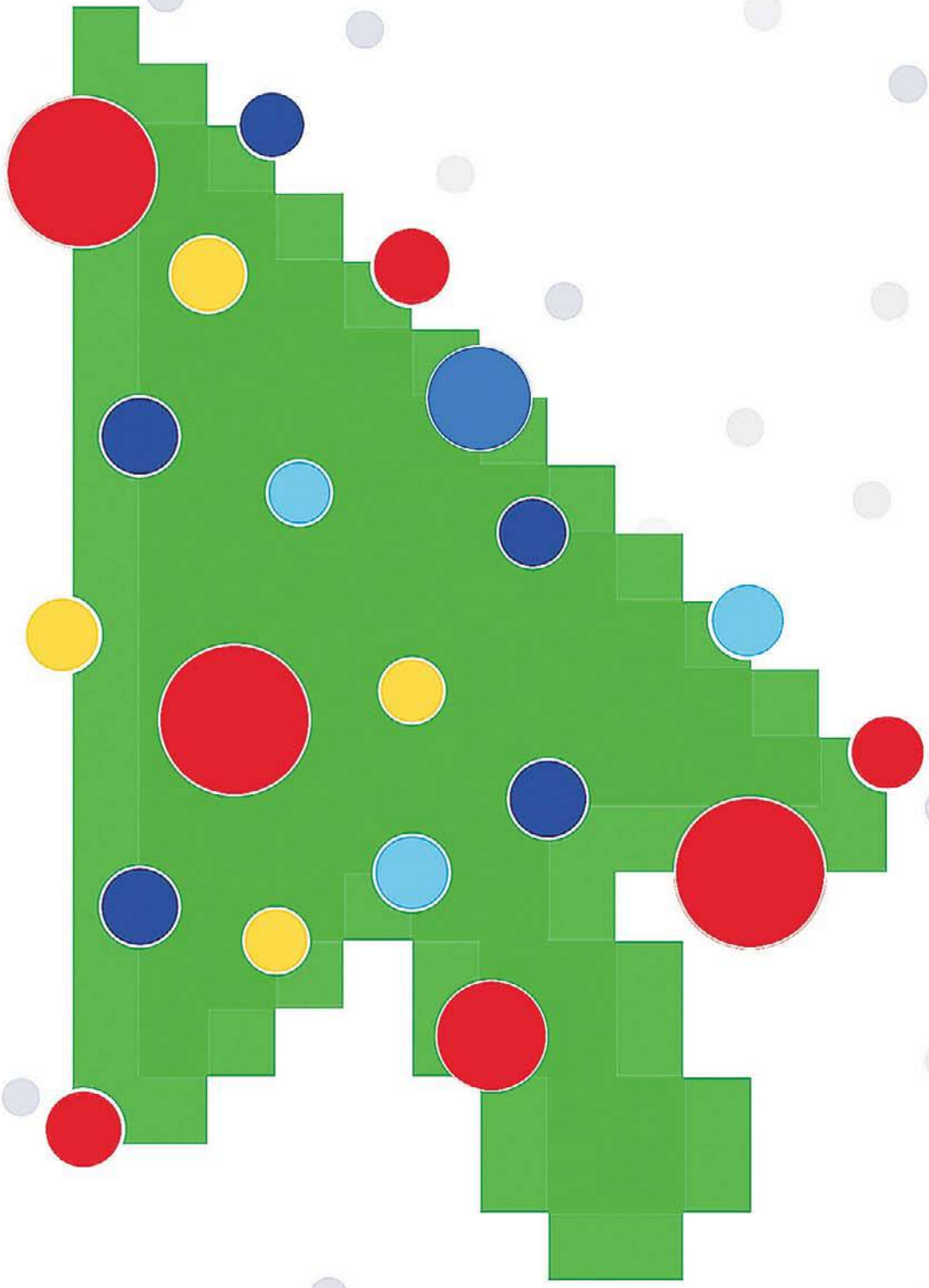

PULS

#39

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

DEMOKRACJA ZDEGRADOWANA PRZEZ BIG TECH

Jeśli siły demokracji nie wezmą Big Techu w karby, to będzie po demokracji – alarmuje profesor Andrzej Zybertowicz, socjolog, doradca prezydenta RP

Marcin Kędryna

W książce „Cyber kontra real: Cywilizacja w techno-pułapce" po raz kolejny zwraca pan uwagę na to, że wielkie korporacje zajmujące się nowymi mediami stały się silniejsze niż państwa i są zupełnie pozbawione demokratycznej kontroli. Obserwując stan demokracji, może to lepiej, żeby rządzili nami ludzie, którzy mają kompetencje, są w stanie zarządzać wielkimi firmami i udało im się w życiu coś stworzyć?

Pytanie konfrontujące kompetentnych ludzi sukcesu u sterów wielkich korporacji i rzekomo niekompetentnych polityków jest bardzo interesujące. Będąc początkującym badaczem, przeczytałem, że w Stanach Zjednoczonych najbardziej bystre umysły idą do biznesu, nieco mniej rozgarnięci do polityki, a ci z umysłami trzeciego rzędu to do nauki, a już najsłabsi to do nauk społecznych, bo ci myślący precyzyjnie idą do nauk ścisłych. Mnie to trochę wtedy podłamało, ale jakieś ziarno prawdy w tym wszystkim jest. Ale proszę zwrócić uwagę, że trwały sukces biznesowy wiąże się z dobrym opanowaniem reguły gry na pewnym poletku. Na poletku „rządzenie społeczeństwem" reguły są inne.

Czy mógłby Pan to jakoś zilustrować?

O ile w jakimś sensie możemy mówić, że np. Jack Ma, miliarder, współtwórca giganta Alibaba, sprawdził się w biznesie, to prawdopodobnie nie sprawdziłby się jako działacz Komunistycznej Partii Chin. A towarzysze z Biura Politycznego Komunistycznej Partii Chin, zapewne nie daliby rady w biznesie, bo na obu polach potrzebne są odmienne typy kompetencji, inne formy koordynacji działań, inne typy komunikacji ze współpracownikami oraz otoczeniem społecznym. O ile można powiedzieć, że w jednym i w drugim przypadku w grę wchodzą także intrygi, konszachty, to natura tych działań i natura pętli informacyjnych, w jakich funkcjonują wybitni przedsiębiorcy i wybitni politycy, jest istotnie odmienna. W systemie demokratycznym, nawet bardzo ułomnym, gdzie wybory do pewnego stopnia bywają fasadowe, politycy muszą się liczyć z tym, że jednak podlegają jakiejś kontroli (w tym kontroli swojego własnego środowiska) i mogą wypaść z gry. Natomiast w przypadku Big Techu trzeba skupić uwagę na słowie big i skonkretyzować, co ono tu znaczy. Google nie jest firmą wielką pod względem liczby zatrudnianych ludzi. Ale, jeśli dobrze pamiętam, Google ma jeden z najwyższych wskaźników na świecie proporcji między liczbą zatrudnionych pracowników a generowanym przychodem. Google jest potężną firmą, ponieważ dysponuje wielkim majątkiem, ogromnymi zasobami finansowymi i silnie oddziałuje na świat. Podobnie jest z Amazonem, Applem, Facebookiem-Meta, Microsoftem i szeregiem innych firm mniej znanych, ale też potężnych.

FOT. CHRIS DELMAS/AFP/EAST NEWS

Przejęcie Twittera przez Elona Muska wywołało w ostatnich miesiącach najwięcej dyskusji o roli gigantów internetowych w życiu społecznym

Na ile to podważa moje przekonanie, że mimo wszystko lepiej by światem rządzili biznesowi ludzie sukcesu niż sfrustrowani często politycy?

Kłopot z punktu widzenia stabilności ludzkiej cywilizacji polega na tym (dobrze to widać, gdy przyjrzymy się bliżej okolicznościom i konsekwencjom przejęcia Tweetera przez Elona Muska), że bardzo wąska grupa ludzi, których część jest słabo znana opinii publicznej, kumuluje w swoich rękach i ma pod swoim arbitralnym wpływem jednocześnie trzy bardzo ważne zasoby: bogactwo, wiedzę i władzę. Żadna tajna służba na świecie, prawdopodobnie łącznie z amerykańską National Security Agency, nie ma takich zasobów informacyjnych, jak Facebook, Google czy Amazon połączonych z – uwaga! – możliwością niemal natychmiastowej zamiany wiedzy uzyskiwanej od swoich konsumentów, klientów, użytkowników z możliwością modyfikacji zachowań miliardów ludzi. W istocie mamy do czynienia z największymi instytucjami szpiegowskimi na świecie, które jednocześnie mają instrumenty manipulacyjne przekraczające swoim potencjałem wszystko, co ludzkość wynalazła. W dodatku zarówno te instrumenty, którymi są głównie algorytmy, nie są znane opinii publicznej, nie są poddawane kontroli żadnych podmiotów prawnych i mogą wytwarzać długofalowe efekty społeczne. A NSA – kiedyś skrót National Security Agency żartem rozwijano jako No Such Agency, sugerując, że jest to instytucja tak tajna, jakby w zasadzie jej nie było – podlega nadzorowi amerykańskiego państwa, amerykańskiego podatnika, częściowo jakoś tam mediom. Ale możliwości oddziaływania na stabilność systemu cywilizacyjnego ludzkości, głównie cywilizacji zachodniej, ale nie tylko, ma o wiele mniejsze niż grupa GAFAM. Czy wiemy, jak nieliczna grupa osób była w stanie wprowadzić w życie decyzję o tym, by zablokować dostęp urzędującego prezydenta USA, mocarstwa atomowego, do kluczowych kanałów komunikacji politycznej? Prawdopodobnie było kilkanaście osób, które odcięły Trumpa od Facebooka, YouTube'a, Twittera, Instagrama etc. Nastąpiło przesunięcie wpływu w ręce ludzi, w pewnym sensie bez twarzy.

Natomiast nie wiemy oczywiście, jakie osoby. Tego nie wiemy.

Groźba demokratycznej kontroli powściąga polityków przed nadużyciami. Tu tego nie ma, ale jest jeszcze inny wymiar, mniej oczywisty, którego spora część obserwatorów, badaczy, użytkowników Internetu w ogóle nie docenia. Otóż za pomocą, dość mało kosztowej korekty algorytmów można decydować o tym, co – jakie tematy i osoby – jest spychane w niebyt, w milczenie, a co staje się znienacka rzeczą superpoważną, na której mamy się wszyscy skupić.
Na przykład, w ostatnich dniach ujawniono dokumenty Twittera pokazujące, jak prawdziwe informacje dotyczące Huntera Bidena, syna startującego wtedy w wyborach kandydata na prezydenta USA, ocenzurowano. Można sobie wyobrazić, że wąska grupa elit amerykańskich, chińskich czy innych, cenzurując strumienie informacji docierających do miliardów ludzi w pewnych sytuacjach „chroni" tych ludzi przed prawdziwą wiedzą o jakichś zdarzeniach, a w innych przypadkach może nam wdrukować głębokie przekonanie o tym, że ważne jest coś, co naprawdę jest nieważne, ale pasuje do czyichś interesów.

Ale czy takie manipulacje nie występowały zawsze w historii?

Owszem. Nigdy jednak tak nieliczni nie posiadali tak głębokiej wiedzy o tak licznych i nie byli w stanie tak szybko wywierać wpływ na nastroje i poglądy tak ogromnej liczby ludzi. Nigdy wcześniej bazujące na wiedzy naukowej instrumenty manipulacyjne nie penetrowały tak głęboko ludzkiej podświadomości i ludzkiej wyobraźni. Nigdy tak wydajnymi narzędziami atomizacji i indywidualizacji nie dysponowała tak nieliczna grupa ludzi, których nikt nie wybrał do rządzenia. I w niektórych, ale znacznie mniej licznych przypadkach

eprasa.pl b62efb4c6e

niż Pan sądzi, nie lekceważyłbym założenia, które było w pierwszym pytaniu – to mogą być supersprawni ludzie. Ale to nie jest tak, że u sterów wielkich korporacji są sami geniusze dobrze rozumiejący, jak działa świat społeczny, którzy w dodatku mają ugruntowany dojrzały system wartości. I że jeśli tym geniuszom damy dźwignię politycznego sprawstwa, to oni urządzą nam lepsze społeczeństwo.

Wydaje się, że dzisiaj politycy zdali sobie sprawę z tego, że tak naprawdę to, czy zostaną wybrani, czy nie, wynika z ich sprawności medialnej i mogą mówić, co im ślina na język przyniesie.

Inaczej tu widzę mechanizm przyczynowo-skutkowy. Najpierw platformy komunikacyjne Big Techu zdegradowały przestrzeń komunikacji politycznej. Wymusiło to na polityków, którzy w warunkach hiperpluralizmu, czyli infozgiełku, żeby przebić się ze swoim przekazem, muszą go nadmiernie upraszczać i radykalizować. A w tej nowej sytuacji głośno się krzyczy: zobaczcie ci politycy są nieracjonalni, głupi, no to przecież lepiej, by światem rządzili racjonalni ludzie biznesowego sukcesu. Najpierw stworzono warunki, w których media – głównie społecznościowe, ale inne muszą za nimi nadążyć – każdego dnia delegitymizują system, a potem mówi się: demokracja się nie sprawdziła. Nie jest dowodem wrażliwości społecznej to, iż ktoś zgromadził majątek powyżej 100 miliardów dolarów. To ta pułapka, której nie możemy dać się skusić.

Świat został zniszczony już przez Big Tech. Czy to się da odwrócić?

Jeszcze nie zniszczony, ale zdegradowany – tak. Jeśli siły demokracji nie wezmą Big Techu w karby, to po prostu demokracja zostanie wykończona, że tak powiem, w swoim własnym łonie. Wyobraźmy sobie taką sytuację, że sieci wodociągowe w jakimś kraju uzyskały zgodę na to, że przez 2 lata woda nie jest poddawana kontroli jakościowej. I do tej wody w jednych regionach, gdzie przeważają pewne grupy społeczne, dodawane są dopalacze, w innych miejscach substancje nasilające działanie tych hormonów, które odpowiadają za nasz dobry nastrój lub jakieś lekkie narkotyki, w tym tworzące efekty euforyczne, zaś jeszcze gdzie indziej substancje depresyjne. I w ten sposób zarządza się reakcjami milionów ludzi. W momencie, gdy ludzie wreszcie się budzą, orientując się, że coś nie gra z naszą wodą, że koniecznie trzeba wprowadzić system kontroli jakości wody, eksperci zatrudnieni przez właścicieli wodociągów głośno mówią, że to naruszenie wolności przepływu substancji zdrowotnych w sieci wodociągowej.

Chodzi Panu w tym przykładzie, iż są świadczone usługi, dystrybuowane dobra, ale nie ma możliwości, żeby była jakakolwiek kontrola jakości tych dóbr, usług.

Tak. Ale są to usługi pozwalające lansować rozmaite wizje tego, czym ma być społeczeństwo, które wcześniej zdestabilizowano. Z jednej strony stworzono, pewnie nie całkiem świadomie, warunki, w których polityk niejako musi się kretynizować, by komunikować się z elektoratem, któremu już wcześniej podesłano to rozweselacze w postaci filmików z kotkami, to brutalnej pornografii. Big Tech, jego media społecznościowe obniżają zdolność racjonalnego myślenia mas społecznych. Z drugiej strony politycy, chcąc nadążyć za nastrojami ludu, prymitywizują swój przekaz oraz zasady gry w politykę. To bigtechowa polaryzacja tworzy podglebie dla populizmu, ale niczego nieświadomi albo wynajęci obrońcy demokracji liberalnej mówią, że to ideologiczni radykałowie, politycy populiści wytworzyli polaryzację. Amerykańska badaczka Shoshana Zuboff mówi, że to jest odwrócenie porządku przyczyny i skutku. Nawet ci politycy, którzy twierdzą, że nie są populistyczni, w istocie są populistyczni, na przykład prezydent Macron. Przecież pewna prorosyjskość jego postępowania posunięć wynika m.in. z potrzeby ścigania się na wpływy z bardziej radykalną panią Le Pen, której bigtechnowa infosfera dała siłę oddziaływania.

Czy nie jest już za późno? Czy jest jeszcze siła, która byłaby w stanie ten postępujący proces odwrócić?

Populizm wśród polityków będzie narastał i na razie jedynym bezpiecznikiem, ograniczeniem są chyba interesy samego Big Techu. W momencie, w którym politycy będą robić coś, co może się skończyć źle dla naszej cywilizacji, a Big Tech bez świata nie może istnieć, no to wtedy oni pewnie się ogarną.

Moja książka to ostrzegawcza prognoza na temat kondycji naszej cywilizacji. Każdy z nas powinien wprowadzić higienę cyfrową u siebie i w swojej rodzinie – ale, niestety tylko nieliczni są w stanie to zrobić. Reszta jest na przemian manipulowana rozweselaczami lub depresantami na przemian ludziom podawanymi, wpadając w swoistą – mówię w przenośni, bo nie jestem psychiatrą – chorobę dwubiegunową. W momencie, gdy Komunistyczna Partia Chin, z jednej strony poddaje kontroli swój Big Tech, a z drugiej strony ogranicza czas spędzany przez dzieci przed ekranem, to grozi nam, że w którymś momencie Cywilizacja Zachodu będzie cywilizacją kretynów – zatomizowanych, rozhisteryzowanych, neurotycznych, a Orient stanie się cywilizacją ludzi ambitnych, którzy w dodatku będą chcieli jeszcze odreagować rzeczywiste i wyimaginowane krzywdy ery kolonialnej. Tu nie chodzi tylko o to, byśmy się ogarnęli, bo demokracja jest w kryzysie na Zachodzie. Grozi nam hegemonia innej cywilizacji, która z natury rzeczy przez dłuższy czas będzie silnie autorytarna. Z drugiej strony, na szczęście, pamiętajmy, że jednak społeczeństwa Tajwanu, Korei Południowej, Japonii, częściowo Singapuru dość umiejętnie łączą orientalne kolektywistyczne tradycje z ważnymi elementami demokracji, nie całkiem w stylu zachodnim, ale jednak. Wydaje się, że jeśli mamy szukać wzorców dalszego rozwoju cywilizacyjnego, to powinniśmy z większą pokorą przyjrzeć się demokratycznym krajom Orientu i nie skupiać się tak bardzo na sobie. Jeśli przyjrzymy się statystykom studentów pochodzenia azjatyckiego na uczelniach amerykańskich, wydaje się, że prawdziwe są te głosy, które mówią, że takie uczelnie, jak Harvard czy inne z Ligi Bluszczowej bronią się przed uczciwymi kryteriami naboru, bo zostałyby zdominowane przez utalentowanych i pracowitych jednocześnie Azjatów. Moja książka akurat tego wątku nie eksploruje, ale daje przesłanki do rozważenia tej ścieżki ewolucji ludzkości jako czegoś realnego.

KSIĄŻKA

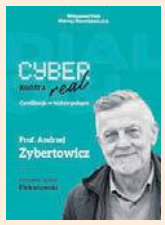

„Cyber kontra real. Cywilizacja w techno-pułapce". Książka prof. Andrzeja Zybertowicza, z którym rozmawiał Jarema Piekutowski, jest dostępna w cenie 53 zł.

REKLAMA 0010701920

Gwiazdorska obsada, pierwsza na świecie Orkiestra Księżniczek, soliści, międzynarodowy balet, przepiękne głosy oraz projekcje multimedialne. Noworoczny Koncert Wiedeński to także zapierające dech w piersiach bajkowe kostiumy, które przeniosą widzów do magicznego, wiedeńskiego świata Króla Walca - Johanna Straussa. Nie zabraknie muzycznych żartów, niespodzianek i skeczów. Udowodnimy tym samym, że muzyka łączy pokolenia i nie zna granic! Niekwestionowana, najbardziej rozpoznawalna, pierwsza na świecie Orkiestra Księżniczek wykonująca wyłącznie muzykę Króla Walca - Johanna Straussa nieprzerwanie od niemal dekady!

Na scenie pojawią się laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych, wirtuozi skrzypiec, fortepianu, wspaniali soliści międzynarodowej estrady, artyści występujący w największych polskich i światowych salach koncertowych. Wzruszają i bawią publikę od wielu lat, za każdym razem przyjmowani owacjami na stojąco! Tradycją stały się już coroczne Noworoczne Koncerty Wiedeńskie w wykonaniu tej niezwykłej grupy wspaniałych artystów. To połączenie klasycznej wiedeńskiej formy i kunsztu z młodością, wdziękiem, werwą i niespotykaną muzykalnością artystów wykonujących to jedyne w swoim rodzaju widowisko. Zabrzmią największe, ponadczasowe i wiecznie bliskie sercom melomanów przeboje Króla Walca - Johanna Straussa, nie zabraknie także popisowych arii z najsłynniejszych operetek „Zemsta nietoperza", „Baron cygański", „Wesoła wdówka", „Księżniczka czardasza" oraz „Kraina uśmiechu".

Publiczność usłyszy m.in.: Walc „Nad pięknym modrym Dunajem", Arię Barinkaya „Wielka sława to żart", Duet wszech czasów „Usta milczą, dusza śpiewa", polkę „Tritsch-Tratsch" oraz słynny „Marsz Radeckiego". W klimat magicznych bali wiedeńskich wprawią Państwa olśniewające kreacje artystów, przepiękne suknie balowe solistek oraz Orkiestry Księżniczek Tomczyk Art wykonującej to niezwykłe widowisko. Przeniesiemy Państwa do bajkowego świata. Tutaj każdy może bujać się w rytm muzyki oraz śpiewać wraz z solistami najpiękniejsze melodie jak choćby „Wielka sława to żart", czy „Usta milczą, dusza śpiewa". Noworoczny Koncert Wiedeński to przede wszystkim doskonała zabawa. Chcemy śpiewać i bawić się na scenie razem z Państwem!

Bilety:
Księgarnia Książnica
- Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 39
Sklep Muzyczny Riff
- Lublin, ul. Lubartowska 11/13
Bilety online:
www.tomczykart.pl
Grupy powyżej 10 os.
- grupynakoncert@gmail.com

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

WYDAWAŁO MI SIĘ, ŻE PRZEFRUNĘŁAM SUKIENNICE

Anna Seniuk w 80. rocznicę swoich urodzin opowiada Dariuszowi Domańskiemu o swojej karierze aktorskiej, związkach z Krakowem i życiowych zasadach

Dariusz Domański

Anno, jak patrzę wstecz to znamy się już 35 lat, jesteś w kilku moich książkach i nie wiem od czego zacząć naszą rozmowę. Jestem pod wielkim wrażeniem Twojej energii w pracy teatralnej, filmowej i pedagogicznej.
Bardzo mi miło słyszeć te słowa od Ciebie, Darku, bo jesteś naszym kronikarzem teatru i przyjacielem aktorów. No cóż ciągle pracuję, aktorstwo daje mi siłę do życia, a praca z młodymi ludźmi, wzbogaca, choć postrzegają świat inaczej, to tak samo jak ja kiedyś, gdy byłam w ich wieku, kochają teatr i chcą się w nim realizować, spełniać.

Czy aktorstwa można nauczyć?
Można nauczyć warsztatu, techniki, etyki zawodowej, dyscypliny, talentu nie, bo talent to coś, co trzeba mieć w sobie, jest on gdzieś głęboko ukryty, pomagam tylko im go ujawnić.

Jak zapamiętałaś swoich pedagogów?
Kochany profesor Eugeniusz Fulde był bardzo wymagający, nie dziwiło to nas, był uczniem Aleksandra Zelwerowicza, poważny, a jednocześnie z wielkim poczuciem humoru. Mogę powiedzieć coś żartobliwego. Któregoś dnia, ku naszemu zdumieniu, wyjął swoją sztuczną szczękę, położył na stole i zapadłymi ustami powiedział - „Kochani, trzeba dbać o zęby". Od tego dnia udaliśmy się do dentysty (uśmiech). Marta Stebnicka uczyła piosenki, robiła to z wielką klasą. Była prawdziwą damą teatru.

Wróćmy do Twojego dzieciństwa. Pamiętasz swoją pierwszą wizytę w teatrze?
Tak. Widziałam „Romans z wodewilu", spektakl Władysława Krzemińskiego, w którym grał Antoni Fertner, wielki komik tamtych czasów.
W moim domu rodzinnym była tradycja chodzenia do teatru.

Premiera tego spektaklu , który wspominasz, odbyła się w Starym Teatrze 31 grudnia 1948 roku. Brał w nim też udział młodziutki Gustaw Holoubek. Czy to też zaważyło, ta rodzinna tradycja, że wybrałaś zawód aktora?
Zupełnie nie. Pochodzę z rodziny nauczycielskiej. Byłam zawsze osobą nieśmiałą. Interesowało mnie malarstwo, rzeźba. Młodość spędziłam między zabytkami Krakowa, który wyglądał jak stara teatralna dekoracja. Aktorstwo to był grom z jasnego nieba (śmiech).

Szkoła Teatralna pojawiła się zatem w zamian Uniwersytetu, byłaś na dobrym roku...
Masz na myśli kolegów i koleżanki, tak: Janek Nowicki, Terenia Budzisz-Krzyżanowska, Krysia Mikołajewska, Krzysztof Kumor. Każdy z nas miał jakiś przydomek, mnie nazywano „Krokiewka".

Skąd taki przydomek?
Przezywano mnie tak z powodu lekko zadartego nosa, dzisiaj nie jest już tak zadarty (śmiech).

Po studiach pojawiła się propozycja od Twojej profesor Haliny Gryglaszewskiej do Teatru Rozmaitości, jednak wybór padł na Stary Teatr w Krakowie i dyrektora Zygmunta Hubnera.
Stary Teatr umacniał swą rangę artystyczną, już poprzednia dyrekcja Krzemińskiego była znacząca w historii tej sceny. Wielkie premiery m.in. „Święta Joanna" Shawa czy słynny „Hamlet" z Leszkiem Herdegenem.

Co czułaś, gdy stanęłaś na deskach Starego Teatru, budowałaś zatem z wielkimi aktorami piękną historię krakowskiego teatru.
Przerażenie, ale Stary Teatr przyjął mnie z ogromnym ciepłem, mogę powiedzieć - z otwartymi ramionami. To było wielkie szczęście, radość, taki debiut, u boku legendarnych aktorów. Z Jankiem Nowickim graliśmy w „Wariatce z Chaillot" w reżyserii Zygmunta Hubnera, a na scenie - Zofia Niwińska, Ewa Lassek, Jerzy Nowak, Jan Adamski - wspaniali starsi koledzy, którzy wprowadzali nas w te tajemnice zawodowego teatru.

Miałaś swoich przewodników w tym teatrze, aktorów, którzy pomogli wejść pewnym krokiem na scenę.
Tak. Pamiętam, jak pomogła mi opanować moją tremę Ewa Lassek, jej przyjaznego gestu na pierwszej próbie nie zapomnę. Bardzo matkowała mi Zofia Niwińska, aktorka, która jeszcze przed wojną pracowała w teatrach i grała m.in. szekspirowską Julię u boku Jana Kreczmara. Wszyscy na swój sposób uczyli nas miłości do teatru i do widza. Wspomniana Marta Stebnicka, z którą przyjaźniłam się do końca jej życia.
W tym teatrze był też wspaniały - Marek Walczewski, Jerzy Nowak, Franciszek Pieczka, mistrzowie międzywojennego teatru m.in. Maria Bednarska, Wojciech Ruszkowski, Marian Jastrzębski, Tadeusz Wesołowski.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Młodość spędziłam między zabytkami Krakowa, który wyglądał jak stara teatralna dekoracja - mówi Anna Seniuk

Anno, wspomnienie Krakowa to...
Piękne lata młodości - liceum, studia, przyjaźnie. Niepowtarzalna atmosfera kabaretu Piwnicy pod Baranami, Teatr Tadeusza Kantora, Teatr na wozie pod Sukiennicami.

Które podobno przeskoczyłaś?
Kiedy biegłam przez Rynek na pierwszą próbę w Starym, czułam w sobie tyle energii, wydawało mi się, że „przefrunęłam" przez Sukiennice.

W Starym Teatrze spotkałaś nie tylko wielkich aktorów, ale i reżyserów.
Nie tylko wspaniałego dyrektora Zygmunta Hubnera, ale i Konrada Swinarskiego, Jerzego Jarockiego, Józefa Szajnę, Bogdana Hussakowskiego. Pamiętam, jak pracował w Starym prof. Aleksander Bardini, przygotował montaż piosenek, a potem spotkaliśmy się przy „Barbarzyńcach" w Teatrze Powszechnym już w Warszawie.

W ŻYCIU MUSI BYĆ DOBRZE I NIEDOBRZE, BO JAK JEST TYLKO DOBRZE, TO NIE JEST W PORZĄDKU, A JAK JEST TYLKO ŹLE, TO TEŻ NIE JEST TAK, JAK POWINNO BYĆ

Zagrałaś u wymienionych reżyserów w takich spektaklach, jak m.in. w „Mizantropie", „Puzuku", „Trzech siostrach", „Mojej córeczce", „Zmierzchu", „Nie-boskiej komedii", „Królu Henryku IV", dlaczego więc zdecydowałaś o przejściu do Teatru Ateneum w Warszawie?
Miał być to tylko jeden sezon w Warszawie, a tymczasem... Warszawa otwierała nowe perspektywy. Kraków zawsze wspominam z wielkim sentymentem. Tam byłam koronowana jako Miss Juwenaliów na krakowskim Rynku. Tam zdobywałam pierwsze nagrody, uznanie publiczności. Stolica przyjęła mnie ciepło, zagrałam u boku Andrzeja Seweryna w „Głupim Jakubie" w przedstawieniu w reżyserii Jana Świderskiego.

W Warszawie też miałaś szczęście i do teatrów, i do reżyserów, i partnerów, że wspomnę - Teatr Polski, Powszechny, Kwadrat i teraz Teatr Narodowy.
W każdym z tych teatrów grałam u wspaniałych reżyserów od Kazimierza Dejmka, gdzie w jego reżyserii u boku Tadeusza Łomnickiego Papkina zagrałam Podstolinę w „Zemście", poprzez wspomnianych „Barbarzyńców" z Bronisławem Pawlikiem, aż po pracę z Jerzym Jarockim m.in. w „Kosmosie", gdzie partnerowałam Zbigniewowi Zapasiewiczowi już na deskach Teatru Narodowego.

Od samego początku pracowałaś przed kamerą filmową?
Film był epizodem w moim życiu, dawał popularność, ale zawsze wracałam z każdego planu do teatru bardzo szczęśliwa.

Zadam standardowe pytanie. Jesteś bardziej aktorką teatralną czy filmową?
Oczywiście , że teatralną, choć film bardzo lubię. Film ma inną technikę grania, szybkość, koncentracja, gotowość, to było dla mnie nowe wyzwanie.

Zagrałaś w kultowych filmach, serialach m.in. w „Czterdziestolatku", „Czarnych chmurach", ale w jednym nie wystąpiłaś i miałaś wtedy z tego powodu problemy, bo nie obsadzano Ciebie przez parę lat w filmie. Nie żałujesz, że nie brałaś udziału w tak ważnym przedsięwzięciu filmowym?
Życie rodzinne bierze u mnie czasem górę nad pracą.
Na pewno rola Jagny w „Chłopach" u Jana Rybkowskiego, bo o tym serialu mówisz, była bardzo ciekawą propozycją. Zagrać u boku tylu wielkich aktorów. Ale odnalazłam się później w równie ciekawych filmach, a Jagnę znakomicie zagrała Emilia Krakowska.

Z Twoich ról filmowych szczególnie cenię Antoninę w „Bilecie powrotnym" u Ewy i Czesława Petelskich czy rolę Handzi w „Konopielce" u Witolda Leszczyńskiego. Jak wspominasz te postacie, tę współpracę?
Nie do mnie należy ocena. Rzeczywiście dwa różne filmy. „Bilet powrotny" to dramat kobiety, matki, żony. Jest tu pokazany twardy realizm życia, któremu stawia czoła grana przeze mnie bohaterka. A film Leszczyńskiego to moralitet. Lubię jeszcze rolę Julci w „Pannach z Wilka" u Andrzeja Wajdy, to było jeszcze inne istotne w mojej pracy filmowej doświadczenie.

Jesteś jedną z niewielu aktorek, które wpisały się w historię polskiego kabaretu. Czym jest dla Ciebie ten rodzaj sztuki aktorskiej?
Z kabaretem zetknęłam się w Krakowie w Jamie Michalika. W Warszawie zaczęłam pracować u Edwarda Dziewońskiego. To była fascynująca przygoda stanąć przy Irenie Kwiatkowskiej i wystąpić. Tremę miałam ogromną.

Zagrałaś wiele ról w Teatrze Telewizji, nie zapomnę Agafii w „Ożenku" czy Horodniczyny w „Rewizorze"...
Było tego dużo, a skoro wymieniasz „Ożenek", to tu miałam zaszczyt zagrać z Ireną Kwiatkowską jako Swatką, a przybywali w konkury do Agafii - Kazimierz Brusikiewicz, Jan Kobuszewski, Wojciech Pokora, Wiesław Michnikowski. Miałam zawsze szczęście do partnerów nie tylko w telewizji, filmie, teatrze, ale i Teatrze Polskiego Radia.

Jak zatem znajdujesz na to czas, bo poza tak owocną pracą aktorską jest jeszcze dom, Szkoła Teatralna. Jesteś od wielu lat profesorem Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie.
W książce, którą napisała Twoja córka Magda, powiedziałaś o sobie - Nietypowa baba jestem - co to znaczy?
To znaczy nietypowa baba, bo nie boję się myszy, bo są takie małe i bezradne. W szkole teatralnej już nie uczę, tak więc skupiam się wyłącznie na pracy w teatrze.

W jednym z wywiadów zapytana zostałaś o motto życiowe, pamiętasz co powiedziałaś?
Może słowa ks. Jana Twardowskiego, że w życiu musi być dobrze i niedobrze, bo jak jest tylko dobrze, to nie jest w porządku, a jak jest tylko źle, to też nie jest tak, jak powinno być.

eprasa.pl b62efb4c6e

REKLAMA 0010693308

Wszystkim naszym pracownikom, współpracownikom oraz kontrahentom, a także czytelnikom Kuriera Lubelskiego, składamy najserdeczniejsze życzenia spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, rozświetlonej choinki i śniegu za oknem oraz wszelakiej pomyślności w nadchodzącym 2023 r.

Zarząd i Pracownicy
REMZAP Sp. z o.o.

REMZAP GRUPA PUŁAWY

REKLAMA 0010686301

MPWiK w Lublinie

WESOŁYCH
ŚWIĄT

ZDROWYCH, SPOKOJNYCH, PEŁNYCH CIEPŁA I NADZIEI
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ORAZ WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
W NADCHODZĄCYM NOWYM ROKU

ŻYCZĄ
ZARZĄD I PRACOWNICY MPWiK SP. Z O.O. W LUBLINIE

Materiał informacyjny 0010665737

WESOŁYCH ŚWIĄT

NIECH ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA I WIGILIJNY WIECZÓR UPŁYNĄ W SZCZĘŚCIU I RADOŚCI PRZY STAROPOLSKICH KOLĘDACH I ZAPACHU ŚWIERKOWEJ GAŁĄZKI.

NIECH POD ŚWIĄTECZNĄ CHOINKĄ ZNAJDĄ SIĘ ŻYCZLIWOŚĆ, WZAJEMNE ZROZUMIENIE I SPEŁNIENIE MARZEŃ W NADCHODZĄCYM NOWYM ROKU.

ŻYCZĄ

PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA
WŁODZIMIERZ RADEK

BURMISTRZ MIASTA
WALDEMAR JAKSON

ZASTĘPCA BURMISTRZA
MARCIN DMOWSKI

Świdnik

REKLAMA 0010680472

Świąt wypełnionych radością
i miłością, niosących spokój i odpoczynek.
Nowego Roku spełniającego
wszelkie marzenia, pełnego optymizmu,
wiary, szczęścia i powodzenia życzą

Zarząd i Pracownicy
„MPK Lublin" Sp. z o.o.

Lublin

Wesołych Świąt

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

Premier Mateusz Morawiecki: Odpowiedzialność, odwaga i gotowość do kompromisu

Premier RP Mateusz Morawiecki specjalnie dla mediów Polska Press Grupy

W życiu i w polityce staram się kierować trzema zasadami: odpowiedzialnością, odwagą i gotowością do kompromisu.

Odpowiedzialnością za los Polski – za naszą niepodległość i suwerenność, za rozwój gospodarczy, za poziom życia wszystkich obywateli.

Odwagą – by nieustannie bronić polskiego interesu przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, przed naciskami, by rezygnować z bliskich nam wartości, przed atakami na naszą narodową i kulturową tożsamość.

Gotowością do kompromisu – jeżeli może on zabezpieczyć interes Polski, pozwolić na obronę przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, zapewnić nam bezpieczeństwo gospodarcze – kompromisu w duchu tej właśnie odwagi i odpowiedzialności.

Te trzy zasady przyświecają mi w szczególności w ostatnich dniach. Są one dziś tym ważniejsze, że żyjemy w coraz bardziej zagmatwanym świecie, pełnym wzajemnych powiązań między państwami, ale i pełnym coraz bardziej nabrzmiałych sprzeczności.

Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia będą szczególne. Nie będą bowiem tylko czasem radości, pokoju, wytchnienia i odpoczynku z rodziną i bliskimi – ale też czasem modlitwy o pokój u naszych granic. Po raz pierwszy od dekad tego pokoju dziś w Europie nie ma. Tuż obok nas toczy się krwawa, brutalna wojna. Po raz pierwszy od dekad wielu z nas uświadamia sobie, jak głęboko i boleśnie prawdziwe są słowa Marszałka Piłsudskiego, że niepodległość nie jest nam dana raz na zawsze.

Wiele pokoleń naszych dziadków i pradziadków obchodziło Boże Narodzenie w dużo gorszych czasach. Bez wolności, bez niepodległości, z nadzieją na zmiany – ale często i bez nadziei, że jest ona rychło możliwa.

Żeby takie Święta nigdy się w Polsce nie powtórzyły, musimy pamiętać o przyczynach utraty niepodległości. Złożyło się na nią kilka czynników, zewnętrznych i wewnętrznych. Z jednej strony – imperialna polityka sąsiadów i kryzys XVII wieku, stulecia wojen o kurczące się zasoby. Z drugiej – zacofanie gospodarcze I Rzeczypospolitej.

Nie sposób zapomnieć o jeszcze jednym czynniku wewnętrznym: polskiej, wewnętrznej opcji rozbiorowej. Trzeba zawsze pamiętać i przypominać o tym, że w XVIII wieku straciliśmy niepodległość także na życzenie ówczesnych politycznych elit, które – szukając osobistych korzyści – stopniowo osłabiały nasz kraj i za nic miały rację stanu.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Drogą do zwycięstwa jest dziś odważny i odpowiedzialny kompromis – mówi premier Mateusz Morawiecki

Jak napisał jeden z polskich historyków: „Mieli do wyboru – własne państwo albo folwark. I wybrali folwark”.

Agresywna polityka sąsiadów, światowy kryzys gospodarczy, niedostateczny poziom rozwoju państwa, wewnętrzne siły polityczne gotowe rezygnować z narodowej suwerenności… Z tą właśnie kumulacją kryzysów Polska przegrała na przełomie XVIII i XIX wieku. Jeszcze kilka lat temu można było o tym myśleć jako o odległej historii. Dziś, na przełomie 2022 i 2023 roku, zagrożenia te brzmią niepokojąco aktualnie.

Wiszący od lat nad Europą cień rosyjskiego despotyzmu zmaterializował się w swej niezwykle brutalnej formie. Dziś morduje, gwałci, grabi, terroryzuje, niszczy Ukrainę. Robi wszystko, aby zdusić niepodległość tego państwa i rozpocząć odbudowę sowieckiego imperium. My robimy wszystko, aby to zatrzymać. Prof. Andrzej Nowak napisał trafnie, że granica między Polską i Rosją to granica między wolnością a despotyzmem. Dokładnie tak jest – i musimy mieć świadomość, że jeśli Rosja zwycięży, to właśnie Polska jest następnym celem.

Musimy mieć też świadomość, że obrona niepodległości i suwerenności może wymagać od naszego narodu realnej walki. Obyśmy nie musieli jej toczyć. Ale musimy być na nią gotowi.

Musimy mieć wreszcie świadomość, że ta obrona może być skuteczna tylko wtedy, gdy – z jednej strony – wspierać nas będą silni sojusznicy, z drugiej – gdy będziemy mieli dość własnych zasobów, by zbudować silną armię.

Drogą do pierwszego z tych celów jest silna obecność Polski w NATO. Drogą do drugiego – obecność w Unii Europejskiej i jeszcze szybszy rozwój gospodarczy.

Jestem bardzo krytyczny wobec wielu zjawisk, z jakimi mamy do czynienia w UE. Próby odbierania państwom członkowskim prawa do decydowania w istotnych sprawach, podwójne standardy stosowane wobec bardziej i mniej silnych państw, dążenie do centralizacji procesów decyzyjnych, czy wręcz przekształcenia Unii suwerennych narodów Europy w jedno superpaństwo – to zjawiska, z którymi nasz rząd głęboko się nie zgadza, i które będziemy zawsze powstrzymywać.

Ale jednocześnie całkowicie odrzucam pogląd, jakoby Polska miała stać się silniejsza poprzez automarginalizację w ramach słabnącej globalnie Unii. To całkowicie sprzeczne z polską racją stanu.

Nie można mylić suwerenności i niepodległości z autarkią, z naiwnym dążeniem do izolacji od UE i odcięcia się od sąsiadów. Można – a czasem wręcz trzeba – się z nimi spierać. Ale trzeba też umieć osiągać kompromisy.

Pieniądze z unijnego budżetu oraz Funduszu Odbudowy nie osłabiają polskiej suwerenności. Przeciwnie: wzmacniają nasze państwo, przyspieszają rozwój gospodarczy. Silna obecność w UE powoduje, że inwestycje płyną do Polski znacznie szerszym strumieniem, niż gdybyśmy znajdowali się poza Unią.

Silna gospodarka i odpowiednie zasoby to podstawa suwerenności. Nie tylko w teorii, ale jak najbardziej bezpośrednio. W historii ludzkości nie było jeszcze państwa z silną armią bez zasobnego skarbca. Podkreślam – skarbca, czyli finansów.

Dziś jest tak samo: unijne środki wzmacniają nasze możliwości inwestycji w różne obszary, także w bezpieczeństwo, obronność, silną polską armię. Są ogromnym wsparciem rozwoju i stabilności.

Dodatkowo jest dziś jeszcze jeden czynnik, którego nie znali nasi przodkowie ani w XVIII, ani w XIX wieku. To globalne rynki finansowe, które kontrolują dziś rytm światowego obiegu gospodarczego. Rynki finansowe oceniają dziś sytuację na świecie i zagrożenia dla poszczególnych państw. Polska jest postrzegana tym lepiej, im bardziej jest bezpieczna. Im bardziej wolna jest od konfliktów. Im bardziej spokojnie może się rozwijać i budować silną gospodarkę. Im skuteczniej osiąga dobre dla siebie kompromisy i wygasza niepotrzebne konflikty. Im sprawniej tworzy miejsca pracy i przyciąga wysoko zaawansowane technologie z Zachodu.

Powiedzmy to sobie jasno: bez napływu do Polski pieniędzy – i tych unijnych, i tych z rynków finansowych – nie tylko niemożliwy jest szybki rozwój gospodarczy, ale bardzo utrudnione także utrzymanie suwerenności i niepodległości.

Właśnie dlatego konflikt z Komisją Europejską musi zostać szybko zakończony, bo prawdziwy konflikt, realnie zagrażający naszej niepodległości – rozgrywa się dziś na wschód od nas.

Ale na przełomie 2022 i 2023 roku są też zagrożenia wewnętrzne – tak jak na przełomie XVIII i XIX wieku.

Władzę w Polsce chcą zdobyć ludzie, dla których obrona suwerenności i niepodległości nie tylko nie jest priorytetem – ale wręcz niepotrzebnym balastem. Ci ludzie z ochotą oddadzą prawo do suwerennych decyzji zewnętrznym nadzorcom – bo będą w tym widzieli szansę, że ich obóz polityczny, chroniony przez tych nadzorców, już nigdy władzy nie odda.

Podkreślam, że nie mam na myśli całej opozycji. Wręcz przeciwnie, dobrze wiem, że pomimo różnic politycznych między obozem PiS a wieloma innymi partiami, istnieje między nami sporo punktów wspólnych.

Z wieloma osobami z innych partii łączy nas patriotyzm, miłość do Ojczyzny, wola obrony jej granic, dążenie do rozwoju gospodarczego i poprawy poziomu życia wszystkich Polaków.

Ale jednocześnie mam świadomość, że są w naszym kraju ludzie, dla których wartości te nie odgrywają żadnej roli – i którzy z chęcią poprą zmiany prowadzące do ograniczenia suwerenności Polski. To niebezpieczeństwo jest jak najbardziej realne. Widać dziś w Europie coraz więcej tendencji do centralizacji – a w praktyce do odebrania krajom takim jak Polska możliwości prowadzenia samodzielnej polityki. W praktyce oznaczałoby to m.in., że nie moglibyśmy samodzielnie podjąć decyzji o wsparciu Ukrainy, kluczowej dla naszego bezpieczeństwa – a cała Unia prowadziłaby wobec Rosji taką politykę, jakiej chciałyby najbardziej kunktatorskie państwa. Taki skutek miałoby z pewnością odejście od zasady konsensusu, jednomyślności – na rzecz decyzji, a de facto dyktatu, silniejszej większości.

Postulaty takie otwarcie zgłaszają już największe państwa UE. Dziś ich realizacja jest niemożliwa – bo sprzeciwia się temu m.in. polski rząd. Dlatego właśnie tak duża jest presja zewnętrzna, aby ten rząd zmienić. I ta presja będzie tylko rosła, im bliżej do przyszłorocznych wyborów.

Jeśli chcemy zachować realną suwerenność, konieczne jest, aby powstrzymać przed zdobyciem władzy ludzi, którzy suwerenności bronić nie chcą.

I także dlatego konflikt z Komisją Europejską musi zostać szybko zakończony – bo jego dalsze trwanie daje tym ludziom najlepsze od 7 lat paliwo polityczne.

Że tak jest, mówią otwarcie nawet niektórzy przedstawiciele opozycji. Przyznają, że jeśli konflikt zostanie rozwiązany – to Zjednoczona Prawica po raz kolejny wygra wybory.

Drogą do zwycięstwa jest dziś odważny i odpowiedzialny kompromis. Drogą do klęski – blokada tego kompromisu, pod najróżniejszymi, często szczytnymi pretekstami. Bo efektem takiej blokady będzie dalsze trwanie konfliktu i osłabienie pozycji Polski.

Kompromis nie jest na pewno idealny, ma wiele mankamentów. Wypracowany kształt projektowanej ustawy zmieniającej procedury w niektórych postępowaniach sądowych jest zgodny z Konstytucją RP – potwierdzają to konstytucjonaliści, z którymi się konsultowałem. Jeżeli projekt ten zostanie uchwalony, a ustawa podpisana przez Prezydenta, Polska zyska ogromną szansę na zakończenie konfliktu z Komisją Europejską. Zyskamy narzędzia do budowy silnej gospodarki, silnej armii i silnego państwa. Narzędzia do skutecznej obrony suwerenności i niepodległości – przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi.

Odpowiedzialność, odwaga i gotowość do kompromisu – te zasady to najlepsze narzędzia do osiągnięcia tego celu.

Dlatego właśnie apeluję do wszystkich ludzi w polityce, którzy kierują się tymi samymi zasadami – we władzy wykonawczej i ustawodawczej, i w koalicji, i w opozycji – o poparcie złożonego w ubiegłym tygodniu projektu i o dalszą wspólną pracę dla Polski.

Mateusz Morawiecki

SILNA GOSPODARKA I ODPOWIEDNIE ZASOBY TO PODSTAWA SUWERENNOŚCI. NIE TYLKO W TEORII, ALE JAK NAJBARDZIEJ BEZPOŚREDNIO.

eprasa.pl b62efb4c6e

REKLAMA 0010678600

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
życzymy Państwu chwil wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Niech kolejny rok upłynie
pod znakiem pozytywnych emocji oraz wielu sukcesów
zarówno osobistych, jak i zawodowych

życzą Zarząd i pracownicy

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

www.skokchmielewskiego.pl • www.PraktycznePozyczki.pl

materiał informacyjny 0010676059

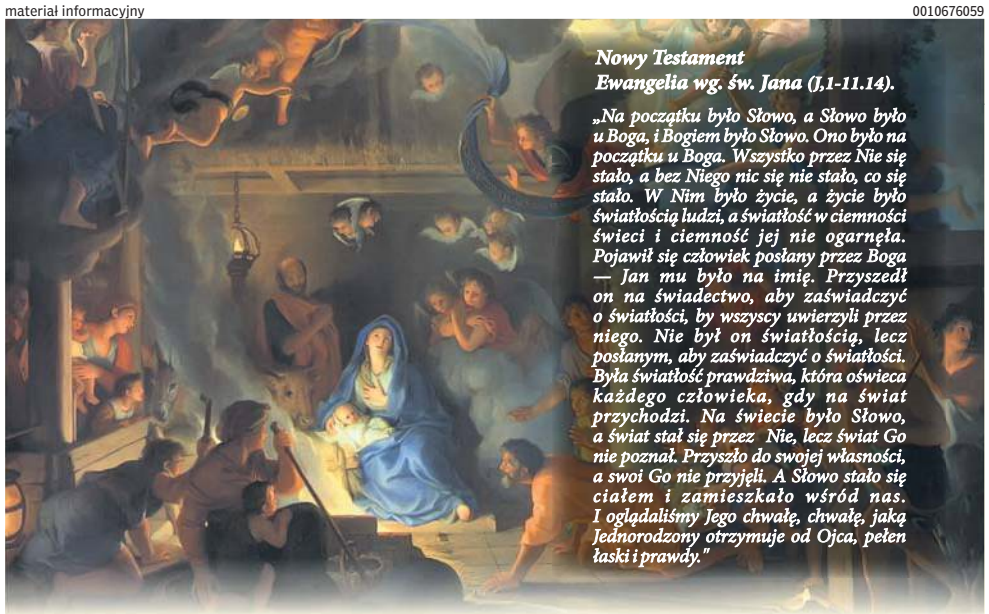

Nowy Testament
Ewangelia wg. św. Jana (J,1-11.14).

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga — Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy."

Drodzy Państwo,

Święta Bożego Narodzenia to czas otuchy, radości i nadziei. Czas odradzania się wiary w siłę Jezusa Chrystusa i w siłę człowieka. Kiedy słowa ewangelii prowadzą nas do Betlejem na spotkanie z narodzonym dzieciątkiem w naszych sercach budzą się radość i nadzieja na lepszy świat. W tym roku mają one szczególny charakter. Do wielu naszych domów dotarli biblijni wędrowcy, uchodźcy z pogrążonej w wojnie Ukrainy. W większości matki ze swymi dziećmi. Przerażeni i bezbronni. To właśnie na nich czekały przez lata puste nakrycia przy naszych stołach…

Jesteśmy dumni z tych, którzy dzielą się z nimi wszystkim tym co posiadają. Dają najlepsze, najpiękniejsze świadectwo miłości do drugiego człowieka. Taka postawa umacnia wiarę w to, że my Polacy jesteśmy szlachetni i bezinteresowni - po prostu zwyczajni …

Łamiąc się świętym opłatkiem pomyślmy o tych, którzy tego uczynić nie mogą, a spoglądając na Wigilijny stół ogarnijmy ich szczerą modlitwą. Niech w tych trudnych czasach wszystkich rozweseli i podniesie na duchu niosąca światło lepszych dni Betlejemska Gwiazda..

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy Państwu i Waszym Rodzinom serdeczne życzenia spełnienia wszystkich marzeń, wiele powodów do radości i silnej wiary w lepszy świat. Myśląc zaś o Nowym 2023 Roku - realizacji podjętych planów i zamierzeń. Zadowolenia z odnoszonych sukcesów.

Otwórzmy nasze serca na przyjęcie Zbawiciela. Niech we wszystkich domach zapanuje czas radości, pokoju i wesołego świętowania. Kontynuując wielowiekową polska tradycję zaśpiewajmy wspólnie kolędy. Niech ich dźwięk dotrze do najodleglejszych stron niosąc dobrą nowinę o narodzeniu Boga i nadchodzących lepszych, bardziej szczęśliwych dniach.

Krzysztof Chmielik
Przewodniczący Rady
Powiatu w Lublinie

Zdzisław Antoń
Starosta Lubelski

Boże Narodzenie 2022

REKLAMA 0010695179

internus®
CENTRUM MEDYCZNE

Życzenia zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych sukcesów w Nowym 2023 Roku

składają
Zarząd oraz Pracownicy
Centrum Medycznego INTERNUS

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

Święta u Klynstrów-Komarnickich: muzyka ciszy, zapach choinki, szopka, pituch i...

Zbliżające się święta czuć coraz bardziej. Niedługo zasiądziemy przy stole do wigilijnej wieczerzy, przełamiemy się opłatkiem, otworzymy prezenty i będziemy kolędować. O tym, jak spędzają ten najpiękniejszy czas w roku, mówią „Kurierowi" Emilia i Redbad Klynstra-Komarniccy, małżeństwo aktorów mieszkające w Lublinie.

Michał Dybaczewski

Czym są dla was święta Bożego Narodzenia? W dobie konsumpcjonizmu wielu z nas zdaje się zapominać o ich istocie.
Emilia Komarnicka-Klynstra: Byciem razem, kierowaniem się do środka - zarówno w sensie rodzinnym, jak i indywidualnym - w poszukiwaniu ciszy. Ciszy ujawniającej potencjał, którego w pędzie ostatnich miesięcy nie zauważyliśmy. To też budowanie uroczystej atmosfery, której tak naprawdę nie da się wyrazić słowami, bo jest oczekiwaniem na TEN moment - narodziny Jezusa. Ja tę atmosferę nazywam muzyką ciszy.
Przed świętami jest gwar, przygotowania idą pełną parą, „lecą łuski", myte są okna, a potem wspólnie zasiadamy do rodzinnego stołu i oczekujemy na przyjście Zbawiciela i cieszymy się z jego narodzin. Bardzo ważna jest równowaga. Dbamy o to, by dom był odświętny, ale nie dajemy się pochłonąć temu, co zewnętrzne. Wolimy porządkować to, co w duszy i sercu.

Redbad Klynstra-Komarnicki: Zawsze intrygowało mnie powiedzonko: „święta, święta i po świętach". Wyobrażamy sobie nie wiadomo co, a potem nim się człowiek obejrzy, święta się kończą. Mają one sens, jeśli jest kontrast: oczekiwanie. Przed świętami Bożego Narodzenia mamy Adwent, czyli prawie 30 dni na „powstrzymanie się", „zwolnienie", po to, by święta były bardziej uroczyste, głębokie, obecne. Piękną formą oczekiwania jest tradycja szopek krakowskich. Sam od kilku lat robię takie szopki. Odsłaniamy ją w Wigilię. Jest taka zasada, żeby szopka była zrobiona z rzeczy zużytych, papierków po cukierkach, kartonów, czy innych pozostałości. Szopka komentuje to, co się działo w danym roku, dlatego obowiązkowo jest na niej wypisany mijający rok.

Gdzie w tym roku spędzicie święta Bożego Narodzenia?
E. K.-K.: W tym roku, podobnie zresztą jak w zeszłym, święta spędzimy w większym gronie, z częścią mojej rodziny: rodzicami, siostrą, ciotkami i dziećmi. Wyjeżdżamy w miejsce osobne, bo zrobiła się nas gromadka i moja mama, organizując święta u siebie w domu, po prostu nie miała czasu, żeby usiąść razem z nami przy stole. To właśnie Redbad wprowadził tę małą tradycję wyjazdów, za co teściowa kocha go jeszcze bardziej (śmiech). Zaczęło się od wyjazdów na Święta Wielkanocne, bo jednak panowało takie przekonanie, że święta Bożego Narodzenia po prostu muszą być w domu rodzinnym przy własnym kominku.

FOT. NADESŁANE/ARCHIWUM RODZINNE

Emilia i Redbad Klynstra-Komarniccy z synami, Kosmą i Tymoteuszem: - Najważniejsze jest stworzenie naszej wspólnej przestrzeni, gdzie mamy dla siebie czas i uważność, by wspólnie zatopić się w bezkresie czasu. Wtedy święta trwają bardzo długo

R. K.-K.: Twój tata mówił, że nie wyobraża sobie Bożego Narodzenia poza domem (śmiech).

E. K.-K.: Nikt sobie tego nie wyobrażał, ale jak rok temu wyjechaliśmy po raz pierwszy, to uświadomiliśmy sobie, że dom to nie są mury, tylko to, co jest między nami. Najważniejsze jest stworzenie naszej wspólnej przestrzeni, gdzie mamy dla siebie czas i uważność, by wspólnie zatopić się w bezkresie czasu. Wtedy święta trwają bardzo długo!

Czy jest u was przedświąteczny podział obecny w wielu polskich domach? Kobieta dba o to, co na stole, a mężczyzna przynosi choinkę i zabija karpia...
E. K.-K.: Choinka to faktycznie męska sprawa, którą w tym roku na swoje barki weźmie nie tylko Redbad, ale i starszy syn, Kosma. Ale jeśli chodzi o resztę, to dzielimy się po równo (śmiech).

A jak w tym wszystkim odnajdują się dzieci? Z jednej strony popkultura lansuje swój wzorzec, z drugiej, wy, rodzice, trzymacie się katolickiego modelu świąt. Jaką lekcję wychowawczą mogą z tego wynieść dzieci?
E. K.-K.: Nasze dzieci obserwują, czym jest dla nas ten czas. I naśladują nasze czyny, nie chęci. Budujemy rodzinne rytuały, wyjątkową atmosferę, wspólną celebrację chwili, oczekiwanie.

R. K.-K.: Mamy taki rodzinny zwyczaj, że na coś słodkiego dziecko może sobie pozwolić tylko w sobotę. Myślę, że ten prototyp mentalny łatwo będzie potem przełożyć na okres wyrzeczeń i oczekiwania na święta.

No tak, tym bardziej, że w tym roku Wigilia wypada właśnie w sobotę (śmiech). Chciałbym też zapytać o wasze pierwsze dziecięce wspomnienie ze świąt Bożego Narodzenia.
E. K.-K.: Ja zapamiętałam wigilie na niezliczone ilości osób, ponieważ i mój tata, i moja mama pochodzą z wielodzietnych rodzin. A jeśli dodamy do tego kolejne pokolenia, to ogromnej ilości dorosłych towarzyszyła ogromna ilość dzieci. Z perspektywy dziecka zapamiętałam więc niekończący się stół wigilijny i niekończące się życzenia przy opłatku. Uwielbiałam to!

R. K.-K.: Zapach choinki, która pachniała jakoś intensywniej niż teraz, ale także moja dziecięca fascynacja tym, co na choince się znajduje. Pamiętam jeszcze palące się żywym ogniem świeczki, co z dzisiejszej perspektywy wydaje się dość niebezpieczne. Pamiętam też w Polsce watę na choince, która imitowała śnieg. Raz zdarzyło mi się nawet taki „śnieg" podpalić, ale na szczęście moja prababcia szybko zareagowała (śmiech).

A wspomnienie pierwszego prezentu?
E. K.-K.: To był chyba rok 1988 i prezent z Pewexu. Dostałam grający i świecący torto-fortepian, który miał świeczki świecące się w rytm muzyki. Kadry tego prezentu nadal intensywnie żyją w moich wspomnieniach.

R. K.-K.: Kolejka elektryczna HO, na którą w czasach mojego dzieciństwa był prawdziwy szał!

Ma pan pochodzenie holenderskie. Jak święta wyglądają w Holandii?
R. K.-K.: W Holandii nie obchodzi się Wigilii jakoś specjalnie, czasem mamy do czynienia wręcz z kolacją w restauracji, a postępująca laicyzacja powoduje, że święta Bożego Narodzenia mają tam twarz Mikołaja z reklamy Coca-Coli. Nie ma tam ani szopki, ani Świętej Rodziny. Nas ratowało to, że celebrowaliśmy święta według polskiej tradycji, która jest absolutnym fenomenem w Europie. Potwierdzają to zresztą cudzoziemcy, w tym Holendrzy, przebywający w Polsce

eprasa.pl b62efb4c6e

lub goszczący u Polaków w Holandii. Polska ma przecież aż 600 kolęd - to i klimat oraz ilość zwyczajów na niespotykaną skalę!

Przejdźmy do wigilijnego stołu. Jest tu żelazny kanon kulinarny, ale też wpływy regionalne. Kluski z makiem czy kutia?
E. K.-K.: Jest kutia, która przyjechała na nasz stół ze Wschodu wraz z przesiedlonymi dziadkami. Po mistrzowsku przyrządza ją mój tata. Są pierogi, uszka, barszcz, ryba: smażona, po grecku i w innych wariacjach. Dopóki żyła moja babcia, to pierogi i uszka na Wigilię robiła ręcznie już od listopada. Bardzo ważne miejsce na stole ma pituch, czyli kompot z suszonych owoców. Pilnujemy, żeby liczba dwunastu potraw zawsze się zgadzała. Do stołu siadamy wraz z pierwszą gwiazdką.

R. K.-K.: Ja jeszcze wrócę do pitucha. To coś więcej niż kompot - to napój, który pozwala „ułożyć", a potem strawić ogromne ilości jedzenia (śmiech). Święta kojarzą mi się też z bigosem, który jeszcze w Holandii robiła moja mama i wszyscy zawsze byli oszołomieni jego wyjątkowym nie do podrobienia smakiem.

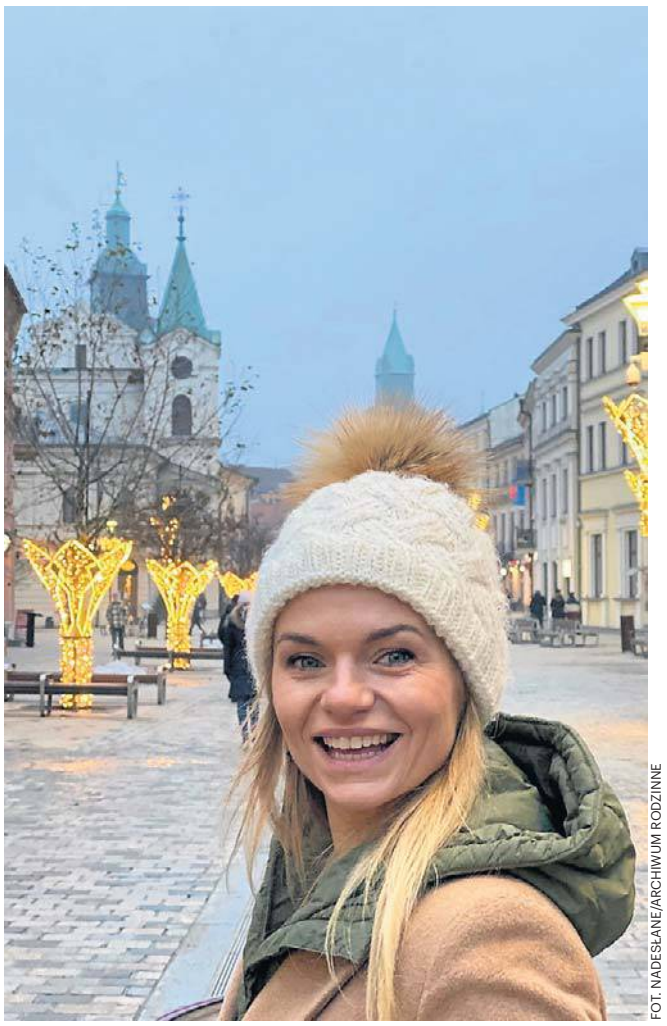
FOT. NADESŁANE/ARCHIWUM RODZINNE

Emilia Komarnicka-Klynstra: - W tym roku, podobnie zresztą jak w zeszłym, święta spędzimy w większym gronie, z częścią mojej rodziny: rodzicami, siostrą, ciotkami i dziećmi

Siadacie do wigilijnego stołu i...
E. K.-K.: Gospodarz domu czyta Pismo Święte, dzielimy się opłatkiem, kolędujemy, odsłaniamy szopkę i dalej kolędujemy. Z roku na rok kolędowanie jest coraz dłuższe, no ale w końcu nadchodzi czas na prezenty...

R. K.-K.: To jest skrupulatnie budowana cała dramaturgia pozytywnego wydłużania oczekiwania dzieci na prezenty.

Skoro o prezentach mowa. Co gwiazdka zostawia pod choinką?
E. K.-K.: Wprowadziliśmy taką zasadę, że losujemy się nawzajem i każdy dostaje jeden prezent. Wydaje mi się, że wtedy jest w tym jakaś wyjątkowość. Nie dajemy się szałom zakupów. Nie chodzi przecież o ilość...

R. K.-K.: Czerpiemy tu trochę z tradycji holenderskiej i urodzin św. Mikołaja. Chodzi o to, że istotą prezentu nie może być wartość materialna, tylko uświadomienie sobie, że osoba, która mi go dała, o mnie pomyślała, że kupiła go w jakimś celu. W Holandii takim podarkom towarzyszą jeszcze wiersze, w których uzasadnia się kupno takiego, a nie innego prezentu. Myślę, że w tych trudnych czasach szczególnie warto akcentować ich niematerialną wartość. Bo czyż nie jest tak, że wypowiedziana i zapamiętana intencja sprawi, że ten prezent będzie „używany", czymkolwiek by nie był?

Wiem już, że kolędujecie, ale powiedzcie mi jeszcze, które kolędy lubicie najbardziej?
R. K.-K.: „Lulajże Jezuniu", a to dlatego, że moja mama śpiewała mi ją jako kołysankę. Bardzo lubię też skoczne kolędy, jak np. „Przybieżeli do Betlejem".

E. K.-K.: Ja ukochałam kolędę „Oj maluśki, maluśki", w której odnajduję swoje góralskie korzenie. A „Lulajże Jezuniu" śpiewam swoim chłopcom do snu, nie tylko w okresie świątecznym.

W święta na polskich stołach króluje jedzenie i często w drugi dzień nie jesteśmy w stanie zza tego stołu wyjść. Macie podobnie?
R. K.-K.: U nas jest fajny zwyczaj, że drugi dzień świąt spędzamy aktywnie. Marsz, spacer, jazda na sankach, podejście pod górę - to nasze sposoby, żeby spalić nagromadzone w tym czasie kalorie. I na nowo nabrać apetytu!

Czy w związku ze świętami i nadchodzącym Nowym Rokiem chcielibyście coś przekazać Czytelnikom „Kuriera Lubelskiego?"
E. K.-K. Drodzy Czytelnicy! Życzymy Wam w te święta spokoju i ukojenia, byście znaleźli czas na autentyczne dostrzeżenie tego, co dla Was najbardziej wartościowe. Życzymy Wam zatrzymania i patrzenia na świat z perspektywy serca, bo miłość to jedyna wartość, która jak się ją dzieli, to ona się mnoży.

R. K.-K. Tegoroczne święta mogą być z różnych względów przełomowe. To od nas zależy, czy przy świątecznym stole będziemy w stanie spojrzeć na siebie nawzajem „na nowo", w kontekście tego, co się wokół nas zmienia. Jeżeli staniemy na wysokości zadania i weźmiemy odpowiedzialność za to, co możemy w sobie zmienić na lepsze, przejdziemy jako społeczeństwo do następnego etapu rozwoju wśród narodów europejskich. Wiem, że Polaków stać na taką mądrość, bo zawsze w historycznych chwilach stawali na wysokości zadania! Życzmy sobie mądrości, przebaczenia i wydobywania tego, co nas łączy. Spokojnych i zdrowych Świąt Bożego Narodzenia.
©℗

REKLAMA 0010674165

REKLAMA 0010699962

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

SERCE TARNOGRODU BIJE W BIBLIOTECE

- Często przyjeżdżają do nas potomkowie Żydów, którzy mieszkali kiedyś w naszym miasteczku. Podczas takich wizyt wraca fala wspomnień, wzruszenie, czasami słyszymy płacz - opowiada Joanna Puchacz, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnogrodzie. - Odwiedzają przecież miejsca, gdzie kiedyś mieszkali ich rodzice, dziadkowie, kuzyni. Teraz wszystko wygląda inaczej. Jednak, jak zapewniają, cieszą się, widząc dawną tarnogrodzką synagogę w tak dobrym stanie. Nigdy nie słyszałam, żeby ktoś miał wątpliwości co do jej obecnego zastosowania. Bo historia Tarnogrodu mieści się w tej bibliotece. Jej serce żyje, nadal pulsuje

Bogdan Nowak

Jak opowiadają miejscowe bibliotekarki, Tarnogród odwiedzają turyści z wielu krajów świata. Zwiedzają kościoły, cerkiew, ale także nieczynne cmentarze żydowskie oraz dawny budynek synagogi, w którym mieści się obecnie biblioteka. Przy wejściu do niej (w przedsionku) można zobaczyć przeszklone gabloty, w których prezentowane są stare żydowskie księgi napisane w języku hebrajskim. Zobaczymy też zabytkowy klucz do dawnej synagogi, a nawet dwa ceramiczne kubeczki używane przed 1939 rokiem przez tarnogrodzkich Żydów.

Ponury symbol

Chyba najważniejszym miejscem budynku - kiedyś i teraz - jest natomiast pięknie dekorowane Aron ha-kodesz. To szafa ołtarzowa. Ma ona charakter dekorowanej niszy w ścianie. Umieszczono ją w głównej sali modlitwy dawnej synagogi. Tutaj przechowywano kiedyś zwoje Tory (rodału). Obok, na jednym z filarów możemy zobaczyć zachowany w dobrym stanie, pożółkły fragment Tory z 1686 roku. Był on studiowany przez całe pokolenia miejscowych Żydów. To dzięki Torze wiedzieli, w jaki sposób spełniać boskie przykazania, jak żyć i jak - co ma w tym zakątku Zamojszczyzny ogromne znaczenie - umierać. Teraz fragment Tory został oprawiony w ramkę i znajduje się pod szkłem. Mogą oglądać go turyści.

Budynek synagogi przeszedł w przeszłości wiele. Podczas II wojny światowej Niemcy urządzili w owej obszernej świątyni stajnie. Gmach został wówczas zdewastowany. Potem w dawnej synagodze funkcjonowała m.in. spółdzielnia ogrodnicza, skład nawozów, a obecnie... wspaniała biblioteka.

- Jeden z okolicznych mieszkańców musiał w tej niemieckiej stajni założonej w synagodze pracować. Opowiadał kiedyś, że Niemcy pewnego dnia urządzili sobie z Aron ha-kodesz tarczę strzelniczą - wspomina Joanna Puchacz. - Została po tym przykra pamiątka. Jaka? Nadal możemy oglądać unikatową polichromię tego miejsca. Jest ona trochę popękana, ale specjalnie pozostawiona w takim stanie, aby zachować ją jako szczególne świadectwo historyczne. Tam nadal możemy zobaczyć ślady po niemieckich kulach z czasów II wojny światowej. Mają one szczególne znaczenie. Są ponurym symbolem tego miejsca oraz tragedii jego żydowskich mieszkańców.

Na początku 1942 r. Niemcy utworzyli w Tarnogrodzie getto. Funkcjonowało w okolicach miejscowego rynku. Do tego miejsca przywożono Żydów także z okolicznych miejscowości. Wobec uwięzionych w ten

REKLAMA 0010694487

eprasa.pl b62efb4c6e

sposób na niewielkiej przestrzeni ludzi stosowano różne formy terroru. Nie mogli także wychodzić poza wyznaczone granice częściowo zamkniętego getta.

Do tragedii doszło 1 listopada 1942 r. Tego dnia, o świcie, otoczyły Tarnogród jednostki Wehrmachtu oraz specjalnych brygad egzekucyjnych. Jak pisze historyk Janusz Wrona, część Żydów spędzono na plac, obok miejscowej synagogi. Było to 300 osób (według innych źródeł mogło ich być nawet 800). Tam kobiety z dziećmi zostały oddzielone od mężczyzn. Potem zgromadzonych ludzi bez litości bito pałkami, a tych, którzy upadli - zabijano strzałami z pistoletów. Matkom wydzierano z rąk dzieci. W końcu wszyscy zostali zamordowani. Ofiary tej potwornej egzekucji zostały pogrzebane we wspólnej mogile przy ul. Różanieckiej (dzisiaj to ul. Tadeusza Kościuszki).

Drugą grupę Żydów zapędzono na cmentarz przy drodze prowadzącej do Biszczy. Tam zamordowano ok. 1 tys. osób. Zostali pogrzebani na miejscu zbrodni. To nie był koniec. Eksterminacja ludności żydowskiej Tarnogrodu trwała jeszcze przez kilka dni. Tych, którzy przeżyli, zabijano na miejscu lub wysyłano m.in. do obozu zagłady w Bełżcu (gdzie byli uśmiercani). W sumie zabito wówczas ok. 2,5 tys. osób. Tak zakończyły się długie dzieje tej społeczności w Tarnogrodzie.

Pozostałością po niej są cmentarze. Jest jednak „pamiątka" po żydowskiej społeczności, która budzi inne, jaśniejsze uczucia. To dawna synagoga, a obecnie biblioteka w Tarnogrodzie. Aby tak się stało, potrzeba było wielu starań.

FOT. BOGDAN NOWAK

Biblioteka w Tarnogrodzie po remontach

Nieprzespane noce

- Pierwsze renowacje dawnej synagogi w Tarnogrodzie zostały przeprowadzone w latach 1986-1990. To było niezwykle potrzebne. Bo przed owymi remontami gmach był już ruderą - wspomina Joanna Puchacz. - Nasza biblioteka funkcjonowała wówczas w jednym pomieszczeniu znajdującym się w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury. Gdy dawna synagoga została odnowiona, zapadła decyzja o przeniesieniu tam gminnej biblioteki. Tak się stało. I to na długi czas. Po 30 latach gmach ponownie potrzebował jednak generalnego remontu. Okna były w nim nieszczelne, odpadały tynki, na ścianach pojawiły się liszaje zacieków.

NAJWAŻNIEJSZYM MIEJSCEM BUDYNKU - KIEDYŚ I TERAZ - JEST PIĘKNIE DEKOROWANE ARON HAKODESZ. TO SZAFA OŁTARZOWA. MA ONA CHARAKTER DEKOROWANEJ NISZY W ŚCIANIE

W tym czasie opracowano duży projekt rewitalizacji Tarnogrodu. Planowano m.in. odnowić rynek, miejscowy dom kultury oraz dawną synagogę - bibliotekę. Udało się pozyskać na ten cel środki unijne.

- Na remont naszej placówki dostaliśmy wówczas prawie 2 mln zł. Niemal równocześnie złożyliśmy także w Krakowie wniosek o wsparcie w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa „Infrastruktura Bibliotek 2016-2020". Program wspierany i promowany jest przez Instytut Książki - opowiada Joanna Puchacz. - Udało nam się w ramach tego projektu uzyskać maksymalne wsparcie w wysokości 1 mln 944 tys. zł. Ale powstało pytanie, w jaki sposób to wszystko razem połączyć, zrealizować optymalnie i maksymalnie. To było nie lada zadanie. W 2019 r. złożyliśmy te wszystkie dofinansowania i działania w jedną spójną całość. I zaczął się długo oczekiwany, kompleksowy remont.

Dyrektor Joanna Puchacz długo opowiadała nam o swojej radości, gdy prace ruszyły, oraz przeróżnych kłopotach, przez które ona oraz miejscowe władze (gmina Tarnogród była inwestorem zastępczym) musiały przebrnąć. Oba projekty trzeba było skoordynować. Potem były przetargi, odwołania, zapytania, pilnowanie terminów, jakości prac itd.

- Ile ja nocy przez te prowadzone równocześnie inwestycje nie przespałam... - wspomina Joanna Puchacz. - Najgorsze było jednak to, że w pewnym momencie zabrakło nam dwóch milionów złotych. To dla niewielkiej gminy, jaką jest Tarnogród, potężna kwota. Dlaczego tak się stało? Okazało się, że ceny poszybowały w górę i także z tego powodu roboty mogą utknąć. Wiadomo było, że bez dodatkowych pieniędzy robót nie zakończymy. Kłopot! W końcu jednak władze gminy wystarały się o dodatkowe pieniądze z samorządu województwa. Odetchnęliśmy z ulgą. Remont został wykonany.

Za pieniądze z programu związanego z rewitalizacją Tarnogrodu udało się odnowić elewację dawnej synagogi, stolarkę drewnianą i m.in. drzwi zewnętrzne do budynku. W ramach projektu „Infrastruktura Bibliotek" wykonano m.in. centralne ogrzewanie (wreszcie w książnicy jest podczas zimowych miesięcy ciepło), instalację elektryczną, zamontowano oświetlenie oraz odnowiono podłogi. Udało się także zakupić biblioteczne wyposażenie. W 2021 roku przedsięwzięcie zakończono, a budynek oddano do użytku. Biblioteka w Tarnogrodzie jest teraz niezwykle piękna. I bardzo ważna dla miejscowej społeczności. Można wręcz powiedzieć, że coraz bardziej ważna...

- Teraz możemy nasze dziedzictwo odpowiednio pokazywać, opowiadać o nim. Stało się to dzięki kilku projektom, na które udało się łącznie pozyskać ok. 7 mln zł. Trudno to przecenić. Wszystko, co działo się kiedyś w Tarnogrodzie, jak

Ciąg dalszy na str. 22-23

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKICH SIECI ELEKTROENERGETYCZNYCH S.A.

0010696264

PSE przekazały 4,6 mln zł na rozwój projektów społecznych

Kolejna edycja programu grantowego Polskich Sieci Elektroenergetycznych „WzMOCnij swoje otoczenie" pozwoliła na wsparcie ponad 230 lokalnych inicjatyw. Z programu skorzystały m.in. samorządy, organizacje pozarządowe oraz lokalne ośrodki kultury i sportu.

„WzMOCnij swoje otoczenie" to program grantowy, z którego mogą skorzystać mieszkańcy terenów, na których PSE prowadzą inwestycje lub eksploatują istniejącą infrastrukturę. Spółka zarządza łącznie 15 tys. km linii przesyłowych najwyższych napięć oraz 110 stacjami elektroenergetycznymi.

- Nasze linie i stacje znajdują się na terenie ponad tysiąca gmin w całym kraju. Jesteśmy sąsiadami mieszkańców wsi i miasteczek, w których jest nasza infrastruktura. Stąd nasza troska o ich bezpieczeństwo, rozwój, podniesienie jakości życia - mówi Joanna Zając z wydziału komunikacji społecznej w Centralnej Jednostce Inwestycyjnej PSE. Tegoroczna edycja „WzMOCnij swoje otoczenie" była największą z dotychczasowych i objęła prawie 170 samorządów z dziewięciu województw.

FOT. WOJCIECH BOGDANIUK

Halinow Team

Dzięki grantom w wielu szkołach, przedszkolach i bibliotekach powstały m.in. pracownie nowoczesnych technologii, wirtualne laboratoria chemiczne czy interaktywne sale do nauki języków obcych. W wielu miejscowościach pojawiły się defibrylatory, a mieszkańcy przeszli szkolenia z pierwszej pomocy.

Wnioski o grant w wysokości 20 000 zł można składać na projekty wpierające, m.in. rozwój lokalnej infrastruktury społecznej, aktywizację życia społecznego i kulturalnego, edukację, ochronę środowiska czy poprawę bezpieczeństwa.

- Bierzemy udział w programie co roku. Dzięki pomysłom mieszkańców i grantom PSE udało nam się zrealizować już pięć projektów wspierających szkolną i przedszkolną infrastrukturę - w tym roku miasteczko ruchu drogowego oraz salę do zajęć terapeutycznych - mówi Michał Rudzki, Burmistrz Karczewa. - *Takie programy jak „WzMOCnij swoje otoczenie" są bardzo potrzebne, ponieważ promują oddolne inicjatywy, wzmacniają lokalnych społeczników i budują w mieszkańcach poczucie sprawczości* - dodaje.

W tegorocznej edycji najwięcej wniosków dotyczyło projektów, które rozwijają przestrzeń publiczną - rewitalizację terenów zielonych czy modernizację placów zabaw.

FOT. SANDRA SZMIT

OSP Mienia

- W dzisiejszych czasach umiejętność szycia jest sposobem na tanie ubranie i dekorację mieszkań. Zdobycie podstaw szycia na warsztatach ma służyć późniejszej aktywności uczestników przy zakładaniu grup tym zainteresowanych, aby we własnym zakresie kontynuować dalszy rozwój, wspierać się i inspirować wzajemnie przy realizowaniu własnych projektów krawieckich – mówi Grażyna Michalkiewicz-Goszczyńska, inicjatorka projektu „Mocni w szyciu", sfinansowanego z grantu PSE.

Jak co roku wsparcie otrzymały też ochotnicze straże pożarne, które dzięki temu mogły kupić m.in. nowoczesny sprzęt do ratowania życia.

Nabór do piątej edycji programu rozpocznie się wiosną 2023. Więcej informacji na stronie www.wzmocnijotoczenie.pl

eprasa.pl b62efb4c6e

Dokończenie ze str. 21

w soczewce, skupia się obecnie w bibliotece. Tu gromadzimy pamiątki naszej historii. To zabytki, książki, stare zdjęcia, pożółkłe dokumenty. Opowiadamy też w tym miejscu o historii tarnogrodzkich Żydów i wielokulturowych dziejach miasta. Funkcjonuje u nas również Izba Regionalna (zobaczymy tam dawne maglownice, niecki, dzieże, międlice, drewniane kołyski, kijanki, stare liczydła itd.), ekspozycja archeologiczna (z ciekawym zbiorem starych monet i banknotów, wojskowych guzików, zabytkowych dewocjonaliów) czy jedyne w Europie Muzeum Nożyczek.

FOT. BOGDAN NOWAK

Tarnogrodzka biblioteka mieści się w dawnej synagodze

FOT. BOGDAN NOWAK

Przy wejściu do biblioteki (w przedsionku) można zobaczyć przeszklone gabloty, w których prezentowane są stare żydowskie księgi napisane w języku hebrajskim. Zobaczymy też zabytkowy klucz do dawnej synagogi, a nawet dwa ceramiczne kubeczki używane przed 1939 rokiem przez tarnogrodzkich Żydów. Prezentuje je Joanna Puchacz

Wszyscy dobrze się znamy

W gminie Tarnogród żyje obecnie ok. 6,8 tys. mieszkańców (w samym Tarnogrodzie 3,5 tys.). Jednak każdego roku miejscowa biblioteka, w której pracują trzy osoby na stanowiskach bibliotekarskich, wypożycza ponad 30 tys. książek. Taki wynik budzi szacunek. Jak to się miejscowym bibliotekarzom udaje?

- Mamy w ofercie bardzo dużo nowości. Dlatego bibliotekę często odwiedzają mieszkańcy nie tylko naszej gminy, ale również okolicznych miejscowości - zapewnia Joanna Puchacz. - Staramy się także promować czytelnictwo. Mieliśmy jakiś czas temu akcję pod hasłem „Cały Tarnogród czyta książki". Mówiliśmy ludziom, gdzie się tylko dało, o wybranych publikacjach, zapraszaliśmy ich do biblioteki, bo przecież w Tarnogrodzie nie ma księgarni. Mamy też w ofercie m.in. możliwość wypożyczenia książek na telefon. Czytelnik, który z jakiegoś powodu nie może przyjść do biblioteki - lub np. osoba starsza - dzwoni do nas, zamawia wybrany tytuł, a my go zanosimy lub zawozimy pod podany adres. Potem książkę oczywiście od niego sami odbieramy.

Ważna jest też rozmowa. Jak mówi Joanna Puchacz, wiele osób przychodzi do biblioteki i opowiada tam o swojej rodzinie, kłopotach, chorobach czy codziennych obowiązkach w gospodarstwie lub w pracy.

- Bibliotekarz musi być trochę jak psycholog. Musimy też czytelnika szanować, dopieszczać i o niego zabiegać, bo bez tego do nas nie przyjdzie. I wtedy niektórzy zupełnie przestaną czytać. Jest takie niebezpieczeństwo - przekonuje Joanna Puchacz. - Ważne jest także to, żebyśmy znali książki w naszych zasobach. Wielu czytelników w małych miasteczkach i na wsi nie jest wykształconych. Nie szukają książek napisanych przez noblistów czy laureatów ważnych konkursów literackich. To dla nich za trudna lektura. Do biblioteki jednak przychodzą i mówią: „Nie dawaj mi książek o wojnie i żeby fabuła była prosta, i żeby to nie było smutne, i bez morderstw". Dlaczego? Oni chcą po prostu oderwać się od szarej codzienności, szukają w książkach wytchnienia. Dostają np. romanse. Jednak ci sami ludzie mówią też: „Ja bez książek żyć nie mogę". Wiem, że taka jest prawda. To piękne, budujące.

REKLAMA 0010700973

Rzecznik Finansowy

Codziennie na straży Twoich finansów!
www.rf.gov.pl

Jak Rzecznik Finansowy pomaga klientom?

- **Poradnictwo:** udzielamy porad mailowych i telefonicznych
- **Postępowania interwencyjne:** stajemy po stronie klienta po odrzuceniu reklamacji przez podmiot rynku finansowego
- **Postępowania polubowne** prowadzone przez bezstronnych i niezależnych ekspertów z zachowaniem poufności
- **Istotne poglądy** na etapie postępowania sądowego
- **Wnioski o uchwałę Sądu Najwyższego** w razie dostrzeżenia istotnych rozbieżności w orzecznictwie
- **Działania systemowe** w przypadku problemu na rynku, który powtarza się i dotyczy wielu osób

eprasa.pl b62efb4c6e

MĄDRZE KORZYSTAJ Z ENERGII

PGE
Polska Grupa Energetyczna

SPRAWDŹ, ILE ZUŻYWASZ:

WWW.MADRZE-KORZYSTAJ.PL

- **CENY PRĄDU** DLA WIĘKSZOŚCI GOSPODARSTW DOMOWYCH **NIE WZROSNĄ**
- **WOJCIECH DĄBROWSKI:** „ZAPEWNIAMY **BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE**"
- **JAK ZMIEŚCIĆ SIĘ** W LIMICIE?

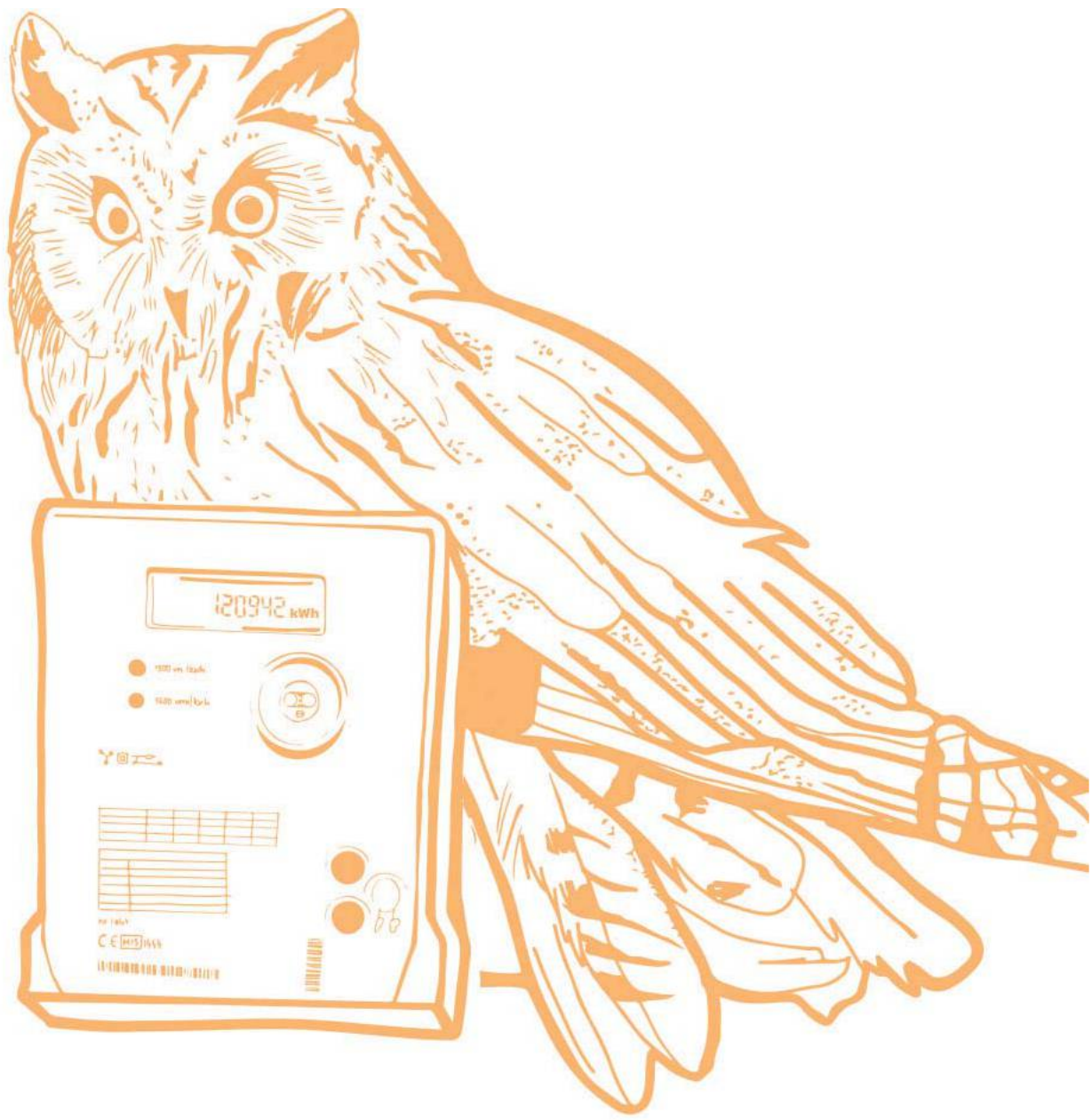

eprasa.pl b62efb4c6e

0010700944

CENY PRĄDU DLA WIĘKSZOŚCI GOSPODARSTW DOMOWYCH **NIE WZROSNĄ**

W ostatnim roku kluczowe koszty produkcji prądu wzrosły nawet o kilkaset procent. W tym czasie cena energii elektrycznej na giełdzie wzrosła dwukrotnie i właśnie o tyle drożej muszą kupować prąd firmy sprzedające go do polskich domów. Jednak dzięki zamrożeniu cen większość gospodarstw domowych w 2023 r. prawie nie odczuje podwyżek.

Kryzys energetyczny dotyka mieszkańców i gospodarki w całej Europie. Polska jest tu w o tyle szczęśliwym położeniu, że ceny energii w naszym kraju są stosunkowo najniższe. To skutek braku uzależnienia Polski od rosyjskiego gazu i opierania energetyki o krajowy węgiel. Mimo to, gdyby koszty wytwarzania prądu firmy energetyczne po prostu przerzuciły na odbiorców, w przyszłym roku nasze rachunki wystrzeliłyby w górę o kilkaset procent. Dzięki rządowym rozwiązaniom podwyżki nie będą jednak aż tak odczuwalne.

ZAMROŻENIE CENY

Rząd zdecydował, że gospodarstwa domowe będą płaciły w 2023 r. za zakup energii elektrycznej taką samą cenę netto jak w 2022 r. Warunek jest jeden – dotyczy to tylko energii, którą zużyjemy do określonego limitu zależnego od rodzaju gospodarstwa domowego, liczby oraz sytuacji życiowej zamieszkujących je osób. Te limity to:

- **2000 kWh** rocznie – dla większości gospodarstw domowych (tzn. wszystkich, którym nie przysługują zwiększone limity zużycia energii, o których mowa poniżej),
- **2600 kWh** rocznie – dla gospodarstwa domowego zamieszkiwanego przez osobę z niepełnosprawnością,
- **3000 kWh** rocznie – dla gospodarstwa domowego z Kartą Dużej Rodziny i dla rolników.

Do wysokości tego limitu, za każdą pobraną kilowatogodzinę (kWh) zapłacimy netto tyle samo co w ubiegłym roku, czyli średnio ok. 414 zł netto za 1000 kWh. Warto pamiętać, że jest to uśredniona cena dla całej Polski, a ceny prądu poszczególnych sprzedawców nieznacznie się różnią. Limity zostały tak dobrane, aby bez trudu mieściła się w nich większość gospodarstw domowych w Polsce. Aż 13,5 mln z nich korzysta z najpopularniejszych taryf G11 i G12, w których statystycznie średnie zużycie energii elektrycznej w 2021 roku wyniosło właśnie do 2000 kWh. Limity zapewniają więc stałą cenę netto przez cały przyszły rok, ale – co równie ważne – jednocześnie zachęcają do oszczędzania energii, czyli zwracania większej uwagi na bieżące zużycie i rozsądne gospodarowanie prądem.

UWAGA:
Limit 2000 kWh jest przyznawany z automatu wszystkim gospodarstwom domowym. Jednak, aby mieć przyznany wyższy limit, osoby uprawnione muszą złożyć jak najszybciej oświadczenie. Można to zrobić online na stronach gov.pl z wykorzystaniem profilu zaufanego lub osobiście, kontaktując się ze swoim sprzedawcą energii elektrycznej. Takie oświadczenie należy złożyć jak najszybciej i nie później niż do końca czerwca przyszłego roku.

POWYŻEJ LIMITU – GWARANCJA CENY

Przekroczenie przysługującego nam limitu będzie oznaczało, że za każdą zużytą kWh zapłacimy już więcej. Ale tu rząd też przewidział zabezpieczenie, ustalając cenę maksymalną na poziomie 693 zł netto za 1000 kWh. To wciąż znacznie poniżej ceny rynkowej energii elektrycznej, która na 2023 rok wynosi powyżej 1000 zł za 1000 kWh. Do tego – pamiętajmy – że wyższą cenę zapłacimy, ale tylko za energię zużytą powyżej przysługującego nam limitu. Do wysokości limitu cena netto pozostaje bez zmian!

GWARANTOWANE CENY DLA GOSPODARKI

Wzrost cen na rynku energii elektrycznej w ostatnim roku to duże wyzwanie nie tylko dla gospodarstw domowych, ale też dla firm, samorządów i instytucji publicznych. Wzrost kosztów z tym związanych może być poważnym obciążeniem dla ich budżetu. Dlatego rząd wprowadził również dla nich cenę gwarantowaną w wysokości 785 zł netto za 1000 kWh, dzięki czemu skutki wzrostu kosztów produkcji nie będą aż tak dotkliwe.

CENY PRĄDU W 2023 R.

414 zł netto za 1000 kWh – średnia cena zakupu energii dla tych gospodarstw domowych, które nie przekroczą limitu zużycia.

693 zł netto za 1000 kWh – tyle wyniesie maksymalna cena energii dla gospodarstw domowych, które przekroczą limit zużycia.

785 zł netto za 1000 kWh – to maksymalna cena netto sprzedaży energii dla mikro, małych i średnich przedsiębiorców, samorządów i odbiorców wrażliwych.

1000 zł za 1000 kWh – tyle wynosi realna, średnia cena energii, jaką sprzedawcy energii musieli zapłacić na giełdzie za prąd, który w 2023 roku dostarczą gospodarstwom domowym, firmom i samorządom.

KRYZYS ENERGETYCZNY DOTYKA WSZYSTKICH

Agresywna polityka gospodarcza Rosji i wojna prowadzona przez ten kraj przeciwko Ukrainie, przyczyniły się do drastycznego wzrostu cen surowców energetycznych. Rosja doprowadziła do destabilizacji rynku energetycznego w całej Europie, która już drugi rok boryka się z wysokimi cenami zarówno paliw, jak i wytwarzanej z nich energii elektrycznej. Towarzyszą temu rosnące koszty uprawnień do emisji dwutlenku węgla w unijnym systemie EU ETS, które muszą kupować polskie elektrownie węglowe. To wszystko wpływa na koszty producentów energii elektrycznej, a w konsekwencji na jej ceny na rynku hurtowym. Obrót energią elektryczną w Polsce i Unii Europejskiej jest tak zorganizowany, że firmy energetyczne mają stosunkowo niewielki wpływ na ceny, które wynikają z przepisów prawa i okoliczności rynkowych.

IM MNIEJ ZUŻYWAMY, TYM MNIEJ PŁACIMY

Na ceny energii elektrycznej wszyscy mamy wpływ jako jej konsumenci. Im mniej energii zużywamy i im mniej surowców potrzeba do jej wytworzenia, tym niższe ceny będziemy płacić za zużywany prąd. Racjonalne korzystanie z energii w gospodarstwach domowych, miejscach pracy i całej gospodarce nie tylko wpłynie na obniżenie wysokości rachunków (wartość rachunku w dużej mierze zależy właśnie od poziomu zużycia energii), ale również w szerszej perspektywie – na jej ceny w kolejnych latach.

Dlatego rząd zdecydował o wprowadzeniu systemu zachęt do oszczędzania energii, zobowiązując instytucje publiczne i samorządy do zredukowania zużycia energii o 10%. Dodatkowo wprowadzono mechanizm, według którego wszystkie gospodarstwa domowe, które od października 2022 r. do końca 2023 r. zużyją o co najmniej 10% energii mniej niż w ostatnim roku, mogą liczyć na upust w cenie energii, który również wyniesie 10%. Podobny mechanizm na energię zużytą w 2023 r. ma zachęcić do oszczędzania mikro, małych i średnich przedsiębiorców.

MĄDRZE KORZYSTAJ

Warto podjąć to wyzwanie, zwłaszcza że zmniejszenie zużycia energii nie musi się wiązać z wyrzeczeniami dla odbiorcy. Polska Grupa Energetyczna realizuje kampanię „Mądrze korzystaj z energii", w której pokazuje, jak w rozsądny sposób gospodarować zużyciem prądu. Na stronie www.madrze-korzystaj.pl każdy użytkownik, korzystając ze specjalnie przygotowanego kalkulatora, może policzyć zużycie i koszty energii dla poszczególnych urządzeń wykorzystywanych w gospodarstwie domowym.

10%

tyle otrzymasz upustu do całego rachunku za energię elektryczną, jeżeli zredukujesz swoje zużycie o co najmniej 10%!

Zyskujesz więc podwójnie – nie płacisz za energię, którą zaoszczędzisz, a na pozostałą dostaniesz 10% upustu!

eprasa.pl b62efb4c6e

0010700947

ZAPEWNIAMY **BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE**

WOJCIECH DĄBROWSKI, prezes Zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej, prezes Rady Zarządzającej Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej.

Dlaczego ceny energii w całej Europie rosły w tym roku do rekordowych poziomów?

Wojciech Dąbrowski: Jest wiele przyczyn, które w ostatnim roku spowodowały wzrost cen nie tylko w Polsce, ale we wszystkich krajach Europy. Przede wszystkim to agresywna polityka Rosji, która z surowców energetycznych uczyniła swoją broń, ale też rozpętana przez Kreml wojna na Ukrainie. Rosja zakłóciła europejski rynek, który teraz już drugi rok próbuje odzyskać równowagę. Na to nałożyły się rosnące potrzeby energetyczne gospodarki po pandemii koronawirusa i skokowy wzrost kosztów uprawnień do emisji dwutlenku węgla, które muszą kupować polskie elektrownie. Wszystko to razem złożyło się na gwałtownie rosnące koszty wytwarzania energii elektrycznej i jej wysokie ceny na rynku hurtowym. Trzeba jednak podkreślić, że w Polsce ta energia cały czas jest tańsza niż w wielu sąsiednich krajach. Dodatkowo, na przyszły rok ceny netto prądu dla gospodarstw domowych zostały zamrożone. Spółki energetyczne i rząd robią wszystko, by kryzys energetyczny jak najmniej wpływał na sytuację i rachunki Polaków.

Działania osłonowe obejmują gospodarstwa domowe, małe i średnie firmy, i samorządy. Wszystkie te grupy są chronione przed wzrostem cen energii, aby nie dotknął ich w takim stopniu, jak by to wynikało z sytuacji na rynku.

Właśnie taki był cel Tarczy Solidarnościowej i wprowadzenia nadzwyczajnych rozwiązań. Gospodarstwa domowe, które zmieszczą się w wyznaczonym limicie, zapłacą za energię elektryczną taką cenę netto jak w ostatnim roku. Średnia wysokość taryfy G wynosi nieco ponad 41 gr netto za jedną kilowatogodzinę. Powyżej przysługującego limitu cena wyniesie 69 gr netto za 1 kWh, a cena dla małych i średnich firm, samorządów, odbiorców wrażliwych wyniesie 78 gr netto za 1 kWh.

Przypomnijmy, że spółki obrotu kupujące prąd na giełdzie musiały płacić średnio ponad 1 zł za 1 kWh w kontraktach terminowych na 2023 r. Giełdowe notowania energii elektrycznej są wyższe o kilkadziesiąt procent niż ceny dla polskich gospodarstw, firm i samorządów. To pokazuje, o ile więcej zapłacilibyśmy, gdyby nie rozwiązania osłonowe wprowadzone przez rząd.

Te działania sprawiają, że kryzys energetyczny jest mniej odczuwalny, ale nie likwidują samego kryzysu ani utrzymujących się wysokich kosztów produkcji energii. Jak powstrzymać trwający kryzys? To zadanie dla polityków czy spółek energetycznych?

Wszyscy mamy tu swoją rolę do odegrania – zarówno politycy na poziomie Unii Europejskiej, jak i w kraju, spółki energetyczne, ale też konsumenci energii, jej odbiorcy.

W jaki sposób?

Zacznijmy od tego, że rynek jest tak skonstruowany, że im mniej energii zużywamy, im mniej surowców jest nam potrzebnych do jej wytworzenia, tym niższe będą ich ceny. Kilka procent mniej zużytej energii w jednym gospodarstwie domowym wpłynie na wysokości jego rachunku za prąd, ale jeżeli kilkaset tysięcy lub kilka milionów gospodarstw domowych zmniejszy zużycie energii o kilka procent, to jej ceny na rynku spadną. W Polsce jest ponad 15 mln gospodarstw domowych, więc nawet niewielka redukcja zużycia w każdym z nich może zapewnić solidne odciążenie rozległego systemu energetycznego obejmujące cały kraj.

Dlatego zachęcacie do oszczędzania energii?

Tak, bo po pierwsze oszczędzanie energii ma coraz większe znaczenie z uwagi na poziom domowych wydatków, a po drugie w wielu miejscach energia była po prostu marnowana. W realizowanej przez Polską Grupę Energetyczną kampanii „Mądrze korzystaj" pokazujemy, ile poszczególne domowe sprzęty zużywają energii i jak łatwo można obniżyć te wartości. Podobne zadania ma kampania edukacyjna Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej „Liczy się energia", dzięki której Polacy przekonują się, że oszczędzanie energii nie wymaga wielu wyrzeczeń, a może skutecznie obniżyć wysokość rachunków. Aby znacząco zmniejszyć rachunki za energię wystarczy np. wymienić oświetlenie halogenowe na nowoczesne oświetlenie LED, które zużywa po prostu znikome ilości prądu. Do racjonalnego gospodarowania energią zachęcamy nie tylko my, ale również rząd. Dlatego te gospodarstwa domowe, które od października 2022 r. do końca 2023 r. obniżą zużycie energii przynajmniej o 10%, mogą liczyć na upust wysokości rachunku o dodatkowe 10%. W praktyce oznaczać to będzie w kolejnym roku przynajmniej jeden miesiąc z darmowym rachunkiem za prąd.

A co mogą zrobić spółki energetyczne, by powstrzymać kryzys?

Musimy bardzo dużo inwestować w jak najszybszy rozwój najtańszych źródeł energii, a więc w energetykę jądrową i odnawialną. To źródła energii, które nie potrzebują surowców energetycznych ani uprawnień do emisji dwutlenku węgla. Są więc zupełnie niezależne od manipulacji cenami, które były faktem wskutek działań Rosji. Jak wynika z wyliczeń ekspertów z firmy EY, tylko w tej dekadzie cztery największe polskie grupy energetyczne będą musiały wydać na transformację energetyczną nawet 135 mld złotych. Dzięki temu zwiększymy bezpieczeństwo energetyczne i powstrzymamy wzrost cen. OZE i atom wzmocnią polską suwerenność i całkowicie zmienią krajowy sektor energetyczny, który obecnie jest oparty na paliwach kopalnych.

Czy ma pan jakieś szczególne życzenia dla naszych czytelników?

Wszystkim życzę przede wszystkim spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, pełnych rodzinnego ciepła i bez niepotrzebnych trosk. W niespokojnych czasach, takich jak obecnie, szczególnie potrzebujemy stabilizacji oraz nadziei na dobrą przyszłość. Właśnie w taki sposób – z perspektywami na normalizację sytuacji – patrzymy nie tylko na najbliższe dni, ale również na przyszły rok i kolejne lata.

eprasa.pl b62efb4c6e

0010700951

JAK ZMIEŚCIĆ SIĘ W LIMICIE?

Nowe rozwiązania osłonowe zachęcają do oszczędzania energii i racjonalnego korzystania z urządzeń elektrycznych. Jak to robić, by skutecznie obniżyć rachunki za prąd?

Kontrolę zużycia energii powinniśmy zacząć od sprawdzenia, ile faktycznie jej zużywamy i czy jej nie marnujemy. Można to zrobić na wiele sposobów – przez Internet na swoim indywidualnym koncie u sprzedawcy energii, na rozliczeniach z kolejnych rachunków za prąd lub kontaktując się z biurem obsługi klienta sprzedawcy. Warto też sprawdzać na bieżąco zużycie energii na kolejnych rachunkach w ciągu roku, co pomoże w ocenie, kiedy zużywamy jej więcej i jakie mogą być tego przyczyny. Przyjmując podstawowy roczny limit w wysokości 2000 kWh dla gospodarstwa domowego, powinniśmy sprawdzać, czy miesięczne zużycie nie przekracza 1/12 limitu, czyli 166,6 kWh. Dzięki temu łatwiej będzie kontrolować, czy jest szansa na zmieszczenie się w limicie, a może nawet na wypracowanie dodatkowych oszczędności.

JAK ZREDUKOWAĆ ZUŻYCIE PRĄDU NIE OBNIŻAJĄC KOMFORTU ŻYCIA?

Wielu z nas deklaruje, że oszczędza energię, aby odciążyć domowy budżet. Okazuje się jednak, że nasza wiedza o tym, jakie działania przynoszą w tym zakresie najlepsze efekty, nie zawsze jest aktualna. Mamy w domu coraz więcej urządzeń zasilanych energią elektryczną, których wpływ na rachunek za prąd może nas zaskoczyć. Ważne jest nie tylko to, jak dużą moc mają poszczególne urządzenia, ale przede wszystkim, jak długo i jak często ich używamy, a także czy robimy to prawidłowo.

TELEWIZOR

Im większy telewizor, tym większe zużycie energii. Warto więc dobrze dobrać jego wymiary – w zależności m.in. od wielkości pokoju czy odległości od kanapy.

Zużycie energii rocznie przy oglądaniu 4 h dziennie telewizora o przekątnej ekranu 32 cale – 32,2 kWh
Zużycie energii rocznie przy oglądaniu 4 h dziennie telewizora o przekątnej ekranu 50 cali – 68,6 kWh

W trybie HDR telewizor jest w stanie uzyskać głębsze, bardziej żywe kolory, a obraz wydaje się bardziej naturalny. Zużycie energii jest jednak wyższe w trybie HDR niż w trybie SDR.

ŻELAZKO

Do codziennego prasowania nie potrzeba żelazka o bardzo wysokiej mocy.

Zużycie energii rocznie przy używaniu 2 h tygodniowo żelazka o mocy 3100 W – 322,4 kWh
Zużycie energii rocznie przy używaniu 2 h tygodniowo żelazka o mocy 2000 W – 208 kWh

Aby jak najbardziej efektywnie używać żelazka, nie warto prasować pojedynczych rzeczy. Lepiej poczekać, aż zbierze się ich więcej i wyprasować za jednym razem.

LODÓWKA

Przy zakupie lodówki ważne jest, by zwrócić uwagę na etykietę energetyczną i klasę efektywności energetycznej urządzenia. Lodówka jest często jedynym urządzeniem w domu pracującym non stop, które zużywa energię 24 godziny na dobę przez 365 dni w roku.

Zużycie energii rocznie przez chłodziarko-zamrażarkę (2 m wysokości) klasy A – 110 kWh
Zużycie energii rocznie przez chłodziarko-zamrażarkę (2 m wysokości) klasy D – 215 kWh

Lodówka nie musi mrozić, wystarczy w niej temperatura 5-8 °C. Za każdym razem, gdy obniżamy temperaturę o 1 °C, zużycie energii wzrasta o ok. 5%. Warto dobrze dobrać rozmiary lodówki odpowiednie do swoich potrzeb – nadmiernie lub zbyt mało wypełniona lodówka to niepotrzebna strata energii.

ODKURZACZ

Nowoczesne odkurzacze działają zadowalająco, nawet jeśli ich moc nie jest duża.

Zużycie energii rocznie przy używaniu 1 raz w tygodniu po 1 h odkurzacza o mocy 900 W – 46,8 kWh
Zużycie energii rocznie przy używaniu 1 raz w tygodniu po 1 h odkurzacza o mocy 500 W – 26 kWh

Należy pamiętać o regularnej wymianie worka i czyszczeniu filtrów, bo im bardziej zapchany odkurzacz, tym więcej prądu zużywa.

PRALKA

Obecnie znaczną część ubrań można porządnie wyprać już w temperaturze 30 czy 40 °C, co nie tylko oszczędzi energię, ale też spowolni zużycie ubrań.

Zużycie energii dla 50 prań przy użyciu programu 60 °C – 50 kWh
Zużycie energii dla 50 prań przy użyciu programu 40 °C – 25 kWh

Większa ładowność pralki to większe zużycie energii i wody. Dlatego przed zakupem nowej pralki należy przeanalizować swoje potrzeby, aby zaczynać pranie po wypełnieniu bębna.

ZMYWARKA

Rozmiary zmywarki powinny zostać dopasowane do realnych potrzeb, czyli do liczby osób zamieszkujących gospodarstwo domowe. Większa zmywarka to większe zużycie energii i wody. Dużą zmywarkę warto kupować tylko wtedy, gdy wiemy, że będzie regularnie zapełniana.

Zużycie energii rocznie przy 100 cyklach rocznie (około 2x w tyg.) dla zmywarki 60 cm – 86 kWh
Zużycie energii rocznie przy 100 cyklach rocznie (około 2x w tyg.) dla zmywarki 45 cm – 63 kWh

Średnie zużycie wody podczas ręcznego mycia naczyń jest wyższe niż zużycie wody w jakimkolwiek programie zmywarki do naczyń.

LAPTOP

Warto odłączać laptop od zasilacza, kiedy jest w pełni naładowany.

Zużycie energii rocznie dla laptopa, który podłączony jest do zasilacza przez 8 h dziennie przez 200 dni w roku – 69,68 kWh
Zużycie energii rocznie dla laptopa, który podłączony jest do zasilacza przez 4 h dziennie przez 200 dni w roku – 34,84 kWh

ŹRÓDŁA ŚWIATŁA

Należy bezwzględnie wymienić lampy halogenowe na nowoczesne oświetlenie typu LED, które zużywa bardzo niewiele energii elektrycznej.

Zużycie energii rocznie przy świeceniu średnio 3 h dziennie dla 10 źródeł światła typu halogen – 328,5 kWh
Zużycie energii rocznie przy świeceniu średnio 3 h dziennie dla 10 źródeł światła typu LED – 43,8 kWh

Gaszenie niepotrzebnego światła to najprostszy sposób na oszczędzanie i daje 100% oszczędności.

Odpowiedni dobór sprzętu to jednak nie wszystko. Liczy się również to, w jaki sposób korzystamy z domowych urządzeń. Dla wielu osób może być to zaskoczeniem, jak duży wpływ mamy na wysokość rachunku, zmieniając chociażby nasze nawyki dotyczące gotowania wody na herbatę. Wiele osób chcąc zrobić jeden lub dwa kubki herbaty gotuje cały czajnik wody. Tymczasem, jak wynika z obliczeń ekspertów Krajowej Agencji Poszanowania Energii, to tylko zbędny wydatek. Roczne zużycie energii przy 4 gotowaniach wody dziennie to 68,32 kWh, jeżeli za każdym razem gotujemy ok. 0,5 litra i aż 108,64 kWh, jeżeli będziemy gotować 4 razy dziennie po litrze wody.

MĄDRZE KORZYSTAJ Z ENERGII

Zmniejszanie zużycia energii elektrycznej to nie tylko oszczędność na naszych własnych rachunkach. Powinien to być już wręcz obowiązek – im mniej prądu zużyjemy, tym niższe będą ceny dla wszystkich i tym więcej zaoszczędzimy tak potrzebnych surowców. Polska Grupa Energetyczna w najnowszej kampanii zachęca do mądrego korzystania z energii elektrycznej.

Celem Kampanii jest promowanie efektywnych sposobów korzystania z energii elektrycznej. Na specjalnie uruchomionej stronie internetowej **www.madrze-korzystaj.pl** każdy użytkownik, korzystając ze specjalnie przygotowanego kalkulatora, może policzyć zużycie i koszty energii dla poszczególnych urządzeń wykorzystywanych w gospodarstwie domowym.

PGE przygotowało specjalny spot, który można zobaczyć w telewizji i serwisach internetowych, w tym w mediach społecznościowych, a w największych miastach zawisły billboardy zachęcające do mądrego korzystania z energii elektrycznej.

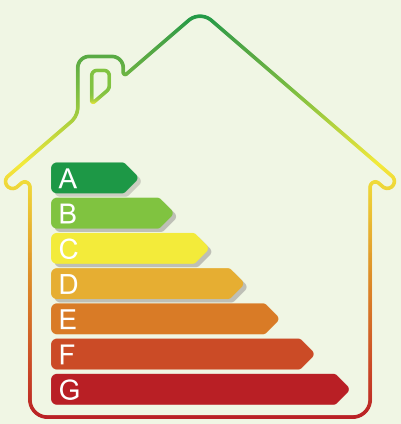

Wybieraj świadomie kupując nowy sprzęt AGD. Efektywność energetyczna urządzeń ma wpływ na nasze rachunki za prąd!

Duże zużycie energii mają wszystkie urządzenia wytwarzające ciepło: żelazko, farelka, grill, prostownica do włosów. Korzystajmy z nich rozsądnie. Nigdy nie pozostawiajmy ich włączonych bez potrzeby.

PAMIĘTAJ!

Komputery do gier to prawdziwi pożeracze energii. **Codzienna, wielogodzinna rozrywka na wydajnym procesorze może kosztować nawet 100 zł miesięcznie!**

PAMIĘTAJ!

Jeśli np. w styczniu i lutym przekroczysz minimalnie limit, nie ma powodu do zmartwień. Możesz zaoszczędzić wiosną, kiedy później włączasz światło lub latem, kiedy będziesz na wakacjach. Ważne, aby liczyć zużytą energię.

eprasa.pl b62efb4c6e

Tarnogrodzcy bibliotekarze zdają sobie sprawę, że wielu miejscowych czytelników żyje skromnie. Czasami brakuje im do pierwszego. Dlatego biblioteka zrezygnowała z naliczania kar od najbardziej krnąbrnych lub zapominalskich. Jak sobie z nimi radzą?

- W naszej bibliotece kary się nie sprawdzają. Jesteśmy wobec takich czytelników liberalni. Jeśli ktoś uporczywie nie oddaje książek, to idziemy do jego domu i je po prostu odbieramy. A jeśli nie może ich znaleźć, mówimy: „szukaj" lub „dawaj tę książkę". I on nie ma innego wyjścia. To jest mała społeczność. Wszyscy się dobrze znamy, więc nie ma z tym kłopotu - opowiada Joanna Puchacz. - Bywa też, że takiego czytelnika, co zalega z oddawaniem książek do biblioteki, spotykam przy naszym kościele, po czy przed mszą. On, gdy już mnie widzi, to... ucieka. Ja jednak uparcie idę za nim i mówię: „Weź przynieś tę książkę". I on przynosi! Naprawdę nie zdarzyło się, żebyśmy jakiejś książki nie odzyskali.

Bywa jednak tak, że jakiś czytelnik książkę zniszczy lub zagubi. Co wtedy? Jak zapewnia dyrektor Joanna Puchacz, po konsultacjach z bibliotekarkami, może on (lub ona) dostarczyć inną publikację, pod warunkiem, że nie jest ona mniej wartościowa od zniszczonej.

Książki przetrwają

Czytelników w tarnogrodzkiej bibliotece nie brakuje także z innych powodów. Książnica organizuje np. dla przedszkolaków „Baśniowe piątki". Miejscowe bibliotekarki wyruszają wówczas z książkami do okolicznych przedszkoli.

- Wypożyczamy je dzieciom. Nasze pracowniczki mają wtedy wyładowane wielkie torby. Mieszczą w nich jednocześnie dwieście, czasem trzysta książeczek. Bo dzieci bardzo chcą książki wypożyczać. Aż płaczą w kolejkach z niecierpliwości, gdy muszą chwilę poczekać na ich wydanie. To wyrabia dobre nawyki, uczy, daje maluchom radość. Książka staje się w ten sposób dla dzieci czymś niezwykle cennym, wyczekiwanym, ważnym - mówi dyrektor Joanna Puchacz. - Dzieci same książki w przedszkolach oglądają. A potem, już w domach, proszą rodziców o przeczytanie wypożyczonych publikacji. Wiemy to z późniejszych relacji.

Dyrektor Joanna Puchacz jest miłośniczką tradycyjnych, papierowych książek (chociaż docenia także wartość takich, które mają formę elektroniczną). Lubi ich zapach, kształt, formę. Opowiada także o innych „właściwościach" książek drukowanych.

- Mieliśmy publikacje, które były przechowywane na dyskietkach czy takich specjalnych szpulach. Po pewnym czasie one stamtąd znikały. Te nośniki rozmagnesowywały się lub z jakichś względów nie dawało się ich odtworzyć. Podobnie jest np. ze zdjęciami w wersji cyfrowej. One też są zagrożone. Bo wystarczy, że np. zabraknie prądu czy komputer się zepsuje i nie będą one dostępne. Przepadną - ostrzega dyrektor Puchacz. - Tymczasem druk na papierze nie zniszczy się, przetrwa dużo. Mamy tego wiele przykładów. To dotyczy również fotografii. Uważam, że książki papierowe przetrwają rozwój najnowszych technologii oraz różne zawirowania i mody. Stanie się tak również w małych miejscowościach poza wielkimi centrami kulturalnymi. Trzeba jednak o to zadbać.

I dodaje, patrząc na biblioteczne ściany: - W tak pięknym miejscu to po prostu żyć nie umierać. Biblioteka jest niezwykle ważną częścią mojego życia. Moją wielką życiową pasją. Pamiętam, że do pracy tutaj spóźniłam się tylko jeden raz, trzydzieści lat temu - mówi Joanna Puchacz. A po chwili dodaje: - Mam trzech synów i ośmioro wnuków. W takim domu jest mnóstwo obowiązków. I czasami czuję wówczas, że bolą mnie nogi, kręgosłup. W pracy nigdy nic mi nie dolega, chociaż daję z siebie wszystko. Kocham to, co robię, i jeszcze mi za to płacą. Proszę o tym napisać!

Ogromna radość

Dyrektor Joanna Puchacz ma na koncie wiele interesujących publikacji. Jakiś czas temu opracowała „Słownik potocznej mowy tarnogrodzkiej". Jest również m.in. autorką książki pt. „Drogowskazy wiary. Kapliczki i krzyże przydrożne ziemi tarnogrodzkiej" oraz współautorką publikacji pt. „Pamięci wysiedlonych 1943". Jej działalność na tak wielu polach została dostrzeżona i doceniona. W marcu Joanna Puchacz (jest magistrem bibliotekoznawstwa i informacji naukowej) została uhonorowana tytułem Lubelski Bibliotekarz Roku 2021 r. Konkurs zorganizowało Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgowy w Lublinie. Wcześniej otrzymała także od prezydenta RP „Złoty krzyż zasługi" oraz była wielokrotnie nagradzana przez wojewodę lubelskiego.

Miejscowi czytelnicy mówią o pracy „dyrektorki" oraz całej tarnogrodzkiej książnicy z ogromnym uznaniem. 74-letnia Zofia Marczak przez 30 lat pracowała w filii owej biblioteki w Woli Różanieckiej. Teraz jest na emeryturze. Podkreśla jednak, że wykonywaną przez tak długi czas pracę uważała za szczególne wyróżnienie, wręcz rodzaj misji. Nadal jest miłośniczką książek. Dlatego często odwiedza tarnogrodzką bibliotekę. Tam ją spotkaliśmy.

- Dzisiaj wypożyczyłam 15 książek o tematyce pamiętnikarskiej, wojennej, ale także różne kryminały. Takie tematy mnie interesują - tłumaczyła. - W tarnogrodzkiej bibliotece jest duży wybór książek. Zresztą odwiedzenie tak pięknie odnowionego miejsca jest dla mnie prawdziwą przyjemnością. Bardzo podoba mi się nowa winda, z której mogą korzystać także osoby starsze i niepełnosprawne, nowiutkie regały, rodzaj oświetlenia, dekoracje na ścianach, wszystko. Wyczuwa się w tej bibliotece szacunek dla przeszłości, harmonię, niezwykłą staranność. Oceniam, że zawdzięczamy to pasji pani dyrektor. I oczywiście życzliwości tych, którzy dostrzegli nasze potrzeby.

(Tekst powstał dzięki współpracy z Instytutem Książki)

BIBLIOTEKA W TARNOGRODZIE JEST TERAZ NIEZWYKLE PIĘKNA. I BARDZO WAŻNA DLA MIEJSCOWEJ SPOŁECZNOŚCI. MOŻNA WRĘCZ POWIEDZIEĆ, ŻE CORAZ BARDZIEJ WAŻNA...

BIBLIOTEKARZE ZDAJĄ SOBIE SPRAWĘ, ŻE WIELU CZYTELNIKÓW ŻYJE SKROMNIE. DLATEGO BIBLIOTEKA ZREZYGNOWAŁA Z NALICZANIA KAR OD ZAPOMINALSKICH

AKCJA SPECJALNA ŚWIĘTA Z DOBRĄ ENERGIĄ

W codzienności liczą się bliskość i wsparcie

Boże Narodzenie, jak żadne inne święta, kojarzy się nam z bliskością. I ważne, żeby takie było. W czasach niełatwych, pełnych zawirowań i zmian, nie zapominajmy o potrzebujących - dbajmy o dobrostan naszych babć, dziadków, starszych rodziców... Na wielu polach dajmy im swoją uwagę.

Najważniejsze, żeby seniorzy czuli się zauważeni i wysłuchani. W bezpiecznej przestrzeni, z życzliwymi ludźmi, którzy na co dzień służą pomocą i radą, łatwiej znieść przeciwności. Możemy dla naszych starszych wiekiem bliskich lub dla potrzebujących nieznajomych zrobić coś wyjątkowego, ale ogromne znaczenie mają sprawy małe, codzienne, zwyczajne... I właśnie do takiego podejścia zapraszamy, proponując udział w dobroczynnej akcji „Święta z dobrą energią". Kogo szukamy? Instytucji, także samorządów, które w tym trudnym czasie już realizują działania na rzecz seniorów, albo mają pomysły, które dopiero zamierzają zaproponować.

Może dbacie o to, by starsze osoby mogły wspólnie spędzać codzienność w przyjaznym środowisku i organizujecie dla nich takie miejsca? A może służycie pomocą, zapewniając dostęp do drobnych bezpłatnych usług, gdy to niezbędne w domu? Na uwagę zasługują też wszelkie projekty edukacyjne, na przykład te, które przybliżają świat cyfrowy, pomagają oszczędzać tam, gdzie jest to możliwe.

Każdy kryzys to trudna sytuacja, ale może też być szansą na zmianę nawyków i przede wszystkim na zauważenie potrzeb innych ludzi, na więcej uważności w stosunku do świata, który nas otacza. Także nadchodzące intensywne dni to okazja do zmiany przyzwyczajeń w naszej codzienności. Pamiętajmy o tym, pomóżmy też seniorom wprowadzić je w życie, nawet od zaraz. Co więc możemy zrobić już dziś? Może oszczędzać wodę? Wystarczy wybierać prysznic zamiast kąpieli w wannie. Sprawdzić, czy kran ma zainstalowany perlator, który napowietrza wodę, zmniejszając jej zużycie przy każdym odkręceniu kranu i pomyśleć o montażu jednouchwytowej baterii. Wymienić też spłuczkę na nową - bardziej oszczędną. Warto naprawiać wycieki - każda perforacja rury powoduje, że tracimy dziennie znaczne ilości wody. Przygotowując kawę lub herbatę, wlewać do czajnika tyle, ile potrzebujemy - to oszczędność nie tylko wody, ale i cennej energii.

123RF

Wspólnoty i otwarcia na potrzeby innych- tego potrzebujemy

Święta to także zastawiony stół, ulubione przysmaki... Zróbmy wszystko, by nie zmarnować tego, co przygotowaliśmy. Podzielmy się z potrzebującymi - w wielu miastach ustawiono specjalne lodówki społeczne, z których każdy może skorzystać. Nie zapomnijmy o samotnych sąsiadach.

Sposobów na oszczędzanie jest wiele - korzystajcie też z porad zebranych na blogu ZielonePojecie.pl - znajdziecie tam wiele podpowiedzi.

©℗

PODZIELCIE SIĘ POMYSŁAMI!

Chcemy wyróżnić instytucje, organizacje i samorządy, które aktywnie włączą się w działania na rzecz starszych mieszkańców, chroniąc przed niestabilnymi kosztami prądu, ciepła i innych mediów.

Zgłoszone w ramach akcji „Święta z dobrą energią" inicjatywy oceni kapituła. Kolejnym etapem będzie głosowanie, do którego zaprosimy naszych Czytelników. Najwyżej oceniane pomysły wesprzemy finansowo. Przypomnijmy, że łączny budżet to aż 200 tys. zł. W każdym województwie przyznamy trzy wyróżnienia:

● 1 miejsce: 6000 zł, ● 2 miejsce: 4000 zł, ● 3 miejsce: 2500 zł.

Na zgłoszenia czekamy do czwartku, 12 stycznia 2023 r. Szczegóły dotyczące akcji i regulamin znajdziecie na głównej stronie serwisu lokalnego.

Święta z dobrą energią

PARTNER AKCJI

Energa | GRUPA ORLEN

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

– W XX wieku Ukraina miała poparcie ze strony Niemiec, tak było w czasie I i II wojny światowej. Ale Niemcy już nie pełnią tej roli, którą odgrywały w poprzednim stuleciu. Dlatego jestem optymistą. Putin okazał się słaby. Jest duża szansa, że Ukraina się obroni i stanie mocno na własnych nogach – mówi prof. Norman Davies, brytyjski historyk

Agaton Koziński

NORMAN DAVIES: WRESZCIE BĘDZIE SPOKÓJ

Władimir Putin uzasadnił agresję Rosji względami historycznymi, nazywając Ukrainę sztucznym państwem stworzonym przez Lenina. Czy konflikt na Ukrainie można nazwać pierwszą wojną o historię?
Chyba pierwszy raz się zdarzyło, żeby wojna zaczęła się od nawiązań historycznych. Pod tym względem to ciekawe zjawisko – ale przede wszystkim żałosne, bo Putin w ten sposób wprost odwołał się do ideologii Rosji carskiej. W tamtym okresie w żaden sposób nie zauważano Ukrainy – ani jako naród, ani jako kulturę czy choćby język. Putin wrócił do tego, fałszując całkowicie historię. Dużo się mówi, że on chce odbudować sowieckie imperium. Na razie ma bardzo niewielkie sukcesy w tym obszarze, udało mu się jedynie podporządkować Krym i częściowo Gruzję. Nie odzyskał nawet 3 proc. dawnego terytorium Związku Radzieckiego.

Prof. Serhii Plokhy w wywiadzie dla naszej gazety zauważył, że Lenin nie tyle stworzył Ukrainę, co Rosję – bo to on tak naprawdę jako pierwszy precyzyjnie określił jej granice, tworząc republikę rosyjską w ramach ZSRR.
Z kolei jako pierwszy granice Ukrainy wyznaczył Aleksander Kiereński, który w 1917 r. powołał do życia Ukraińską Centralną Radę z historykiem Mychajło Hruszewskim na czele. W kolejnym roku ta rada wypowiedziała posłuszeństwo bolszewikom i stworzyła niepodległą Ukrainę. To pierwsze suwerenne ukraińskie państwo zostało obalone przez Lenina, który w jego miejsce powołał sowiecką republikę. Pod tym względem twierdzenia Putina o tym, że Lenin stworzył Ukrainę, są całkowitą nieprawdą. Było dokładnie odwrotnie – on niepodległą Ukrainę zniszczył.

„Kiedy Putin mówi, że aneksja Krymu jest »aktem sprawiedliwości dziejowej«, jestem pewien, że szczerze w to wierzy. Ma w końcu na imię Władimir, podobnie jak X-wieczny władca i święty Włodzimierz I Wielki" – pisze Pan w swojej najnowszej książce „Mała Europa. Szkice polskie". Tyle że do dziedzictwa Włodzimierza Wielkiego odwołuje się też Ukraina. Można ten spór rozstrzygnąć?
Tak się składa, że i Putin, i Zełenski mają tak samo na imię jak Włodzimierz Wielki. Rosjanie od dawna patrzą na Kijów jako na kolebkę Rosji, tak było już za czasów carskich. Oddzielna sprawa, że w czasach, gdy istniała Ruś Kijowska – tym państwem rządził Włodzimierz I Wielki – Rosja w ogóle nie istniała. Samo miasto Moskwa powstało dopiero w połowie XII wieku, natomiast sama Rosja spod kontroli Mongolii uwolniła się dopiero pod koniec XV wieku. To wtedy narodziła się ideologia Moskwy jako III Rzymu. Natomiast Putin odwołuje się do starej nacjonalistycznej tradycji i patrzy na Ukrainę, jakby ona była rosyjską prowincją. To bardzo arogancki, paternalistyczny pogląd na sąsiada, ale niestety w Rosji dosyć powszechny.

Rosja swoją agresję uzasadnia nie tylko argumentami historycznymi, ale też etnicznymi, religijnymi czy ustrojowymi. Według Pana Kreml autentycznie wierzy w swoje mesjanistyczne wręcz powołanie czy to tylko PR, mający uzasadnić ich imperialne dążenia?
Gdy mowa o takim kraju jak Rosja, trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na takie pytanie. Część z pojawiających się argumentów służy przekonaniu obywateli, część do przekonania samego Putina, a także żołnierzy – w końcu od ich postawy zależy, czy uda się w tej wojnie odnieść sukces. Oddzielna sprawa, że wygląda na to, że nie przynosi to spodziewanego efektu, młodzi Rosjanie nie chcą walczyć, brakuje im determinacji, którą mają Ukraińcy. Bo to przecież nadzwyczajne, jak ten naród się broni. Kto na początku tego roku wierzył, że jest to możliwe? Przecież oni do tej pory już zabili 70-80 tys. Rosjan. Zresztą sami ukraińscy żołnierze przyznają, że Rosjanie wcale nie chcą walczyć. To najlepiej pokazuje, że te historyczne uzasadnienia, po które sięga Kreml, nie za bardzo zdają egzamin.

Zachód – podobnie jak Rosja – był przekonany, że pokonanie Ukrainy zajmie maksymalnie dwa tygodnie. Skąd według Pana wziął się ten błąd w ocenie możliwości Moskwy i Kijowa?
Wojsko rosyjskie było wysoko oceniane, od zwycięstwa w II wojnie światowej miało dobrą reputację. Ono – z wyjątkiem Afganistanu – nie ponosiło porażek. Każdy miał w głowie wielką Armię Czerwoną Stalina, zdolną dokonywać cudów. Aż trudno uwierzyć, że w czasach Putina rosyjska armia pogrążyła się w takiej degradacji, stała się de facto wojskiem nadającym się jedynie na parady – zresztą tak było naprawdę, Ukraińcy złapali żołnierzy rosyjskich w mundurach defiladowych, oni rzeczywiście byli przekonani, że jadą do Kijowa na paradę. Widać, w jakiej iluzji oni żyli. Nie tylko Putin, ale także generałowie.

Rosja teoretycznie nie powinna przegrać wojny z Japonią w latach 1905-1907, a jednak przegrała, a 10 lat później doszło w niej do przewrotu. Należy szukać analogii historycznych w kontekście wojny na Ukrainie?

Ciąg dalszy na str. 26-27

MATERIAŁ INFORMACYJNY BIURA NIEPODLEGŁA

0010700321

Niepodległa przedstawia nowy, Geograficzno-Polityczny atlas Polski

Największy zbiór informacji i ciekawostek na temat Polski w jednej publikacji

„Geograficzno-Polityczny atlas Polski. Polska w świecie współczesnym: Perspektywa 2022" jest wszechstronnym źródłem wiedzy o Polsce i Polakach.

Na 392 stronach zawarto ponad tysiąc kolorowych map, wykresów i diagramów, które budują całościowy obraz państwa i społeczeństwa polskiego na początku lat 20. XXI wieku. Atlas podejmuje tematy związane z polityką wewnętrzną i zagraniczną, historią, społeczeństwem, kulturą i gospodarką. Publikacja podzielona jest na 8 rozdziałów: Polska w przestrzeni i czasie; Granice, terytorium, pamięć; Rozwój; Państwo i polityka; Nazewnictwo geograficzne; Polacy za granicą, mniejszości w Polsce; Polska soft power; Tempus calamitatum.

Innowacyjne mapy pozwalają poznać proces kształtowania się granic Polski w XX wieku, bilans ostatniej dekady rozwoju ojczyzny na tle państw europejskich, polskie miejsca na Marsie, osiągnięcia wybitnych sportowców czy prześledzić zmiany wywołane wojną rosyjsko-ukraińską. Jest to lektura obowiązkowa dla wszystkich zainteresowanych współczesną Polską i jej miejscem w świecie. Opisy merytoryczne przygotowano po polsku i po angielsku, dzięki czemu Atlas ma szansę przybliżyć Rzeczpospolitą cudzoziemcom.

Publikacja „Geograficzno-Polityczny Atlas Polski. Polska w świecie współczesnym: perspektywa 2022" pod red. Marcina Wojciecha Solarza to efekt projektu edukacyjnego prowadzonego od 2020 roku w Zakładzie Geografii Politycznej i Historycznej Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego na zlecenie Biura Programu „Niepodległa". Atlasowi towarzyszą m.in. scenariusze lekcji dostępne na stronie atlas2022.uw.edu.pl. Projekt sfinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Wieloletniego Programu Rządowego „Niepodległa" na lata 2017-2022. Atlas dostępny jest w księgarni NCK – https://sklep.nck.pl

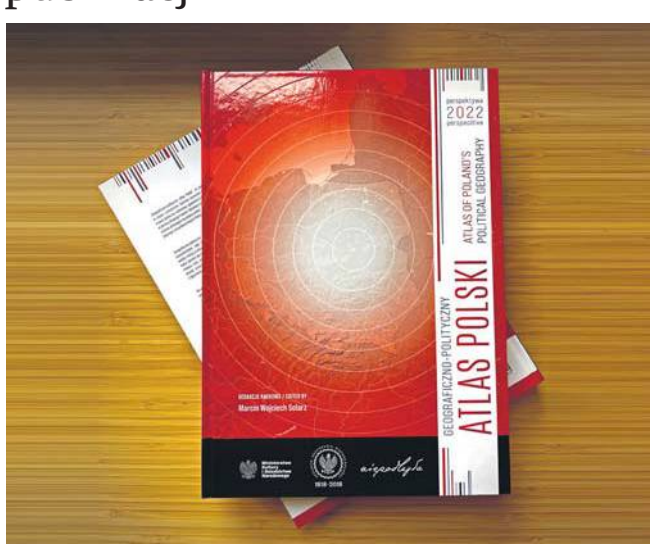

eprasa.pl b62efb4c6e

REKLAMA 0010698217

VIA CARPATIA IM. PREZYDENTA RP LECHA KACZYŃSKIEGO

- SZANSĄ NA ROZWÓJ NASZEGO REGIONU

Elżbieta Kruk
Poseł do Parlamentu Europejskiego

Kilka dni temu Via Carpatia łącząca północną i południową Europę, została wpisana do sieci głównych, unijnych szlaków komunikacyjnych - Transgranicznej Sieci Transportowej (TEN-T). Polski rząd zabiegał o to od 2016 roku, podkreślając znaczenie projektu dla całej Europy. Decyzja ta umożliwia korzystanie ze środków UE na budowę trasy i daje gwarancję jej zakończenia.

Via Carpatia to większa szansa na rozwój gospodarczy i społeczny dla krajów Trójmorza, które zostaną skomunikowane na osi Północ-Południe.

Ten międzynarodowy szlak, biegnący wzdłuż wschodniej granicy UE, będzie łączył Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym i Egejskim. Jego istotnym elementem jest polska droga ekspresowa S19 przebiegająca przez Białystok, Lublin i Rzeszów.

Przedsięwzięcie, wraz z inwestycjami drogowymi władz regionalnych i lokalnych, pozwoli na właściwe umiejscowienie Lubelszczyzny na transportowej mapie Polski i Europy. Sprawi, że nadrobione zostanie wieloletnie zaniedbanie infrastrukturalne w naszym regionie.

Ideę utworzenia szlaku podjęto w 2006 roku, na międzynarodowej konferencji z udziałem ministrów transportu Litwy, Polski, Słowacji i Węgier w Łańcucie, z inicjatywy ówczesnego Prezydenta RP, prof. Lech Kaczyńskiego.

EKR GRUPA
EUROPEJSCY KONSERWATYŚCI I REFORMATORZY

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

Dokończenie ze str. 24

Widać analogię – w tym sensie, że oba te niepowodzenia były konsekwencją złego przygotowania do konfliktu. Rosjanie chcieli w wojnę z Japonią zaangażować Polaków, wysyłali ich masowo na front, chcąc w ten sposób uniknąć kolejnego powstania nad Wisłą. Tyle że Polacy z Japończykami nie chcieli walczyć i masowo się oddawali do niewoli. Choć wojna z Japonią nie była jedyną. W 1920 r. też zdecydowana większość ówczesnych specjalistów była przekonana, że armia sowiecka pokona polską. Generał Tuchaczewski był tak pewny wygranej, że nawet nie wysłał wszystkich swoich wojsk na Warszawę, część skierował na północ. Okazało się jednak, że mniejsze wojsko polskie zdołało zatrzymać uderzenie – ale wcześniej mało kto myślał, że jest to możliwe.

W 1920 r. Stalinowi się nie udało – ale on cierpliwie czekał na swoją okazję i w końcu podporządkował sobie Europę Środkową przy okazji II wojny światowej. Putin może przyjąć podobną strategię, jeśli teraz nie uda mu się przejąć kontroli nad Ukrainą?
Szukanie analogii historycznych bywa bardzo mylne.

FOT. BARTEK SYTA

Norman Davies: Przez całe pokolenia Ukraińcy wychowywali się z przekonaniem, że mają dwóch wrogów: Rosjan na wschodzie i Polaków na zachodzie. Natomiast teraz widzą, że mają tylko jednego – tego na wschodzie

Faktem jest, że Putin dał się oszukać w sprawie jakości armii rosyjskiej i ukraińskiej. Nie wiedział, że Ukraińcy są w stanie tak skutecznie się bronić.

I zdaje się nie spodziewał się tak dużego wsparcia dla Ukrainy ze strony Zachodu.
Tak. Oddzielna sprawa, że wywiady amerykańskie i brytyjskie też nie zakładały przed wojną, że ukraińska armia będzie w stanie tak skutecznie się bronić. Ale Waszyngton i Londyn bardzo szybko zdecydowały się wspierać Kijów. Widać, że przyniosło to efekt.

Według Pana już wiadomo, że Ukraina wyjdzie z tego konfliktu zwycięsko?
Nie, nigdy nie można przewidzieć tego, jak wojna się rozwinie. Teraz Rosjanie znaleźli się w impasie, nie mają pomysłu, w jaki sposób prowadzić dalej tę wojnę. Zdecydowali się na ostrzał terytorium ukraińskiego rakietami dalekiego zasięgu, atakując nie wojsko, tylko infrastrukturę krytyczną. Oddzielna sprawa, że w ten sposób wojny Rosja nie będzie w stanie długo prowadzić, gdyż ich zapasy rakiet są na wyczerpaniu. Trudno przewidzieć, jakie będą ich następne kroki, choć też trudno zakładać, że Rosjanie szybko się poddadzą.

Na pewno Putin nie może się cofnąć. On ma tylko jedną drogę: przez Ukrainę.
Tylko że ten impas, w jakim od dłuższego czasu znalazł się ten konflikt, działa na niekorzyść Rosji. Rosjanie dziś zdają się nie zwracać na to uwagi, ale wcześniej lub później zaczną reagować, zauważą, że wszystko, co słyszeli wcześniej o potędze ich państwa, było zwyczajnym kłamstwem. Oddzielna sprawa, że nie wiemy, czy do tego momentu doczekają Ukraińcy – ale widać, że ich determinacja jest ogromna. To bardzo ważny czynnik, pokazuje, jak bardzo Putin umocnił tożsamość narodową Ukraińców. Przecież Rosjanie atakują głównie Donbas, a więc obszar kraju zamieszkany głównie przez Ukraińców przed wojną wyraźnie sympatyzujących z Rosją – i mieszkańcy tego regionu stawiają silny opór. W ten sposób tworzy się świadomość narodowa. Wcześniej Ukraińcy jej nigdy nie posiadali. Teraz to się zmienia.

Pan podkreśla – także w swojej książce – fakt, że ta wojna stała się ważnym czynnikiem narodowotwórczym dla Ukraińców. XXI w. miał być stuleciem, w którym naród jako konstrukcja społeczna straci na znaczeniu. W wojnie na Ukrainie ma on tymczasem znaczenie pierwszorzędne. Czy to nadrabianie zaległości cywilizacyjnych, czy raczej przypomnienie, jak naprawdę wygląda hierarchia wartości?
Jako historyk wolę powiedzieć, że Ukraina właśnie odrabia lekcje, które inne narody, w tym Polska, zdążyły przerobić w XIX lub na początku XX wieku. Ukraińcy zresztą często powtarzają, że ich droga do własnego państwa była dużo trudniejsza niż choćby Polski. Na przykład Hołodomor – celowo wywołany przez Stalina głód, w wyniku którego śmierć poniosło kilka milionów Ukraińców. W czasie II wojny światowej Ukraina poniosła dużo większe straty wśród ludności niż Rosja – choć cały świat myśli, że to Rosjanie stracili 27 mln obywateli. Tak naprawdę to cud, że naród ukraiński przetrwał rusyfikację i sowietyzację. A teraz Putin jakby kończy ten cykl budowy

AKCJA SPECJALNA GIGANCI POLSKA PRESS 0010703724

Bezpieczeństwo energetyczne Polski – dlaczego warto inwestować w nowe technologie

Jak podkreśla **Joanna Smolik**, dyrektor programu modelu biznesowego Bezpieczeństwo Strategiczne w Banku Gospodarstwa Krajowego, od czasu wybuchu wojny w Ukrainie bezpieczeństwo energetyczne Polski nabrało nowego wymiaru. Nieprzerwane dostawy energii są priorytetem, a w celu ich zapewnienia należy zwrócić się w stronę nowoczesnych rozwiązań, które uniezależnią nasz kraj od wahań cen na rynku surowców, a jednocześnie będą zgodne z filozofią zrównoważonej gospodarki. Na czym polegają te rozwiązania i dlaczego warto na nie stawiać? Oto kilka przydatnych informacji.

Bezpieczeństwo energetyczne Polski – priorytet w niespokojnych czasach

Wojna w Ukrainie, trwająca od lutego 2022 roku, uświadomiła wszystkim – zarówno podmiotom gospodarczym, jak i zwykłym obywatelom – że nieprzerwane dostawy energii nie są czymś, co możemy z góry zakładać jako pewne. Tym bardziej istotnym zadaniem stało się przekształcenie systemu energetyki i ciepłownictwa tak, by maksymalnie zwiększyć bezpieczeństwo Polski w tym zakresie. Priorytety, jakie zakłada zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego, można obecnie podzielić na krótko-, średnio- i długoterminowe. Działania krótko- i średnioterminowe to ułożenie nowych łańcuchów logistycznych, związanych z dostawami surowców energetycznych oraz zapewnienie stabilnego dostępu do instrumentów finansowych dla importerów i spółek paliwowych. Cele krótkoterminowe obejmują również ochronę odbiorców wrażliwych.

Cele obliczone na realizację w długim terminie to przede wszystkim inwestowanie w rozwój i transformację infrastruktury energetycznej i paliwowej, tak by zapewnić Polsce bezpieczeństwo energetyczne oraz wpisać się w nurt gospodarki wrażliwy na przeciwdziałanie zmianom klimatycznym.

Nowe technologie i ich zalety

Kiedy mowa o bezpieczeństwie energetycznym, należy wziąć pod uwagę trzy kluczowe kwestie: zdolności wytwórcze, przesyłowe i magazynowanie. Część inwestycji wdrażających nowe rozwiązania i technologie, takie jak gazoport w Świnoujściu, rurociąg Baltic Pipe, udziały w złożach gazowych na Morzu Północnym oraz połączenia transgraniczne, zostało już zrealizowanych. Farmy wiatrowe na Bałtyku oraz program jądrowy zakładający wybudowanie elektrowni należą do niedalekiej przyszłości. Istotnym celem jest tak zwany miks energetyczny, czyli zapewnienie produkcji energii z różnych źródeł. Jak zauważa Joanna Smolik, najrozsądniejszym wyborem są technologie o stosunkowo niewielkich nakładach inwestycyjnych i ulegające pełnej amortyzacji maksymalnie w okresie kilkunastu lat. Natomiast decyzje o budowie nowych bloków gazowych z uwagi na dostępność i cenę gazu powinny ograniczać się wyłącznie do jednostek stabilizujących system.

Inwestowanie w odnawialne źródła energii to nie tylko kwestia ich niższej ceny, ale także odejścia, przynajmniej w pewnym stopniu, od użycia węgla, co ma pozytywny wpływ na środowisko naturalne i jakość powietrza, którym oddychamy. Ważna jest również dostępność surowców odnawialnych.

Zasada 3W – trzy zasoby życia

Trzy zasoby życia, czyli woda, wodór i węgiel, to kluczowe kwestie zarówno jeśli chodzi o konkurencyjność gospodarki energetycznej, jak i jej bezpieczeństwo. Inicjatywę 3W i strategię zielonej przemiany wspiera Bank Gospodarstwa Krajowego, który promuje rozwój nowoczesnych technologii, współpracując w tym celu z polskimi firmami oraz światem nauki. Cytując słowa premiera Morawieckiego z listu odczytanego podczas gali BGK, będącej zwieńczeniem Kongresu 3W, który odbył się w Warszawie na początku grudnia br., „inwestowanie w nowe technologie, to nie tylko kwestia rozwoju, ale suwerenności państwa". Najistotniejszym założeniem inicjatywy 3W jest wsparcie rozwoju technologii wodorowych, pozwalających na wykorzystanie paliwa przyszłości. To czysta i tania energia, której produkcja pozwoli także wspierać sąsiednie kraje, a to niezwykle istotne, biorąc pod uwagę cel, jakim będzie odbudowa Ukrainy. Nowe technologie i zasoby odnawialne to także w perspektywie długoterminowej szansa na zbudowanie bardziej bezpiecznego świata, wolnego od widma wojny – dostępność surowców odnawialnych pozwoli na zmniejszenie ryzyka konfliktów zbrojnych.

eprasa.pl b62efb4c6e

ukraińskiej świadomości narodowej.

Ukraina przeszła taką drogę, że – przynajmniej teoretycznie – nie miała prawa istnieć. A jednak ma się dziś lepiej niż kiedykolwiek. Czemu Ukraińcy to zawdzięczają?
Niedawno na Oksfordzie brałem udział w bardzo interesującym spotkaniu z ukraińskim powieściopisarzem Andriejem Kurkowem. On pisze po rosyjsku, pochodzi z rodziny rosyjskojęzycznej. I on mi po tym spotkaniu tłumaczył, że nie potrafi już rozmawiać z ludźmi z Rosji – bo oni używają tego samego języka w całkowicie innym kontekście, poszczególne słowa nabrały całkowicie innego znaczenia. Te różnice mogą się brać stąd, że przez 400 lat Ukraina stanowiła część Królestwa Polskiego. Kijów został zdobyty przez Litwinów w 1362 r. 20 lat później Litwa zawarła z Polską Unię w Krewie.

W jej wyniku od 1385 r. Władysław Jagiełło zasiadał na polskim tronie.
I od tamtej pory cała Ukraina znalazła się w orbicie kultury polskiej. Cechą tej kultury był choćby pluralizm religijny, przecież po unii brzeskiej wielu z nich zostało greko-katolikami. Ale byli też tam katolicy, protestanci, prawosławni, wyznawcy judaizmu. Takiej mieszanki w Rosji nigdy nie było, tam zawsze obowiązywał monopol Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

Wskazał Pan na bliskość kulturową Ukrainy i Polski. Dziś dużo mówi się o możliwej bliskiej współpracy naszych państw po zakończeniu tej wojny. To możliwe? Czy to wspólne dziedzictwo może się stać fundamentem, na którym ta kooperacja się oprze?
Szybko się o tym przekonamy. Pierwszym testem jest ta ogromna fala uchodźców, która z Ukrainy dotarła do Polski. Faktem jest, że wcześniej relacje polsko-ukraińskie nie były wesołe, zwłaszcza w dawnej Galicji stosunek do Polski był mało pozytywny. Ale wszystko się zmienia. Po wybuchu wojny Polacy przyjęli kilka milionów Ukraińców. Część z nich wróciła do swojego kraju, ale spora część została. Wiadomo, że to wywoła różnego rodzaju napięcia – tak się dzieje przy każdej fazie migracji. Na pewno ta cała sekwencja wydarzeń pociągnie zmianę w relacjach między Polską i Ukrainą, ale dziś trudno przewidzieć, jakiego typu zmiana to będzie.
Pod tym względem to sytuacja bezprecedensowa w waszych wzajemnych stosunkach, wymuszająca zmiany w głowach Polaków i Ukraińców.

W którą stronę ta zmiana według Pana może pójść?
Przez całe pokolenia Ukraińcy wychowywali się z przekonaniem, że mają dwóch wrogów: Rosjan na wschodzie i Polaków na zachodzie. Natomiast teraz widzą, że mają tylko jednego – tego na wschodzie.

Zadziała tutaj zasada mówiąca, że wróg mojego wroga jest moim przyjacielem? Czy też współpraca polsko-ukraińska może się oprzeć na bardziej trwałym fundamencie?
Jeśli będzie dobra wola, to wtedy zmieni się podejście do historii. Wcześniej Ukraińcy mieli dość twardy do niej stosunek, ukształtowany przede wszystkim przez środowiska nacjonalistyczne. Zdecydowanie nie myśleli w kategoriach dawnej, wielonarodowej Rzeczpospolitej – tego, że odwołanie się do tej dawnej struktury może być dla nich korzyścią. Niewykluczone, że teraz, po wybuchu wojny, poglądy tych środowisk zmiękną.

Europa Środkowo-Wschodnia długo nie istniała w świadomości dużej części Zachodu. Jak obecna wojna zmieni podejście do niego?
Już widać, że wojna na Ukrainie poruszyła współczesnych historyków, oni ciągle pytają o to, co się dzieje w tym regionie. Ta sytuacja siłą rzeczy przybliża ten region. Sam pamiętam, co przeżyłem w latach 60., gdy po raz pierwszy przyjechałem do Polski. Wcześniej wydawało mi się, że znam jego dzieje – ale na miejscu przekonałem się, że właściwie nic o nim nie wiem. Teraz podobne odkrycie jest udziałem całej rzeszy historyków. Wtedy historia Polski była nowością. Teraz taką nowością są dzieje Ukrainy. Problemem są natomiast źródła wiedzy, bo większość informacji o przeszłości Ukrainy pochodzi ze źródeł rosyjskich.

Czy to sprawi, że Ukraina uzyska pełną podmiotowość w oczach mieszkańców pozostałej części Europy?
Tak. Coraz więcej osób rozumie, że Ukraina nie jest tylko prowincją Rosji – lecz jest to kraj, który ma swój język, swoją kulturę i historię. Ukraińców trzeba zrozumieć. Oni dużo wycierpieli z powodu mitów, które powstały w czasie obu wojen światowych – o tym, że Ukraińcy zaistnieli tylko dlatego, że byli wspierani w tym przez Niemców. To właśnie wtedy narodził się stereotyp Ukraińca-faszysty. Tak naprawdę został on rozpropagowany przez Kreml, choć przecież w czasie II wojny dużo więcej Rosjan kolaborowało z III Rzeszą niż Ukraińców.

Armia Własowa walnie przyczyniła się do krwawego spacyfikowania Powstania Warszawskiego.
Tak, RONA, „rosyjska armia wyzwoleńcza". Mordercza banda. Rosjanie, nie Ukraińcy. Nawet Polacy często to mylą. Przez cały okres PRL-u nie wolno było o nich mówić i pisać. Władze podawały, że to Ukraińcy walczyli przeciw powstańcom, sugerowały, że każdy Ukrainiec to faszysta. Teraz Putin nieustannie powtarza dawne kalki o tym, że Ukraińcy to faszyści. To tylko fałszywe stereotypy z dawnych czasów. Dziś każdy widzi, że zostały one wyssane z palca. Z każdym dniem tej wojny opinia o Ukrainie na całym świecie jest coraz lepsza.

Timothy Snyder opisał region Europy Środkowo-Wschodniej terminem „skrwawione ziemie". Jest szansa, że po tej wojnie wreszcie to określenie przestanie być tak bardzo teraźniejsze?
Rzeczywiście, to określenie jest bardzo wymowne. W definicji Snydera te „skrwawione ziemie" pokrywają się zasięgiem z granicami I Rzeczpospolitej – bo chodzi tutaj o Polskę, Ukrainę, Białoruś, państwa bałtyckie. Krew w tym regionie płynęła z powodu Niemców i Rosjan. Teraz to może ulec zmianie, bo zmienia się sytuacja w regionie. W XX wieku Ukraina miała poparcie ze strony Niemiec, tak było w czasie I i II wojny światowej. Ale teraz to przestało być aktualne. Niemcy już nie pełnią tej roli, którą odgrywali w poprzednim stuleciu. Dlatego jestem optymistą. Putin okazał się słaby, zachowuje się wręcz desperacko. To jego ostatnia szansa, żeby odegrać rolę, o której marzy. Ale widać, że jego ludzie źle wywiązują się z zadań, które im powierzył. Dlatego jest duża szansa, że Ukraina się obroni i stanie mocno na własnych nogach. I wtedy wreszcie będzie spokój.

KSIĄŻKA

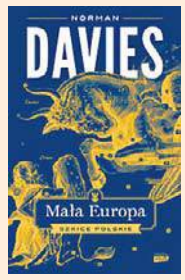

Norman Davies
„Mała Europa. Szkice polskie",
wyd. Znak, Kraków 2022

REKLAMA 0010667359

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

Moja wigilijna potrawa

Pasja, tradycja, a przede wszystkim wyjątkowe smaki naszego regionu, z których warto korzystać. Kapusta z grochem i grzybami, wigilijne ucha, tatar ze śledzika, a może coś na nowocześniejszą nutę i słodki tort sojowy? Chełmskie gospodynie podzieliły się z nami kulinarnymi inspiracjami świątecznymi.

Wszystko dzięki konkursowi „Moja wigilijna potrawa" zorganizowanemu przez Powiat Chełmski.

– Nasz region słynie ze wspaniałych kulinariów i naprawdę mamy się czym pochwalić. Na terenie Powiatu Chełmskiego działa bardzo wiele wyjątkowo aktywnych kół gospodyń wiejskich. Panie kultywują tradycje kulturowe i kulinarne naszego regionu. Wspaniale pieką, gotują, a ich potrawy wygrywają w wielu konkursach. Pragnęliśmy przywołać te tradycje w świątecznym okresie i zaprosiliśmy nasze gospodynie do tego, by podzieliły się swoją wiedzą i doświadczeniami – podkreśla Piotr Deniszczuk, starosta Powiatu Chełmskiego.

Zwycięskie przepisy ukazały się w gazecie Powiat Chełmski, zaś gospodynie zostaną uhonorowane nagrodami. Dzięki uprzejmości organizatorów my również zamieszamy zwycięskie przepisy. Zapraszamy do korzystania z doświadczeń i wiedzy chełmskich gospodyń.

Tatar ze śledzika po węgiersku

Przepis przesłany przez Ewę i Magdę Zając

Przepyszna przystawka ze śledziem w roli głównej, podawana na zimno.

Składniki:

200 g filetów ze śledzia, 1 czerwona papryka, 1 ogórek kiszony, 1 cebula, 3 jajka na twardo, 5 grzybków marynowanych, 1 łyżka kaparów, sól, pieprz.

Sosik:

1 łyżka musztardy, 1 łyżka miodu, 2 łyżki pasty pomidorowej, 1 łyżeczka ostrej papryki mielonej, pieprz do smaku.

Przygotowanie:

Nastaw piekarnik na temp. 220°C, upiecz paprykę; tak aby zmiękła i zaczęła od niej odchodzić skórka, obierz ją. Jajka ugotuj na twardo i obierz cebulę. Śledzie, ogórki, upieczoną paprykę, cebulę, jajka i grzybki pokrój w drobną kostkę. Wymieszaj, dodaj kapary. Całość dopraw solą i świeżo zmielonym pieprzem. Połącz składniki na sos. Gotowy sos wymieszaj z tatarem. Wstaw gotową potrawę do lodówki na około godzinę. Podawaj uformowanego tatara na talerzu ze świeżym pieczywem.

Wigilijne ucha Bakusianek

Przepis przesłany przez Jolantę Matwiej

Składniki na ciasto:

Wiejskiej mączki pszennej pół kilo szykujemy, soli troszeczkę, szklaneczkę cieplutkiej wody. Gniusiamy porządnie, aż ciasto będzie mięciutkie, gładziutkie, jednym słowem jak dobrze wyrobiona plastelinka.

Składniki na farsz:

Najprawdziwsze grzyby z lasu zza płota, pachnące, zgotowane i skręcone maszynką. Pieprzu kolorowego i pieprzu prawdziwego nie żałuj, poczujesz dobrze smakując, soli do smaku i szklonej cebulki, tartej bułki ciuteńkę, by w kupie trzymało.

Teraz znowu gniusiamy i wszystko smakujemy. Ciasto wałkujemy, placuszki, kółeczka kieluniem wycinamy, farszem napychamy i ucha sklejamy.

Wrzucamy do garnucha z gotującą, słoną wodą - teraz tylko czekać aż wypłyną.

Gotowe, zgotowane a nawet podsmażone są bardzo pyszne z barszczykiem czerwonym.

Karp wędzony podawany na gorąco

Przepis przesłany przez Reginę Kraskę

Karp wędzony ma lekko słodkawy smak, kruchą konsystencję i niezwykły aromat uzyskany z dymienia drewnem drzew liściastych.

Składniki:

Karp o wadze 2-3 kg. Solanka: 4l wody, od 6 do 8 dag soli na litr wody, po płaskiej łyżeczce pieprzu czarnego i ziela angielskiego, kilka ząbków czosnku, sok z 1 cytryny.

Wykonanie:

Dokładnie oprawionego i umytego karpia pokroić w dzwonka o szerokości ok 6 cm. Moczyć w solance przez 7-10 godz. w temp. 4-8°C.

Po wyjęciu z solanki opłukać i dokładnie osuszyć.

Dzwonka przeciąć wzdłuż kręgosłupa i ułożyć na ruszcie do wędzenia posmarowanym olejem. Wędzarnię rozgrzać do 70°C i umieścić w niej rybę.

Wędzimy od 3,5 do 4 godz. używając drewna dębowego (bukowego, olchowego lub owocowego dobrze okorowanego). Pod koniec temperaturę podnosimy do 80-85°C.

EKOżycie EKOŚwięta
PARTNER GŁÓWNY: Grupa Azoty Puławy
PARTNER: Pszczółka od 1952, Bogdanka, Zamojskie Zakłady Zbożowe, PKO Bank Polski

eprasa.pl b62efb4c6e

Tort sojowy z polewą

Przepis przesłany przez Agnieszkę Chmielewską

Deser zawierający duże ilości białka pełnowartościowego i witamin. Podawany do kolacji wigilijnej zamiast kutii. Można go wzbogacić rodzynkami lub innymi bakaliami. Bardzo sycący.

Składniki:

20 dkg soi, 1,5 szklanki cukru, 4 jaja, otarta skórka cytrynowa, bułka tarta.

Polewa:

1 łyżka kakao, 2 łyżki wody, 3 łyżki cukru, 5 dkg margaryny (gotować).

Przygotowanie:

Soję namoczyć (najlepiej na noc) ugotować, wystudzić, przekręcić przez maszynkę do mięsa (siatka makowa). Jaja ubić z cukrem do białości, dodać soję i otartą skórkę cytrynową. Wymieszać, wyłożyć do natłuszczonej i wysypanej bułką tartą tortownicy o średnicy 18 cm. Piec w temp. 170-180°C około 30-45 min. Po wystygnięciu polać polewą.

Kapusta z grochem i grzybami.

Przepis nadesłany przez Martę Sorokę

Potrawa ta jest ulubionym daniem wigilijnym rodziny od najstarszych pokoleń, robi się ją szybko. Jest łatwa w przygotowaniu i bardzo sycąca, pachnie wspaniale.

Składniki:

2 cebule, 2 ząbki czosnku, ½ kg kapusty kiszonej, ok. 30 dkg grochu łuskanego, 2-3 dkg grzybów suszonych, 2-3 ziarna ziela angielskiego, 2-3 liście laurowe, 2 łyżeczki cukru, 4-5 łyżek oleju, 1 łyżeczka pieprzu, 1 łyżeczka majeranku, 1 łyżeczka kminku, sól.

Przygotowanie:

Kapustę pokroić i ugotować z listkiem laurowym i zielem angielskim, odcedzić. Groch umyć i też ugotować al dente z kminkiem. Grzyby umyć, zalać zimną wodą i ugotować. Na oleju usmażyć pokrojoną w kostkę cebulę, dodać 1 łyżkę masła i zmiażdżony czosnek. Wymieszać z kapustą i grzybami. Dodać większą część grochu całego, a resztę grochu potłuc i dodać do całości. Wymieszać i poddusić lub podpiec w piekarniku. Można udekorować zieleniną, doprawić solą i pieprzem, majerankiem i kminkiem według swego gustu.

Smacznego!

Rozdaliśmy choinki, przekazaliśmy nadzieję

Setki kilogramów artykułów spożywczych przekazanych przez Państwa dla podopiecznych Caritas Archidiecezji Lubelskiej, to efekt akcji „Podziel się ciepłem", która odbyła się w centrum handlowym Carrefour Lublin przy ul. Witosa 6.

W przedświątecznym zabieganiu, wśród ogromu wydatków znaleźliście czas i chęci, by sprawić, że w te święta w wielu domach rozbłyśnie iskra nadziei.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych ofiarowała ponad setkę bożonarodzeniowych drzewek, by Państwa serce i ciepło dotarło do jak największego grona potrzebujących.

Dzięki Waszej bezinteresownej ofiarności Caritas Archidiecezji Lubelskiej przekazała potrzebującym produkty żywnościowe, wśród których znalazły się słodycze, olej, mleko, makarony, kawa, herbata, kasze, ryż, konserwy i cała masa słodyczy. Razem z produktami do ubogich domów trafiły Wasze ciepło, serdeczność i ogromna wiara w drugiego człowieka.

Organizatorem akcji „Podziel się ciepłem" była Caritas Archidiecezji Lubelskiej we współpracy z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych i Kurierem Lubelskim.

Partner Główny

Grupa Azoty Puławy

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie

Partner Wydarzenia

Bogdanka

Bank Polski

Carrefour

Zamojskie Zakłady Zbożowe

Caritas Archidiecezji Lubelskiej KRS 0000204819

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

Zawiesiliśmy łańcuch wspólnych idei

Wspólnie wieszanie łańcucha na choince z maluchami z lubelskiego Przedszkola nr 19 uwieńczyło wielką świąteczną akcję Eko Życie Eko Święta. To niezwykle ważne dla nas wydarzenie odbyło się z Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Dziękujemy wszystkim za niesamowite zaangażowanie i ogromną wiarę w to, że układając razem ekologiczne puzzle stworzymy czysty pejzaż naszego regionu opleciony symbolicznym łańcuchem.

EKO życie EKO Święta

PARTNER GŁÓWNY: Grupa Azoty Puławy

PARTNER: Pszczółka od 1952, Bogdanka, Zamojskie Zakłady Zbożowe, PKO Bank Polski

eprasa.pl b62efb4c6e

– To nieprzypadkowe porównanie, ponieważ partnerzy naszej akcji, wspierając i działając wspólnie z nami, stali się bezpiecznymi ogniwami łańcucha spajającego idee świadomego i zrównoważonego dbania na każdym kroku o naszą Planetę, wyczulenia na drugiego człowieka i czerpania z ogromnej skarbnicy, jaką stanowi tradycja i historia – podkreśla Iwona Sikora-Augustynek, dyrektor biura reklamy Kuriera Lubelskiego.

Nieprzypadkowo też łańcuch stworzony z ogniw naszych partnerów powierzyliśmy w ręce najmłodszych mieszkańców Lubelszczyzny, którym słodkimi prezentami podziękowała za pomoc Fabryka Cukierków „Pszczółka".

– Nasi partnerzy to największe zakłady produkcyjne w regionie, od lat promujące i pokazujące nam, że społeczna odpowiedzialność biznesu jest istotnym, a wręcz nieodłącznym elementem funkcjonowania w dzisiejszych realiach. Wszyscy oni działają wielokierunkowo, mając na uwadze zarówno środowisko naturalne, jak i społeczność lokalną. Pragniemy te wartości przekazywać najmłodszym z nadzieją, że w przyszłości to właśnie oni będą je kontynuować – tłumaczy Łukasz Kamiński z biura reklamy Kuriera Lubelskiego.

Podczas trwającej przez cały grudzień akcji Eko Życie Eko Święta zorganizowaliśmy wspólnie z Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym świąteczne warsztaty ekologiczne, zaprosiliśmy dzieci i młodzież do tworzenia Eko-kartek, rozdaliśmy razem z Caritas Archidiecezji Lubelskiej i Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych ponad sto choinek i przekazaliśmy ubogim ofiarowaną przez Was żywność. W kolejnych artykułach dzieliliśmy się z naszymi Czytelnikami wiedzą na tematy tradycji świątecznych i kulinarnych naszego regionu, ekologii i problematyki społecznej.

– Mamy nadzieję, że ten symboliczny łańcuch zawieszony przez najmłodszych będzie się z roku na rok powiększał o kolejne ogniwa dobrej woli i oplatał coraz więcej ważnych zagadnień dotyczących naszego społeczeństwa i środowiska – komentuje Iwona Sikora-Augustynek.

Dziękujemy naszym partnerom bez których ta akcja by się nie odbyła. Oto oni: Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A., Lubelski Węgiel Bogdanka S.A., Zamojskie Zakłady Zbożowe Sp. z o.o., PKO Bank Polski, Fabryka Cukierków „Pszczółka" Sp. z o.o.

Jesteśmy również wdzięczni wszystkim, którzy zaangażowali się w ten projekt, dzieląc się z nami wiedzą, doświadczeniem i sercem.

EKO życie EKO Święta

PARTNER GŁÓWNY:

Grupa Azoty Puławy

PARTNER:

Pszczółka od 1952

BOGDANKA

ZAMOJSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE

PKO Bank Polski

eprasa.pl b62efb4c6e

Materiał Informacyjny
0010699587

70 słodkich lat z Pszczółką

Już 70 lat produkty z Pszczółki podbijają serca miłośników słodkości. Przez ten czas lubelska fabryka stała się jednym z największych w Polsce producentów karmelków twardych i nadziewanych, cenionych przez klientów za stosowanie sprawdzonych receptur i powtarzalność smaku. Dzisiaj Pszczółka dynamicznie rozwija się także na rynku wyrobów czekoladowych.

Słodycze, które tu powstają, produkowane są w oparciu o sprawdzone receptury i wysokiej jakości składniki, takie jak: naturalne soki i delikatna deserowa czekolada. Dzięki jednemu z najnowocześniejszych zakładów produkcyjnych w Europie, który w 2017 roku rozpoczął działalność, FC „ Pszczółka" wzbogaciła swoje bogate portfolio o nowe produkty premium – praliny, cukierki czekoladowe oraz galaretki.

Nowoczesna fabryka

Nowy zakład produkcyjny, znajduje się w Specjalnej Strefie Ekonomicznej Euro-Park Mielec Podstrefa Lublin, przy ulicy Spiessa 7. Całkowita powierzchnia to blisko 21 tys. mkw., czyli aż siedem razy więcej, niż zajmowała fabryka zlokalizowana przez laty przy ul Krochmalnej. Obiekt wyposażony jest w wysoce zautomatyzowane maszyny i urządzenia wiodących producentów na rynku europejskim i światowym, które charakteryzują m.in. energooszczędnością i dużą wydajnością. Gwarantuje to powtarzalność i wysoką jakość produktów. To właśnie dzięki zainwestowaniu w nowoczesny park maszynowy, Pszczółka rozpoczęła dynamiczną sprzedaż swoich wyrobów na rynku cukierków czekoladowych i galaretek.

Nowy wizerunek

Nowa fabryka, to nie wszystko, co zmieniło się w ciągu ostatnich lat w fabryce. Pszczółka podążając za nowymi trendami konsumenckimi w ostatnim czasie odświeżyła swój wizerunek. Żywe kolory, użyte w odmienionym, systemie identyfikacji wizualnej, przyciągające wzrok opakowania, podkreślają dynamikę rozwoju, a hasło: *„Pszczółka. Chwile słodkiej beztroski"* definiuje charakter marki. Dzięki słodkościom z lubelskiej fabryki, klienci od lat przenoszą się w przyjemny i pełny pozytywnej energii świat, dlatego jest to główna misja przyświecająca firmie. Mówiąc o wizerunku warto dodać, że Fabryka Cukierków Pszczółka jest firmą w 100 proc. polską, należącą do Grupy Kapitałowej Krajowej Grupy Spożywczej S.A.

Różnorodność produktów

W swojej bogatej ofercie, „Pszczółka" oferuje karmelki nadziewane, twarde, oblewane czekoladą, musujące, a także praliny, cukierki czekoladowe, galaretki i krówki. Tu każdy smakosz słodyczy, bez względu na upodobania, znajdzie coś dla siebie. Wśród topowych marek, które od lat cieszą się dużą popularnością, wymienić można tradycyjne *Kukułki* o składzie niezmiennym od lat czy mleczne *Jogusie* z sokami owocowymi, a z nowości, z linii *Czekoladowe Inspiracje,* czyli kolekcja ekskluzywnych pralin z wyśmienitym półpłynnym nadzieniem. To niewątpliwie hit sprzedaży. Znane smaki ciast, kremówka, sernik z truskawką, tort pomarańczowy i brownie zostały umieszczone w czekoladowej kulce z delikatnej czekolady. Inny rynkowy przebój to *Ale owoc,* kuszący lekką galaretką ukrytą pod aksamitną czekoladą, delikatnie rozpływająca się w ustach. Wśród czterech soczyście owocowych smaków: cytryny, pomarańczy, wiśni i jabłka każdy znajdzie coś dla siebie.

Z okazji jubileuszu 70.lecia w prezencie dla wszystkich smakoszy Pszczółka przygotowała linię produktów retro. To specjalna oferta, która łączy ze sobą nowoczesność i tradycję. *Kukułki* i *Raczki* w nowej osłonie, ale z zachowaniem tradycyjnej receptury. To akcent, który ma podkreślić wieloletnie doświadczenie w produkcji karmelków.

Gdzie można kupić te pyszności?

Bogata oferta produktów Pszczółki jest dostępna w placówkach Poczty Polskiej. Słodycze dostępne są w większości marketów a także w wielu innych lokalnych sklepach tradycyjnych na terenie całego kraju. Można zakupić je w sklepach firmowych w Lublinie przy ulicy Krochmalnej, w siedzibie firmy przy ulicy. Spiessa a także za pośrednictwem sklepu internetowego Polskie Smaki.

W zgodzie ze środowiskiem naturalnym

Do tematu społecznej odpowiedzialności i ekologicznych inicjatyw Pszczółka podchodzi w sposób kompleksowy i transparentny. Produkty z lubelskiej fabryki nie zawierają glutenu. Spółka wspiera rodzimych dostawców , w swoich produktach stosuje mleko od polskich dostawców, cukier z polskich buraków cukrowych. Dbając o ekologię prowadzono m.in. mniejsze opakowania stosowane przy tej samej wadze produktu, oraz nowe, szare kartony.

Smak znany i lubiany nie tylko w Polsce

Cukierki z lubelskiej fabryki od lat są doceniane przez konsumentów, jak i specjalistów z branży, o czym świadczą liczne nagrody i wyróżnienia. Spełniamy wszelkie najnowocześniejsze normy i standardy, co stawia nas na wysokiej pozycji na rynku. Nasz zakład jest certyfikowany do międzynarodowych standardów jakości. Pszczółka została także wyróżniona znakiem towarowym - *Marka Regionalna „Lubelskie" - będącym* symbolem jakości, innowacyjności i troski o środowisko. Dowodem na to, że Pszczółka skutecznie promuje region w Polsce i poza jej granicami był przyznany w ub. roku tytuł *Ambasadora Województwa Lubelskiego.* Ostatnio Fabryka Cukierków „Pszczółka" pozyskała niezwykle rygorystyczne certyfikaty jak Rainforest Alliance oraz Fairtrade dla produktów eksportowych. Ponieważ w zakładzie nie jest wykorzystywany gluten możemy posługiwać się znakiem tzw. Przekreślonego Kłosa

Wyroby Pszczółki podbiły także rynki zagraniczne. Można je znaleźć na sklepowych półkach w ponad dwudziestu krajach na czterech kontynentach.

eprasa.pl b62efb4c6e

Ks. Mieczysław Puzewicz: Tylko ludzie, którzy mają nadzieję, są w stanie mocno iść ku przyszłości

W tym roku przy stole wigilijnym będziemy sobie życzyć pokoju, bo nagle zauważyliśmy, że pokój jest zagrożony i mimo że bomby wybuchają w Ukrainie, to przecież nie wiadomo, czy to koniec. Więc zrozumieliśmy na pewno znaczenie pokoju i pewnie życzeń zawierających pokój będzie dużo. Myślę też, że bardzo potrzebna nam jest nadzieja i zaufanie do przyszłości. Ono zostało w tej chwili mocno nadszarpnięte – mówi ksiądz Mieczysław Puzewicz

Dorota Kowalska

Z kim ksiądz usiądzie do wigilijnego stołu?
W tym roku w dosyć zróżnicowanym towarzystwie, choć nie jest to dla mnie coś wyjątkowego. Będą to głównie osoby ubogie, ale także i te, które są w kryzysie bezdomności, czy wychodzą z bezdomności. Będzie trochę uchodźców, nie tylko tych z Ukrainy, ale i tacy, których gościmy przez nasze organizacje od dawna. Będą też osoby, które akurat teraz próbują wracać do społeczeństwa po pobycie w zakładach karnych, czyli byli więźniowie i oczywiście wolontariusze.

Na stole pojawi się pusty talerz dla zbłąkanego wędrowca?
Uważam, że w tym roku mamy taką sytuację, kiedy wszystkie wolne miejsca przez tradycję ustanowione jako pewien symbol, powinny zostać zajęte przez Ukraińców. To byłoby dosyć obłudne, gdybyśmy stawiali ten wolny talerzyk i nie zaprosili kogoś, kto rzeczywiście chętnie usiadłby z nami do wigilii. Oczywiście, możemy postawić dodatkowy, pusty talerz, bo taką mamy tradycję, ale mamy też tradycję goszczenia ludzi, którzy do nas przybywają. Wydaje mi się, że Wigilia jest właściwym momentem, czy właściwym czasem, aby tym osobom pozwolić obok nas usiąść do wieczerzy wigilijnej.

Nie zdziwiła księdza ta otwartość Polaków, ta chęć niesienia pomocy Ukraińcom? Bo, przynajmniej na początku, pokazaliśmy ogromne serce.
Myślę, że mamy to w naszych genach narodowych, jeżeli można mówić, że naród ma swoje geny. Mamy jednak w sobie pewną otwartość, ona się wyraża chociażby w przysłowiu „Gość w dom, Bóg w dom". Więc mamy chyba zakodowany gdzieś głęboko ten syndrom życzliwości, otwartości i gościnności. Zaskoczyła mnie skala zjawiska i niezwykłe czasami wręcz gesty. Sam byłem ich świadkiem. Na przykład ktoś z moich znajomych w Lublinie, nie mogąc przyjąć do swojego domu kogoś z uchodźców, a mając możliwości finansowe, kupił mieszkanie i od razu oddał je do zasiedlenia przez uchodźców z Ukrainy. Więc sama gościnność Polaków mnie nie zaskoczyła. Raczej spodziewałem się takiego przyjęcia, ale skala, liczba osób zaangażowanych w pomoc, które czasami po raz pierwszy w życiu zdecydowały się na jakiś gest – tak. Jesteśmy regionem przygranicznym, więc duża część osób, które chciały przyjąć uchodźców, przejeżdżała przez Lublin, oferując czy to miejsce zamieszkania, czy wożąc różnego rodzaju towary. Tak, wydaje mi się, że zdaliśmy egzamin z gościnności celująco.

Zastanawiam się, bo z jednej strony jesteśmy otwarci, gościnni, a z drugiej – mam wrażenie, że Polacy trochę boją się obcych. Nie widzi tu ksiądz pewnej sprzeczności?
Tak, mamy pewien spadek po nieszczęsnym czasie komunizmu. Trzeba pamiętać, że do roku 1945 mieszkaliśmy w zróżnicowanych społecznościach. Na wschodzie, na Lubelszczyźnie, są jeszcze takie miejscowości jak Włodawa, Wojsławice, gdzie w promieniu stu metrów stoją trzy świątynie: stoi jakaś cerkiew, stoi kościół katolicki, stoi świątynia żydowska. Więc mieliśmy to doświadczenie wielokulturowości, wielu religii, wielu tradycji, które w jednym miejscu współistniały, przenikały się wzajemnie. Po roku 1945 staliśmy się narodem czy państwem monoetnicznym, mogli tutaj mieszkać tylko Polacy albo ci, którzy bojąc się przesiedleń, jak w przypadku chociażby mniejszości ukraińskiej, na siłę się polonizowały. Teraz, po roku 1989 sytuacja zaczęła się zmieniać – weszliśmy do Unii Europejskiej, z tym przyszła też konieczność otwarcia się na obecność innych, obcych. Chyba dopiero się oswajamy z tym, że obok nas są przedstawiciele innych religii, innych kultur. Podejrzewam, że tutaj potrzebna jest mądra pedagogika uczenia, że ten obcy nie jest wcale zagrożeniem, obecność chociażby uchodźców nie jest problemem, to nie jest kryzys, a tak w narracjach tego typu określenia się pojawiają, tylko to jest szansa. Dobitnie się o tym przekonałem.

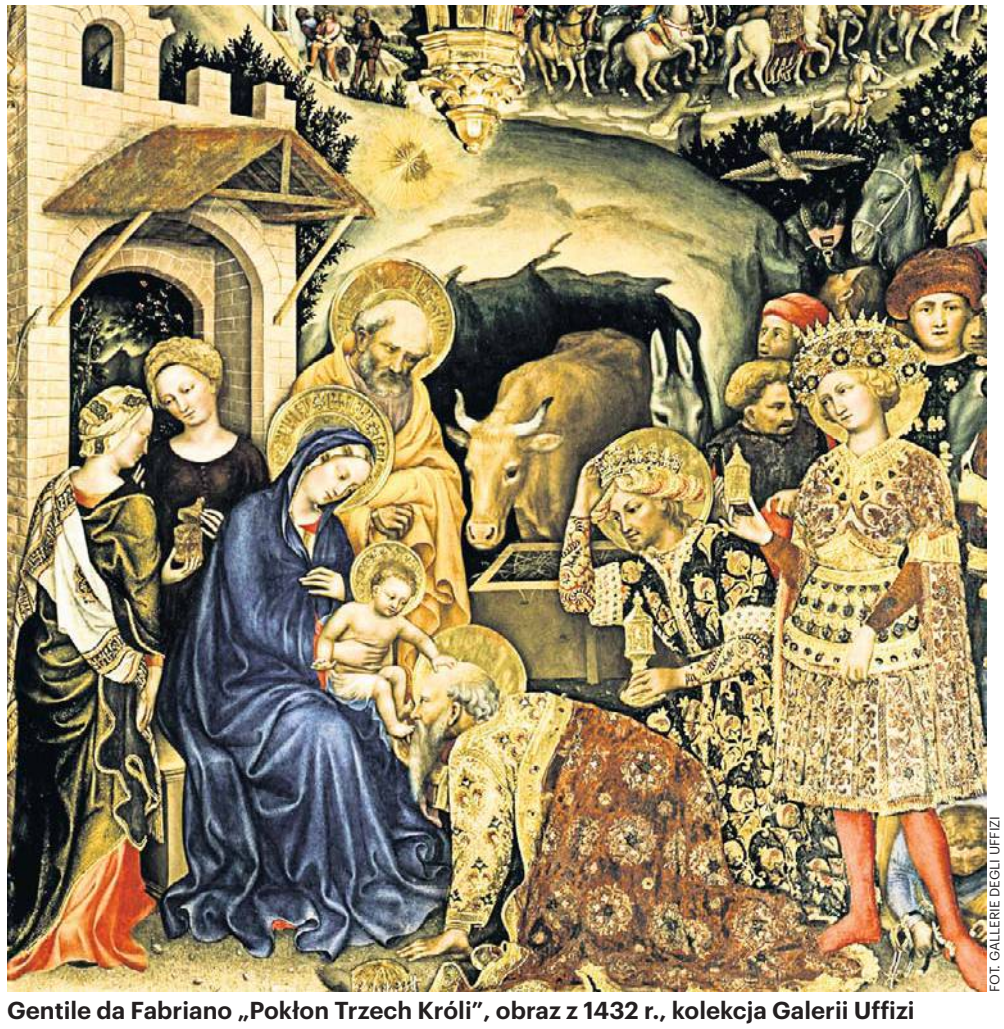
FOT. GALLERIE DEGLI UFFIZI

Gentile da Fabriano „Pokłon Trzech Króli", obraz z 1432 r., kolekcja Galerii Uffizi

Proszę opowiedzieć!
Kiedyś w Lublinie spacerowałem z dwoma rodzinami czeczeńskimi. Przechodziliśmy obok domu dziecka. Czeczeni zauważyli, że jest tam dużo dzieci, które biegają po ogródku. Zaczęli wypytywać, co to jest, ponieważ swobodnie mogę posługiwać się językiem rosyjskim, więc wyjaśniłem, że to dom dla porzuconych dzieci. Była w nich konsternacja, zdziwienie. Co się okazało? Otóż, zanim Czeczenią zawładnął Kadyrow, nie było tam ani jednego domu dziecka i ani jednego domu starców. Jeśli ktoś przyjmował sierotę do swojej rodziny, to za tym szło dodatkowe błogosławieństwo Allaha. Tak samo, kiedy przyjmował osobę starszą, samotną. Za tym też szło dodatkowe błogosławieństwo Allaha. Pomyślałem sobie wtedy, jak to jest, że nasza cywilizacja zbudowana na przykazaniu miłości bliźniego wpycha dzieci do swoistego rodzaju gett, jakim są domy dziecka, czy domy starców, czy domy pomocy społecznej, a kultura, która jest oparta na islamie, wymyśliła sposoby asymilacji takich osób, nie wysyłania ich w osobne miejsca, tylko pozostawania w zasięgu oddziaływania rodziny czy klanu. To jest przykład, oczywiście bardzo jaskrawy, ale myślę, że każde zetknięcie się kultur, religii czy tradycji powoduje korzystną, owocną dyfuzję, wzajemne przenikanie z jednej kultury do drugiej. Zawsze patrzę na obecność innych jako szansę podjęcia nowych wyzwań. To ostatecznie owocnie procentuje również dla społeczności przyjmującej, ale i dla społeczności przyjmowanej.

Wydaje mi się, że ci nowi, ci obcy mogą nas po prostu wiele nauczyć, prawda?
Tak i myślę, że o ile w czasach II Rzeczypospolitej i wcześniej, w czasach I ta wymiana, to wzajemne oddziaływanie było czymś naturalnym. Teraz dopiero zaczynamy to dostrzegać i to w różnych wymiarach. Chociażby obecność kebabów jako elementu kultury kulinarnej ze Wschodu, która do nas dociera – polubiliśmy ją, jest dla nas czymś oczywistym. Zresztą, jest jeszcze trudny do uchwycenia potencjał psychologiczno-duchowy, który emanuje od ludzi, trudno zmierzyć, ale myślę, że zawsze spotkanie różnych tradycji czy kultur jest naprawdę korzystne dla wszystkich.

Wspomniał ksiądz o owym genie pomagania, z którym być może się rodzimy, myślę, że to jest również kwestia wychowania. Skąd w nas bierze się potrzeba pomagania innym?
Mam takie doświadczenie z dzieciństwa – obok nas, domu moich rodziców mieszkała rodzina, w której było siedmiu synów, którzy rodzili się prawie rok po roku. Oni byli znacznie bardziej ubodzy niżeli my i od kiedy miałem trochę siły, moim obowiązkiem było zaniesienie codziennie kanki mleka tej rodzinie. Było to dla mnie coś oczywistego, byłem przekonany, że wszystkie dzieci na świecie coś podobnego robią. Okazało się później, że nie.

Ciąg dalszy na str. 34-35

eprasa.pl b62efb4c6e

Dokończenie ze str. 33

Więc na pewno, jeżeli w naszej rodzinie są tradycje pomagania innym, my też sami potem pomagamy. Chociaż dla mnie rozstrzygające znaczenie ma także kwestia żywej wiary. Bo jednak, jeżeli traktuję Ewangelię serio i jeżeli słyszę, że „byłem głodny, a daliście mi jeść", to wiem, że organizując kolację dla osób bezdomnych, wypełniam to dictum Chrystusa. Wydaje mi się, że w Polsce na pewno nie jesteśmy do końca zewangelizowani, ale jednak bierzemy pod uwagę to przesłanie ewangeliczne. Na pewno ono też kształtuje w nas postawę altruistyczną, wzmacnia polską solidarność.

Myślę sobie, że jesteśmy też trochę egoistami i pomagamy innym także dlatego, aby samemu czuć się lepiej.
Być może, że nagroda przychodzi wraz z darem, że dając poprawiamy sobie samopoczucie, ale nie wiem. Nie prowadziłem na ten temat żadnych badań, ani głębszych rozmyślań. Czy to jest jednak podstawowy czynnik motywacyjny? Nie sądzę. Myślę, że jednak wzrusza nas, jeżeli widzimy czyjąś biedę, czyjeś nieszczęście. Nawet nie musimy wtedy długo myśleć. Opowiadał mi zaprzyjaźniony Czeczen, to był początek tego wieku, że kiedy w sklepie musiał kupić sobie koszulę i o coś pytał sprzedawcę. Jeden z klientów znał język rosyjski, zaczął z nim rozmowę. Kiedy dowiedział się, że jest uchodźcą z Czeczenii, powiedział: „Ja cię stąd nie wypuszczę, ty sobie wybierzesz cztery koszule, a ja za nie zapłacę". Ktoś, kto chciał w ten sposób uhonorować uchodźcę, nie miał czasu na jakąś głębszą refleksję, tylko pomyślał: „Aha, uchodźca". Wiedział, co się działo wtedy w Czeczenii, jakie były prześladowania. Trzeba pomóc temu człowiekowi, więc pomagam. Myślę, że nagroda w postaci dobrego samopoczucia może jest jakimś elementem motywacji, ale chyba nie pierwszym i najważniejszym.

Kim są teraz uchodźcy, którzy do nas przybywają? Wiadomo, że ich pierwsza fala to były osoby, które po prostu uciekały przed wojną. Dzisiaj mówi się o tym, że powinniśmy spodziewać się tych, którzy będą uciekali przed zimą, mrozem, brakiem prądu, brakiem ciepła. Kto teraz do nas najczęściej przybywa?
Prowadzę dwie organizacje: Centrum Wolontariatu i Stowarzyszenie Solidarności Globalnej. Mamy w tej chwili kilkanaście domów nadziei, w których gościmy uchodźców. To są uchodźcy, którzy przeszli granicę polsko-białoruską, później byli w ośrodkach Straży Granicznej, a później szukali możliwości, żeby jakoś dalej prowadzić swoje życie. Więc dzisiaj obejmujemy troską rodziny z Afganistanu, Iraku, Erytrei, Etiopii, trafiają się jeszcze rodziny z Białorusi, które uciekały przed Łukaszenką, w tej chwili wielu uchodźców jest z Ukrainy. Na razie nie widzimy dużego napływu uchodźców powodowanego tymi przyczynami, o których pani wspomniała, czyli mrozem, zimnem i głodem. Jesteśmy jednak przygotowani na to, że być może i tak będzie. Chociaż sądzę, że ci, którzy już chcieli do nas przyjechać, już przyjechali. Poza tym, mam mnóstwo kontaktów ze stroną ukraińską i wiem, że w Ukrainie ludzie powoli przyzwyczajają się do warunków, w których przyszło im żyć. Na przykład wczoraj prowadziłem rozmowę i pytam: „Jak tam z prądem?", „A wszystko normalnie" – słyszę, pytam: „A jak normalnie?", „No, mamy prąd przez cztery godziny dziennie" – pada odpowiedź. Okazuje się, że można żyć mając prąd przez cztery godziny dziennie, tylko wtedy trzeba umiejętnie wszystko sobie zaplanować, chociażby pranie. Więc na razie takich, którzy byliby wypędzani przez głód i zimno, jeszcze nie obserwujemy.

FOT. NATIONAL GALLERY LONDON

Sandro Botticelli „Mistyczne Narodzenie", obraz z 1500 r. National Gallery, Londyn

Rozmawiałam z Ukraińcami, którzy przyjechali do Polski na początku tego konfliktu, oni w zdecydowanej większości chcieli jednak do siebie wrócić. Wracają?
Tak, wracają. Jeżeli tylko zorientowali się, że na terenie, gdzie mieszkali, jest spokojnie, to rzeczywiście wracają. To jest zrozumiałe, dlatego, że w większości to są samotne kobiety z dziećmi. Tam został mąż, ojciec, brat. Czasami trudno sobie poradzić w nowej rzeczywistości bez tego przysłowiowego, mocnego, męskiego ramienia. Ale nie jest to masowy powrót. Znam jednak bardzo wiele rodzin, które zdecydowały się tutaj pozostać. Mamy specjalny program integracyjny, te rodziny po przejściu przez ten program, zdążyły się już nawet usamodzielnić i myślę, że one zostaną tutaj na dłużej, jeśli nie na stale.

Jest bardzo wiele badań, z których wynika, że skala biedy czy ubóstwa w Polsce wcale nie maleje. Ostatnie lata są trochę inne, wiadomo: inflacja, pandemia, wojna w Ukrainie, ale wydawałoby się, że jesteśmy coraz bogatszym krajem, natomiast nie ubywa ludzi żyjących w bardzo skromnych warunkach. Czemu tak się dzieje?
Nie jestem ekspertem, ale wydaje mi się, że wiele osób nie dało rady na tym ostrym wirażu, jaki wzięliśmy w ostatnich latach mocnego przyspieszenia. Część osób, które znam, bardzo ubogie, one po prostu nie wytrzymały tempa cywilizacji i wypadły, nie dały rady. Nikt się nimi poza tym nie zajmował. W Polsce od lat. 90 ubiegłego wieku skuteczna edukacja ze strony państwa, czy też pomoc – ona zasadniczo nie istniała. Trzeba było sobie radzić samemu. Może to będzie banalny przykład, ale chociażby kiedyś w każdej gminie istniała funkcja agronoma, takiego doradcy gminnego, który radził, co siać, co sadzić, jak gospodarować na swojej ziemi. Później ta funkcja znikła i każdy musiał sobie radzić sam. Więc wydaje mi się, że to jest jedna z przyczyn – mocne tempo cywilizacji, które wyrzuca z tego wirażu niektóre osoby niedające sobie

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU ENERGII ELEKTRYCZNEJ
0010698556

Większość gospodarstw domowych nie zapłaci więcej za prąd. Nowe taryfy zatwierdzone przez Prezesa URE

Choć hurtowe ceny energii osiągnęły w 2022 r. bardzo wysoki poziom, to jednak gospodarstwa domowe w 2023 r. są chronione przed nadmiernymi podwyżkami prądu. Jest to możliwe dzięki mechanizmowi zatwierdzania taryfy przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki (URE), a także limitom rozliczania prądu po cenie z 2022 r. oraz ograniczeniu jego maksymalnej ceny.

Od czego zależą ceny prądu?
Ceny energii elektrycznej dla odbiorców końcowych zależą od cen prądu w hurcie. W 2022 r., w stosunku do lat poprzednich, notowano bardzo duże wzrosty, spowodowane głównie dwoma czynnikami:
• wzrostem cen surowców, a szczególnie węgla stanowiącego około 70% produkcji prądu w Polsce. Gwałtowne wzrosty jego cen w dużym stopniu są konsekwencją konfliktu zbrojnego na Ukrainie oraz trwających działań wojennych na terenie tego kraju;
• wysokimi kosztami zakupu uprawnień do emisji CO2 w systemie EU ETS.

Oczywiście, wpływ na ceny prądu ma również wielkość zapotrzebowania na energię elektryczną. Niskie zapotrzebowanie w skali kraju jest równoznaczne z obniżkami cen na rynku hurtowym. Działa tutaj mechanizm „merit order": im większe zapotrzebowanie na energię, tym większy udział prądu w sieci z drogich źródeł wytwarzania.

Jak wzrosną ceny energii elektrycznej dla gospodarstw domowych w 2023 r.?
W 2021 r. oraz na początku 2022 r., jeszcze przed inwazją rosyjską na Ukrainę, hurtowe ceny energii kontraktowanej na 2023 r. były stosunkowo niskie. Niestety, ich gwałtowny wzrost w kolejnych miesiącach wpłynął na ceny prądu nie tylko dla przedsiębiorstw, ale również częściowo dla gospodarstw domowych w roku 2023.

W grudniu każdego roku Prezes URE zatwierdza taryfy dla gospodarstw domowych złożone przez sprzedawców prądu na kolejny rok kalendarzowy. Zgodnie z obowiązującym prawem

URE ma za zadanie chronić wszystkich uczestników rynku, a więc oczywiście przede wszystkim odbiorców energii, ale także sprzedawców. Prezes URE sprawdza zasadność cen prądu dla gospodarstw domowych w odniesieniu do poniesionych przez sprzedawcę kosztów. Jeśli te są uzasadnione, akceptuje taryfę, nawet jeśli przewiduje ona podwyżki.

Zasady te obowiązują również w tym roku, jednak pod pewnymi warunkami. Są nimi maksymalna cena za 1 kWh dla gospodarstwa domowego, która nie może przekroczyć 0,693 zł, oraz limity zużycia pozwalające na zachowanie cen prądu na poziomie z 2022 r.:
• 2000 kWh rocznie dla gospodarstwa domowego;
• 2600 kWh rocznie dla gospodarstwa domowego z osobami z niepełnosprawnościami;
• 3000 kWh dla rolników i gospodarstw z Kartą Dużej Rodziny, w tym seniorów, którzy wychowali co najmniej troje dzieci.

Jak podkreśla Pan Wojciech Dąbrowski, Prezes Rady Zarządzającej PKEE i Prezes Zarządu PGE, „decyzja Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki dotycząca sprzedaży energii elektrycznej w taryfie G dla gospodarstw domowych na rok 2023 nie będzie miała istotnego wpływu na cenę netto energii elektrycznej dla większości gospodarstw domowych w Polsce".

Jak działa rynek hurtowy i jaki ma wpływ na ceny energii dla gospodarstw domowych?
Jak już wspomniano, na kształtowanie się cen prądu dla odbiorców końcowych wpływ mają ceny na rynku hurtowym energii elektrycznej. Zawierane na nim umowy można podzielić na dwie grupy:
• kontrakty długoterminowe stanowiące bazę przyszłych dostaw energii. Zawiera się je na dostawę za miesiąc, kilka miesięcy, a nawet za dwa lata. Oznacza to, że w chwili zawarcia umowy ustalana jest zarówno data dostawy, ilość, jak i cena zakontraktowanej energii. Jeśli w danym momencie jest ona wysoka, to niezależnie od kształtowania się cen w przyszłości, pozostanie ceną obowiązującą.
• kontrakty spotowe, zawierane na bieżąco i dotyczące dostaw prądu w tym samym lub kolejnym dniu. Kontrakty te pełnią w obrocie energią elektryczną rolę uzupełniającą dla transakcji długoterminowych.

Zarówno kontrakty spotowe, jak i długoterminowe stanowią koszt sprzedawcy energii elektrycznej i są uwzględniane w taryfie dla gospodarstw domowych.

Co możesz zrobić, żeby płacić mniej za prąd w 2023 r.?
Jako odbiorcy energii elektrycznej nie mamy wpływu na kształtowanie się cen energii w hurcie. Możemy jednak przyczynić się do ich obniżania, zmniejszając zapotrzebowanie na prąd. O sposobach na oszczędzanie energii elektrycznej dowiesz się więcej, odwiedzając stronę PKEE www.LiczySieEnergia.pl.

Warto podkreślić, że w 2023 r. zmniejszenie zapotrzebowania na energię elektryczną jeszcze bardziej niż dotąd przyczyni się również do naszych oszczędności na wydatkach ponoszonych na prąd.

eprasa.pl b62efb4c6e

rady. A druga rzecz to coś, co psychologowie nazywają rosnącą atomizacją. Zamykamy się w swoich własnych światach. To pękanie tkanki rodzinnej, społecznej jest bardzo widoczne. Mamy ośrodek dla byłych więźniów, którzy wychodzą na wolność, oni mogą się jakiś czas u nas zatrzymać. I jeśli kiedyś mieliśmy tam samych starszych panów, to ostatnio najmłodszy miał 19 lat.

Rodzina nie chciała go przyjąć? Nie dali mu szansy?
Tak, kiedyś wychodził taki młody człowiek na wolność i mógł pojechać do jakiegoś wujka, ciotki, babci. Teraz przez tą atomizację ludzie zostawieni są sami sobie. Ten rozpad więzi, czy ich rozluźnienie sprawia, że kłopoty rosną. Jestem głęboko przekonany, że tak naprawdę, żeby rozwiązywać czy dotykać skutecznie jakichś problemów, nie są najważniejsze pieniądze. U nas w tej chwili panuje takie przekonanie, że dosypiemy pieniędzy i rozwiąże się problem służby zdrowia, dosypiemy pieniędzy i rozwiążą się problemy ubogich. Nie. Nie mamy ludzi! Od 20 lat staram się służyć osobom bezdomnym i ich podstawowym problemem nie jest brak dachu nad głową czy brak jedzenia, ale to są osoby przerażająco samotne. One nie mają żadnych więzi, a jeśli już, to takie do wypicia alkoholu. Tu jest problem! Żeby myśleć o przygarnianiu tych ludzi, trzeba osób przygotowanych, które byłyby gotowe do nich wyjść, nawiązać z nimi jakieś relacje i przede wszystkim wyzwalać z tej przerażającej, dogłębnej samotności. Myślę, że potrzebujemy przede wszystkim otwartych, nastawionych życzliwie do innych ludzi, a pieniądze na różne działania zawsze się znajdą.

Skąd się wzięło to zerwanie więzi międzyludzkich, jak ksiądz myśli? Z tego, że skupiamy się na sobie, na swoim życiu, że cały czas gdzieś pędzimy?
Tak, bezwiednie przyjęliśmy model rozwoju cywilizacji z kultury zachodniej, w którym istnieje taka nachalna promocja „ja", egoizmu. To jest ważne, co dla mnie jest ważne, to jest prawdziwe, co ja uważam za prawdziwe – to nami kieruje. A po drugie – nazwałbym to zwycięstwem modelu „mieć" nad modelem „być" – to, co posiadam, decyduje o mojej wartości, a nie to, jaki jestem. Ten model się niestety upowszechnił, troszeczkę bezwiednie. I tu bym upatrywał głównych przyczyn takiego stanu rzeczy.

Tylko zastanawiam się, jak to zmienić? Ma ksiądz jakiś pomysł?
Pokazuję to, co sam robię i zapraszam do tego innych. Nie jestem socjologiem, żeby dobrze nazwać pewne problemy. Prawie co wieczór nalewam zupę osobom bezdomnym i zapraszam inne osoby: „Chodźcie! Pomagajmy razem". I te osoby nagle odkrywają, że to ma sens, bo po raz pierwszy w życiu bezinteresownie coś robią, a to są nauczyciele akademiccy, pracownicy banków, prezesi dużych firm. Oni nagle odkrywają, że też mogą coś takiego robić. Wierzę, że słowa uczą, a przykłady pociągają. Wydaje mi się, że ważne jest, co my sami sobą pokazujemy. Naturalnie chciałbym, żeby inaczej funkcjonowała forma opieki społecznej, troska o osoby najuboższe, zaniedbane, żeby większy akcent został postawiony na zadania człowieka, zasiłki wszystkiego nie załatwią, ale dużego wpływu na kształtowanie polityki społecznej nie mam.

Okres świąt to taki czas, w którym powinniśmy znaleźć czas na refleksję. O czym powinniśmy pomyśleć przez te święta?
Niektóre tematy narzucają się same. Pewnie to wybrzmi w życzeniach w tym roku, że będziemy sobie życzyć pokoju, bo nagle zauważyliśmy, że pokój jest zagrożony i mimo że bomby wybuchają w Ukrainie, to przecież nie wiadomo, czy to koniec. Więc zrozumieliśmy na pewno znaczenie pokoju i pewnie życzeń zawierających pokój będzie dużo. Myślę też, że bardzo potrzebna nam jest nadzieja i zaufanie do przyszłości. Ono zostało w tej chwili mocno nadszarpnięte. Tylko ludzie, którzy mają nadzieję, są w stanie mocno iść ku przyszłości. Kiedy mówię komuś o budowie szpitala rehabilitacyjnego dla rannych żołnierzy i cywilów w Drohobyczu, to jest sto kilometrów od Lwowa, zazwyczaj słyszę: „Jak to? Oni coś budują? Przecież tam wszystko niszczą bomby!". Właśnie, a to są ludzie mający nadzieję, którzy w trudnych czasach coś budują. Jeżeli człowiek ma nadzieję, to nawet w takich okolicznościach podejmuje się budowy czegoś ważnego, takiej ważnej rzeczy jak chociażby szpital. Więc pokój i nadzieja to jest coś, czego będziemy sobie życzyć.

Te dwa ostatnie lata nauczyły nas pokory, bo okazało się, że nic nie jest nam dane raz na zawsze, prawda? To była trudna lekcja dla nas wszystkich.
W jednym z psalmów jest takie zdanie: „Jeżeli domu Pan nie zbuduje, nadaremno trudzą się ci, którzy go wznoszą". Robimy, oczywiście, co możemy, ale trzeba mieć też na uwadze, że tak naprawdę jesteśmy w rękach bożych. Te lekcje pandemii i wojny, one na pewno zwracają naszą uwagę na kwestie wykraczające poza nasz byt ziemski, bo to Pan Bóg kieruje naszymi losami i wiele rzeczy zależy też od niego. Kiedy spotykam się dzisiaj z pytaniem: „Gdzie jest Bóg?" , bo przecież na Ukrainie giną dzieci, mnóstwo tam cierpienia, mówię: „Właśnie tam. Bóg jest tam w tych ludziach, którzy cierpią, w tych łzach rodziców opłakujących swoje dzieci, w niepewności, w stresie, kiedy wyją te alarmy". W tych ludziach jest na pewno w tej chwili Bóg, on cierpi w nich. Dzisiaj życie stawia nam pytania o nasze relacje z Panem Bogiem.

Myślę sobie, że jednak powinniśmy się postarać, aby te święta było wesołe. Mamy bardzo wiele negatywnych bodźców, które płyną do nas z zewnątrz. Ale nie powinniśmy się smucić, bo to są radosne święta.
Czy wesołe? Radosne, powiedziałbym, wynikające z radości wewnętrznej. Święty Jan Paweł II zawarł w swojej pierwszej encyklice ważną prawdę. Ujął ją w słowa, że Syn Boży przez swoje wcielenie zjednoczył się z każdym człowiekiem. Więc to jest podstawa radości, bo my wewnętrznie możemy być zjednoczeni z Chrystusem. To jest podstawą do radości, do tego, żeby przechodzić z podniesioną głową przez kolejne trudne dzieje naszej historii, naszego życia. Może wesołkowatości nie będzie, bo i nie ma się z czego śmiać, ale radość najgłębsza, wynikająca ze świadomości obecności Chrystusa, ale także wynikająca z naszych bliskich, głębokich relacji z ludźmi – to może być podstawą radości. I mam nadzieję, że te nasze spotkania wigilijne będą w tym roku głębsze, że otworzymy się przed sobą, że będziemy sięgać po poważniejsze tematy, że może mniej będzie z naszej strony uszczypliwości czy chęci błyszczenia, a skupimy się na budowaniu szczerych relacji opartych właśnie na prawdzie, na wzajemnym szacunku, poszanowaniu godności.

CV

Ks. Mieczysław Puzewicz
Absolwent teologii KUL, wieloletni rzecznik prasowy lubelskiej kurii metropolitalnej, współzałożyciel Centrum Wolontariatu w Lublinie, dyrektor Radia eR Rozgłośni Archidiecezji Lubelskiej, dyrektor Domu Spotkania Caritas Archidiecezji Lubelskiej, delegat metropolity lubelskiego ds. osób wykluczonych.

REKLAMA 0010702216

31.12.2022 r.,
godz. 20.30
Centrum Spotkania Kultur Lublin, Plac Teatralny 1

01.01.2023 r. ,
godz. 19.00
Centrum Spotkania Kultur Lublin, Plac Teatralny 1

13.01.2023 r.,
godz. 19.00
Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika
Puławy , ul. Wojska Polskiego 4
Bilety : Kasa POK Dom Chemika

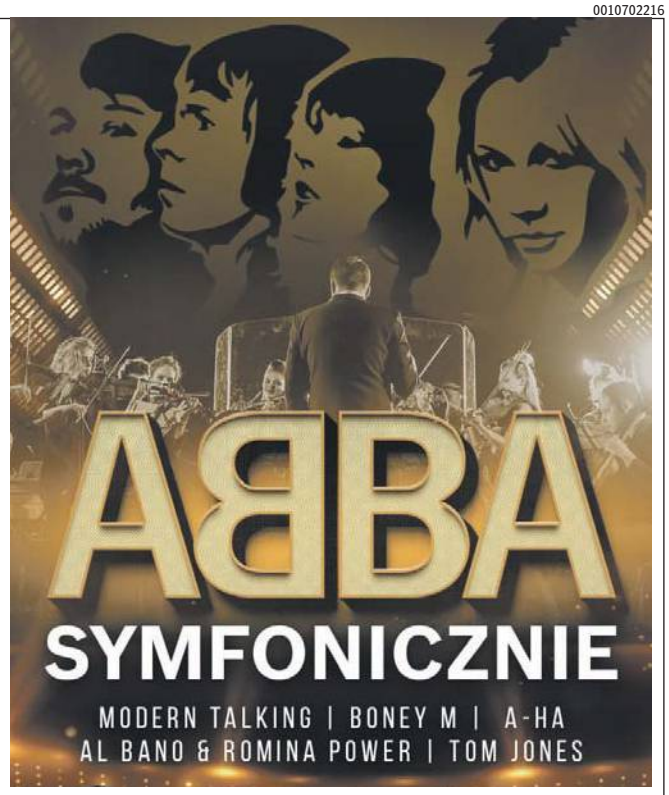

10.02.2023 r.,
godz. 19.00
Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika
Puławy , ul. Wojska Polskiego 4
Bilety : Kasa POK Dom Chemika

16.02.2023 r.,
godz. 19.00
Centrum Spotkania Kultur Lublin, Plac Teatralny 1

Bilety: Kasa Centrum Spotkania Kultur, online: www.bilety.spotkaniakultur.com, www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl, Zamówienia informacje: tel. 737 567 014

eprasa.pl b62efb4c6e

Kurier Lubelski
Piątek–poniedziałek, 23–26.12.2022

BAJECZNE SKARBY NA DNIE MÓRZ I OCEANÓW CZEKAJĄ NA ODKRYCIE

Kacper Rogacin

Złoto, srebro, klejnoty, dzieła sztuki, a nawet... zaginione miasta. Morskie głębiny na całym globie skrywają skarby o niewyobrażalnej wartości. Zaledwie część z nich udało się dotąd odnaleźć i wydobyć

Bezkresne otchłanie mórz i oceanów strzegą skarbów, bogactw i kosztowności utraconych przed wiekami. Świadomość, że gdzieś tam, pod wodą, spoczywają ogromne fortuny, od lat pobudza ludzką wyobraźnię i motywuje poszukiwaczy na całym świecie do badań.

Większość łowców skarbów powraca z wypraw z pustymi rękami, wielkimi długami i poczuciem głębokiego rozczarowania. Ale są i tacy, do których uśmiecha się los...

FOT. POLARIS/EAST NEWS

W 1622 roku w pobliżu Florydy zatonął galeon pełen kosztowności. Z jego wraku wydobyto m.in. złote sztabki i monety

Pół miliarda dolarów u brzegu Florydy

Nuestra Senora de Atocha była przepięknym, ponad 30-metrowym galeonem, zbudowanym przez Hiszpanów w stoczni w Hawanie w 1620 roku. Od swoich europejskich odpowiedników różniła się materiałem, z którego została wykonana. Podczas gdy galeony produkowane na Starym Kontynencie konstruowano głównie z drewna dębowego, Nuestra Senora posiadała kadłub zbudowany z mahoniu, który sprawdzał się równie dobrze, a dodatkowo wyglądał oszałamiająco.

Z zewnątrz statek zamówiony przez króla Hiszpanii prezentował się więc naprawdę cudownie. Ale pod wspaniałą powłoką kryły się niestety niewidoczne dla oka zaniedbania konstruktorów, którzy postanowili oszczędzić na materiałach i przy budowaniu poszycia - mówiąc wprost - odstawili fuszerkę.

Na początku września 1622 roku galeon miał wyruszyć w rejs do Hiszpanii. Na jego pokład załadowano wielkie skarby, m.in. milion srebrnych monet peso, dziesiątki ton złota, srebra i miedzi, a także tytoń, barwniki oraz ponad 30 kilogramów szmaragdów. Towarów i kosztowności było tak dużo, że sam proces załadunku trwał... dwa miesiące.

Statek opuścił port w towarzystwie 27 innych jednostek. Dzień po wypłynięciu w konwój uderzył potężny huragan, który zatopił osiem statków - w tym wadliwie skonstruowany galeon Nuestra Senora. Z załogi liczącej 265 osób przeżyło tylko dwóch marynarzy i trzech niewolników.

Wrak galeonu osiadł dziewięć metrów pod wodą na dnie morza w pobliżu południowego wybrzeża Florydy. Hiszpanie błyskawicznie podjęli próbę odzyskania choć części ładunku, ale na początku października w okolicy przeszedł kolejny huragan, który spowodował rozrzucenie zatopionych skarbów na znacznym obszarze i wymusił zakończenie akcji ratunkowej.

Ponad 350 lat później amerykański poszukiwacz skarbów Mel Fisher postanowił odszukać zaginiony przed wiekami galeon. Jego badania trwały aż szesnaście lat, ale w końcu, w 1985 roku, wrak udało się odnaleźć. Po długiej batalii sądowej ze stanem Floryda, Fisher uzyskał prawo do pozostałości statku. Rozpoczął też wydobycie skarbów z dna morza.

Specjaliści oceniają, że cały ładunek Nuestra Senora de Atocha, który poszedł na dno wraz ze statkiem, był wart w przeliczeniu na dzisiejsze pieniądze od 400 do 500 milionów dolarów. Do tej pory wydobyto znaczną część kosztowności, ale pojedyncze artefakty wciąż są odnajdywane przez amatorskich poszukiwaczy w okolicy. W 2011 roku jeden z nurków natrafił na zakopany w mule szmaragdowy pierścień, którego wartość oszacowano na... pół miliona dolarów.

NA CAŁYM ŚWIECIE POD WODAMI MÓRZ I OCEANÓW WCIĄŻ SPOCZYWAJĄ ZATOPIONE SKARBY, KTÓRYCH WARTOŚĆ WYNOSI DZISIAJ... BILIONY DOLARÓW

Niewyobrażalny skarb w rękach Kolumbii

W 1698 roku stocznię w Mapil w północnej Hiszpanii opuściły dwa bliźniacze statki: 45-metrowe, potężne, budzące zachwyt galeony San José i San Joaquín. Obie jednostki zostały włączone w skład hiszpańskiej Floty Skarbów podczas wojny o sukcesję hiszpańską.

Nocą 8 czerwca 1708 roku obładowana niewyobrażalnymi skarbami flota płynąca z Portobelo do Cartageny w dzisiejszej Kolumbii napotkała brytyjską blokadę. Doszło do bitwy morskiej, w trakcie której załodze San Joaquín udało się przedrzeć przez brytyjskie pozycje i umknąć przed pościgiem.

Bliźniaczy okręt - San José - nie miał tyle szczęścia. Wrogie statki osaczyły go i już szykowały się do abordażu, gdy nagle ciemność przeszył potężny wybuch. Z niewiadomych przyczyn prochownia atakowanego statku eksplodowała, zabijając 589 z 600 członków załogi i posyłając San José na dno Morza Karaibskiego.

Mimo że Brytyjczykom udało się splądrować kilka innych okrętów, cała akcja została uznana za porażkę, właśnie z powodu utraty San José. Wraz ze statkiem zatonął bowiem ładunek o szacunkowej wartości dzisiejszych 17 miliardów dolarów! To tyle, ile wynosi... PKB Malty.

O odnalezieniu utraconych skarbów długo nie mogło być mowy, ponieważ wrak osiadł na głębokości 600 metrów. W dodatku dokładne miejsce jego spoczynku było bardzo trudne do ustalenia. Amatorscy poszukiwacze, nęceni wizją znalezienia bajecznego skarbu, próbowali swoich sił, ale bezskutecznie.

Dopiero w 2015 roku członkowie kolumbijskiej marynarki wojennej, przy użyciu autonomicznego pojazdu podwodnego REMUS 6000, zlokalizowali galeon. Kolumbijski rząd, który uznaje siebie za jedynego legalnego właściciela wraku, poinformował o odkryciu, ale miejsce spoczynku okrętu zostało zaklasyfikowane jako tajemnica państwowa. Kolumbia zamierza w najbliższych latach wydobyć całe złoto, srebro, kamienie szlachetne, dzieła sztuki i kosztowną biżuterię z dna morza.

Egipska Atlantyda odnaleziona

Odnalezienie wraku statku na głębokości kilkuset metrów pod poziomem morza z pewnością jest zadaniem bardzo trudnym. Ale już odkrycie zatopionego miasta niedaleko linii brzegu - przynajmniej w teorii - nie wydaje się aż tak karkołomnym zadaniem. A jednak Heraklejon, miasto poszukiwane przez badaczy i archeologów, pozostawało nieodkryte przez ponad tysiąc lat!

Początki osadnictwa na terenie Heraklejonu sięgają siódmego stulecia przed naszą erą. Po kilku dekadach od założenia to egipskie miasto portowe (znane również jako Thonis) stało się głównym punktem handlowym Egiptu. Napomknięcia o Heraklejonie pojawiają się w wielu antycznych przekazach i dziełach (m.in. Herodota), ale w pewnym momencie wzmianki na jego temat urwały się. Gdy stulecia później europejscy badacze analizowali dawne rękopisy, nie potrafili zlokalizować Heraklejonu na współczesnych mapach. W efekcie miasto uznano wręcz za legendę - podobnie jak mityczną Atlantydę.

Pod koniec XX wieku w Zatoce Abu Kir obok Aleksandrii prowadzono poszukiwania francuskich okrętów wojennych zatopionych przez Brytyjczyków w 1798 roku podczas bitwy w delcie Nilu. Naukowcy liczyli na odnalezienie szczątków statków, a tymczasem zupełnie nieoczekiwanie trafili na... starożytne zabudowania. Dalsze prace pozwoliły odkryć całe podwodne miasto - Heraklejon.

Okazało się, że czynniki naturalne - prawdopodobnie trzęsienie ziemi - spowodowały zatopienie miasta przed ponad tysiącem lat. Co absolutnie niezwykłe, warstwa mułu, która osiadła na ruinach, spowodowała, że zabudowania zachowały się w naprawdę doskonałym stanie. A wewnątrz budynków ekipa archeologów odnalazła pozostawione przez mieszkańców miasta kosztowności, biżuterię, dzieła sztuki wyroby ze złota, srebra i ceramiki. Jakby tego było mało, w zatopionym porcie natrafiono na idealnie zachowane egipskie i greckie statki.

Do dziś na terenie dawnego miasta Heraklejon prowadzone są badania, które z każdym rokiem przynoszą nowe, bezcenne odkrycia.

Wielkie bogactwa wciąż czekają na odnalezienie

Postępujący rozwój technologii sprawił, że w dzisiejszych czasach poszukiwanie zatopionych statków i zaginionych skarbów jest dużo łatwiejsze niż kiedykolwiek. A jednak - jak oceniają specjaliści - zdecydowana większość utraconych przez ludzkość bogactw wciąż spoczywa na dnie mórz i oceanów. Eksperci szacują, że wartość nieodkrytych dotąd skarbów wynosi biliony dolarów.

Wyobraźnię poszukiwaczy rozbudza zwłaszcza nieuchwytny dotąd wrak portugalskiej karaki Flor de la Mar, która zatonęła w 1511 roku podczas sztormu gdzieś w pobliżu dzisiejszej Malezji. Na jej pokładzie miały znajdować się kosztowności o wartości dzisiejszych 2-3 miliardów dolarów.

Poszukiwania „Kwiatu Morza" wciąż trwają i kto wie - być może w końcu pewien szczęśliwiec wydrze morskim głębinom kolejny wielki skarb?

eprasa.pl b62efb4c6e

POLACY CHRONIENI, MIMO KRYZYSU GAZOWEGO

Od 1 stycznia 2023 roku, gospodarstwa domowe będące Klientami PGNiG Obrót Detaliczny, skorzystają z zamrożonych cen gazu na poziomie z 2022 roku. Jest to możliwe dzięki wprowadzonej przez rząd ochronie w związku z trwającym w Europie kryzysem energetycznym. Obejmie ona także, analogicznie do 2022 roku, liczną grupę podmiotów wrażliwych.

Nieprzewidywalne wydarzenia na rynkach energetycznych zapoczątkowane w drugiej połowie 2021 roku nasiliły się w roku 2022. Inwazja Rosji na Ukrainę i wahania cen surowców na światowych giełdach spowodowały, że ceny gazu osiągnęły historycznie wysokie ceny – nawet 15 razy większe niż w 2021 roku!

Mimo to, gospodarstwa domowe będące Klientami PGNiG Obrót Detaliczny oraz tysiące podmiotów wrażliwych, **takich jak szkoły, szpitale, żłobki czy Ochotnicze Straże Pożarne**, nie zostały dotknięte drastycznymi podwyżkami rachunków za gaz. Było to możliwe m.in. dzięki wartym 10 mld złotych rządowym rekompensatom dla firm sprzedających gaz tym odbiorcom.

Również w 2023 roku Klienci PGNiG Obrót Detaliczny nie muszą obawiać się radykalnego wzrostu rachunków – rządowa ochrona została wydłużona, dzięki czemu zostanie zamrożona cena gazu na poziomie 200,17 zł/MWh dla gospodarstw domowych oraz podmiotów społecznie wrażliwych.

Materiał informacyjny
PGNiG Obrót Detaliczny z Grupy ORLEN

eprasa.pl b62efb4c6e

REKLAMA 0010689818

Giganci
POLSKA PRESS 2022

Nagrodziliśmy osobowości, które dbają o bezpieczeństwo życia Polek i Polaków

Poznaj laureatów w kategoriach:

- Bezpieczeństwo militarne
- Bezpieczeństwo żywnościowe
- Bezpieczeństwo technologiczne
- Bezpieczeństwo energetyczne
- Bezpieczeństwo finansowe
- Bezpieczeństwo gospodarcze
- Bezpieczeństwo ekosystemu

Listę laureatów znajdziesz na stronie: i.pl/giganci

Partnerzy

ORLEN
PGNiG GRUPA ORLEN
Energa GRUPA ORLEN

Partnerzy kategorii

PZU
BGK BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
PGZ
Lasy Państwowe
Krajowa Grupa Spożywcza

Partnerzy wspierający

TOTALIZATOR SPORTOWY
KRUS KASA ROLNICZEGO UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO
PKO Bank Polski

Patronat honorowy

Honorowy patronat Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego

Patronat medialny

TVP

eprasa.pl b62efb4c6e

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin: Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00

kurier lubelski

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE

KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

0010535424

KUPIĘ
W OKAZYJNEJ CENIE
działkę, ziemię, mieszkanie, lokal oraz pozostałe nieruchomości w województwie lubelskim.
Tel. **505 037 855**

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

0010535458

KUPIĘ
grunty rolne (pole)
w województwie lubelskim
505 037 855

GARAŻE

Garaże blaszane, bramy garażowe, kojce dla psów - cały kraj! Transport, montaż - gratis! Raty! 604-397-105, 81/440-51-08, 82/592-28-44, 84/539-81-91, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ garaż murowany, tel. 535-480-794.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ZNACZKI POCZTOWE 1860-2020 POCZTA OBOZOWA OFLAG+ ZAGRANICZNE KUPIE NAWET ZA KILKA 10tys.zł i wiecej tel.603441081

Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
Nie tylko dla Lublina
ul. Krakowskie Przedmieście 10/1,
81 44 62 802
reklama.lublin@polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMIECKA firma zatrudni do regipsów. Tel. 0049 170 540 50 90.

Usługi

AGD RTV FOTO

LODÓWKI, pralki, gwarancja 12 miesięcy, dojazd gratis, 81\741-11-38, 509-325-574

Idealne miejsce na Twoje ogłoszenie
Zapraszamy do **Biura Ogłoszeń** lub na stronę internetową **ibo.polskapress.pl**

BUDOWLANO-REMONTOWE

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie., 601-351-338

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81\740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

INSTALACYJNE

GAZ, hydraulika, glazura, prace również z dofinansowania przez PFRON za pośrednictwem MOPR, wszelkie przeróbki, 501-035-412.

OGRODNICZE

WYCINKA Drzew Trudnych. 504-195-361.

PORZĄDKOWE

ZŁOM zakupię, wywiozę, przyjeżdżam z wagą, złomowanie konstrukcji stalowych, 504-760-465

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy - Weekend Sylwestrowy 400 zł/os. full opcja 501-642-492

JESIEŃ w Kotlinie Kłodzkiej. Pyszne jedzonko + nocleg - 130zł/doba. Tel. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Towarzyskie

Ola, 81/744-42-62

SANDRA 885-213-554

ŚLICZNOTKI 200/h, 576-751-944

AUTOPROMOCJA
kurier lubelski
Wtorek się liczy
kurierlubelski.pl

REKLAMA 0410490861

REKLAMA 0010637644
Dr hab. med. Andrzej Prystupa
prof. uczelni
INTERNISTA, GASTROENTEROLOG
Profi - Med, **tel. 600141481**

REKLAMA 0010703488
AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Dyrektor Oddziału Regionalnego
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W LUBLINIE

OGŁASZA
PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY:
na najem lokalu użytkowego nr 5, o powierzchni użytkowej 283,77 m² wraz z terenem przynależnym o powierzchni 485 m², położonego w Białej Podlaskiej, przy ulicy Okopowej 18A, w budynku stanowiącym część składową nieruchomości gruntowej - działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 383/15, obręb 1, o powierzchni 0,2907 ha, dla której urządzona jest księga wieczysta nr LU1B/00100625/9.

Lokal przeznaczony jest na działalność magazynową lub warsztatową Wywoławczy miesięczny czynsz netto – 2 600,00 zł; wadium 7 800,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium przelewem na rachunek ORęg. AMW Lublin nr: 97 1130 1206 0028 9153 9320 0008, z zaznaczeniem „Przetarg na najem lokalu nr 5, przy ul. Okopowej 18A w Białej Podlaskiej" w terminie do dnia 29.12.2022 r. Za datę wpłaty przyjmuje się dzień uznania rachunku bankowego AMW ORęg. w Lublinie.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Oddziału Regionalnego AMW w Lublinie, ul. Łęczyńska 1 w dniu 4.01.2023 r. o godz. 10.00 p. 108, piętro I. Ogłoszenie zostało wywieszone na multimedialnej tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Oddziału oraz dostępne jest na stronie internetowej www.amw.com.pl.

Szczegółowe informacje oraz pełną treść ogłoszenia można uzyskać w siedzibie Oddziału Regionalnego AMW w Lublinie, ul. Łęczyńska 1, w pok. nr 102, e-mail: a.goljan@amw.com.pl, lublin@amw.com.pl, (81) 474 61 37, (81) 474 61 11.

Oddział Regionalny w Lublinie
20-309 Lublin • ul. Łęczyńska 1
tel.: (+48 81) 474 61 00 • fax: (+48 81) 474 61 23
e-mail: marketing.lublin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG

eprasa.pl b62efb4c6e

CHCESZ OTRZYMAĆ KSIĄŻKĘ LUB INNĄ NAGRODĘ? WSKAŻ JĄ, WYCINAJĄC JEDNĄ Z ILUSTRACJI ZAMIESZCZONYCH PONIŻEJ, NAKLEJ NA KARTKĘ POCZTOWĄ I WYŚLIJ DO KURIERA. CZEKAMY TYDZIEŃ. LISTĘ SZCZĘŚLIWCÓW OPUBLIKUJEMY ZA DWA TYGODNIE.

ARKTYCZNY KORZEŃ

Pandemia, praca zdalna, niepewność jutra, cały dom na głowie – ciągły stres. Czujesz ospałość, zmęczenie i trudności z koncentracją? A może często chorujesz? O pomoc najlepiej zwrócić się do Natury – to z niej czerpie polska firma Alter Medica, dzięki której w zasięgu ręki masz Arktyczny Korzeń. Arktyczny Korzeń to suplement diety polecany osobom cierpiącym z powodu apatii, stresu, złego nastroju albo obniżonej odporności, mężczyznom z zaburzeniami potencji oraz sportowcom, ponieważ: zwiększa wydolność organizmu, ułatwia koncentrację, usuwa zmęczenie i łagodzi skutki stresu oraz wspomaga układ odpornościowy. Ta roślina wykazuje wysoką aktywność biologiczną: jest bardzo dobrze tolerowana i przyswajana przez ludzki organizm, przy jednoczesnym braku toksyczności.

Laureaci z 25 listopada br.

*** Ziołowe Cukierki Verbena Dzika Róża trafią do: Malwiny Radziuk, Przemysława Hajbusa i Ewy Cionko (Lublin).**

*** Książki otrzymają: Kajetan Trok, Marcin Bobicki, Magda Ptak i Sabina Zarzeb (Lublin).**

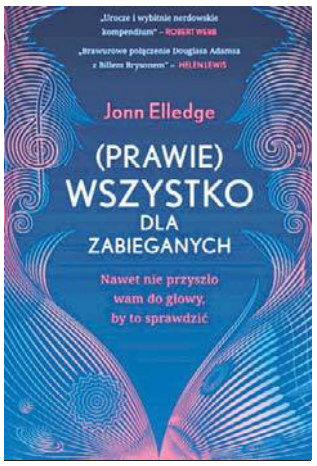

John Elledge „(Prawie) wszystko dla zabieganych"

Ta książka to skarbnica wiedzy na przeróżne i przedziwne tematy. Jonn Elledge opisuje najdalsze znane galaktyki i niejasne pochodzenie lodów bekonowych, podaje szczegóły najbardziej absurdalnych wojen ludzkości, a nawet rozstrzyga, czy Harry Potter zdołałby pokonać Spider-Mana. Książka obejmuje przepastne spektrum ludzkiego doświadczenia, przeplata słowa liczbami, naukę sztuką, to, co świeckie, tym, co duchowe. To prawdziwa uczta dla głodnego wiedzy umysłu. Kosmos, historia, geografia, polityka, przyroda, rozrywka... Każdy z tych tematów Ellege przedstawia w lekkiej i zwięzłej formie, bo to przecież „(Prawie) wszystko dla zabieganych"!

Insignis

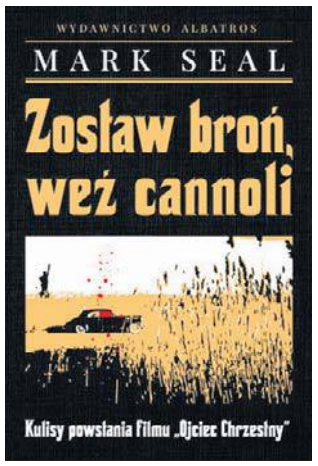

Mark Seal „Zostaw broń, weź cannoli"

Mało jest filmów w światowej kinematografii, które odegrały równie istotną rolę, co trylogia „Ojciec chrzestny" w reżyserii Francisa Forda Coppoli. Jednym z miłośników filmowej adaptacji powieści Maria Puzo jest również amerykański dziennikarz Mark Seal. Jego najnowsza książka przenosi nas na plan filmowy początku lat 70-tych, kiedy to rozpoczęto pierwsze szlify pracy nad filmem, a w castingach do niego wziął udział szereg najznamienitszych nazwisk ówczesnego Hollywood. Co wpłynęło na tak wyjątkową rolę „Ojca chrzestnego" w świecie kultury amerykańskiej? Dlaczego premiera filmu doprowadziła niektórych polityków i biznesmenów do szewskiej pasji?

Albatros

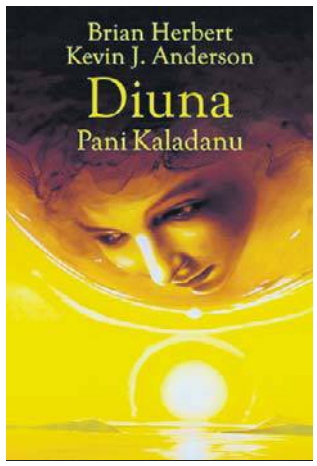

Kevin J. Anderson, Brian Herbert „Diuna. Pani Kaladanu"

Lady Jessika jest oficjalną konkubiną i wielką miłością księcia Leto Atrydy, matką ich syna Paula, Muad'Diba. Wybory, których dokonała, zaważyły na losie Imperium. Już raz przeciwstawiła się starożytnemu zakonowi Bene Gesserit, teraz jednak musi ostatecznie zdecydować, co jest dla niej ważniejsze: lojalność wobec szkoły matek wielebnych czy więzy krwi i oddanie najbliższym. Tymczasem wydarzenia w Imperium nabierają tempa i zaczynają wymykać się spod kontroli, a Bene Gesserit i rodzina Jessiki znajdują się na kursie kolizyjnym z przeznaczeniem.
Brian Herbert i Kevin J. Anderson od lat z powodzeniem kontynuują sagę Franka Herberta o Diunie.

Rebis

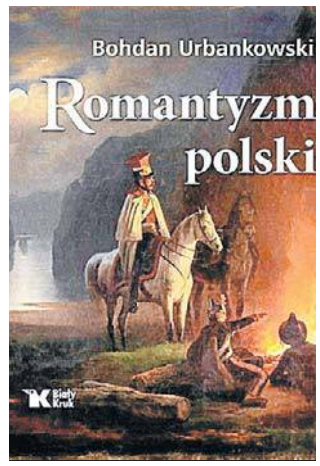

Bohdan Urbankowski „Romantyzm polski"

Przyjęło się za początek romantyzmu w Polsce uznawać rok 1822, kiedy ukazały się „Ballady i romanse" Adama Mickiewicza. Ale Bohdan Urbankowski wywodzi polski romantyzm z okresu znacznie wcześniejszego, widzi w nim nie tylko kierunek w sztuce, ale pewien styl życia i sposób widzenia świata. Twórczość artystyczną autor książki ukazuje na tle burzliwych wydarzeń historycznych i obyczajów epoki, czyniąc to z właściwą sobie elokwencją, erudycją, błyskotliwym intelektem.
Nawet pobieżna lektura polskich romantyków ukazuje ich poświęcenie dla Ojczyzny, kult rycerskiego honoru i pogardę dla tchórzostwa. Bardzo istotna jest rola Boga, nawet gdy twórcy próbują się z Nim wadzić.

Biały Kruk

ALBUM

Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Kulisy zwycięstwa

Ten album, pośród innych wydawnictw na temat Powstania Wielkopolskiego, jest wyjątkowy. Ukazuje powstanie wielkopolskie w jak najszerszej perspektywie, jego genezę lokując w wydarzeniach i procesach poprzedniego stulecia, a skutki w dziesięcioleciach po jego zwycięstwie. Obejmuje 15 tekstów przygotowanych przez badaczy zajmujących się tematyką zrywu wielkopolskiego oraz bardzo bogaty materiał ikonograficzny (zdjęcia, rysunki, obrazy, mapy).

W kolejnych rozdziałach zaprezentowano ikonografię z przebiegu walk i działań powstańczych związanych z wyzwalaniem Wielkopolski spod panowania pruskiego. Istotnym elementem edukacyjnym są mapy z zaznaczeniem zasięgu walk i ośrodków powstańczych. Zaprezentowano także sylwetki ważniejszych dowódców. Opowieść o losach powstańców została doprowadzona do czasów II Rzeczypospolitej oraz tragicznej sytuacji po agresji III Rzeszy Niemieckiej w 1939 r.

Treść jest zgodna z misją IPN, której celem jest uczczenie wysiłku naszych przodków, którzy przed stu laty wy-

„Powstanie Wielkopolskie 1918-1919", wyd. MHP, WMN, IPN, red. naukowa: Olaf Bergmann, Poznań-Warszawa 2022

walczyli suwerenną Ojczyznę, dlatego portal o Powstaniu Wielkopolskim ma szczególne znaczenie edukacyjne i upamiętniające.

Sięgnijmy do spisu treści. Przemysław Matusik kreśli dzieje Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1815-1914; Witold Malik omawia istotę tzw. pracy organicznej w tej części Polski; Patrycja Kanafocka bierze pod lupę udział kobiet poznanianek w inicjatywach niepodległościowych; Bogusław Polak skupia się na kadrach dowódczych, a Zdzisław Kościański rysuje obraz licznego udziału w nim duchowieństwa Wielkopolski.

Mariusz Niestrawski, w tekście „Z powstania na fronty bojów o granice Drugiej Rzeczypospolitej", uzmysławia nam, że powstanie było tylko etapem budowania Niepodległej.

Co ciekawe, z zamieszczonych w albumie tekstów wynika, że Powstanie Wielkopolskie nie było insurekcją romantyczną, tak lubianą w polskiej tradycji niepodległościowej. Nie ma tu takich ikon, jak sanitariuszki czy dzieci łącznicy z Powstania Warszawskiego, albo kobiety w czerni z Powstania Styczniowego. Stosunkowo niewielka jest też liczba ofiar, co jednak świadczy o perfekcyjnym przygotowaniu Powstania. Nie ma ono bohatera, swojej „twarzy", symbolicznych postaci, które można znaleźć przy wielu wydarzeniach historycznych.

Nawet dowódcy Powstania Wielkopolskiego - gen. bryg. Stanisław Taczak (1874-1960, podczas powstania w stopniu majora) i gen. broni Józef Dowbor-Muśnicki (1867-1937) nie przebili się w historii polskiej wojskowości. W większości polskich miast próżno szukać ulic, którym by patronowali. W Poznaniu mają skromne ulice, nazwane tak dopiero po 1989 r.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Horoskop dzienny radzi przenosić powoli ciężar przedświątecznych przygotowań z materii na ducha – w końcu jutro Wigilia.

Ryby (19.02 - 20.03)
Horoskop na dziś mówi, że wszechobecny dźwięk kolęd będzie pobudzał Twoją wyobraźnię i kreował plany związane z Bożym Narodzeniem.

Baran (21.03 - 19.04)
Nie poddawaj się przedświątecznej gonitwie. Horoskop dzienny na piątek radzi nieco zwolnić tempo...

Byk (20.04 - 20.05)
Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że powiększy się lista osób, z którymi spędzisz wigilijny wieczór...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Ktoś wytknie Ci, że niezbyt starannie wywiązujesz się z przygotowań do świąt. Horoskop na dziś mówi, że jest w tym trochę racji.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na piątek radzi już dzisiaj pomyśleć, jakie życzenia złożysz jutro bliskim przy wigilijnym stole.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie przywiązuj się do swoich planów na najbliższe dni. Horoskop dzienny mówi, że drobne zamieszanie może pokrzyżować Twój „grafik".

Panna (23.08 - 22.09)
Mimo bożonarodzeniowej gorączki postaraj się trochę odpocząć przed sobotą. Horoskop na dziś radzi pozytywnie nastawić się do ludzi.

Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop dzienny na piątek radzi nie tracić z pola widzenia potrzeb innych ludzi. Dzięki temu będzie miło przy świątecznym stole.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Horoskop dzienny zapowiada, że na dzień przed Wigilią postanowisz zrobić komuś miłą niespodziankę...

Strzelec (22.11 - 21.12)
Doprecyzujcie z bliskimi Wasze świąteczne plany. Horoskop na dziś zapowiada, że prawdopodobnie będą potrzebne małe korekty.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Nie odkładaj niczego na później. Horoskop dzienny na piątek ostrzega – jeśli tak zrobisz, Wigilia zacznie się u Ciebie grubo po pierwszej gwiazdce.

kurierlubelski
www.kurierlubelski.pl

P.o. redaktora naczelnego **Wojciech Pokora**,
Z-ca redaktora naczelnego **Tomasz Nieśpiał**,
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos**,
Dyrektor biura reklamy oddziału **Iwona Sikora-Augustynek**,
Kierownik marketingu oddziału **Karolina Rudnicka**

Redakcja Krakowskie Przedmieście 10/1, 20-002 Lublin,
tel. 81 44-62-800, fax 81 44-62-819,
redakcja@kurierlubelski.pl,
Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Redaktor naczelny **Dorota Kania**

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**, Dyrektor marketingu, Rzecznik prasowy **Wojciech Paczyński**
wojciech.paczynski@polskapress.pl, Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Aktualnym Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl b62efb4c6e

kurier lubelski
w prenumeracie
z Tele Magazynem
81 440 53 66

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28

W pola oznaczone kropkami należy wpisać hasła związane ze świątami. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: MAGICZNY CZAS BOŻEGO NARODZENIA.

eprasa.pl b62efb4c6e

Materiał informacyjny
0010704078

eprasa.pl b62efb4c6e

PIŁKA NOŻNA TUŻ PRZED ŚWIĘTAMI DOCZEKALIŚMY SIĘ OFICJALNEGO STANOWISKA I KOMUNIKATU PZPN

Michniewicz żegna się z kadrą

Jakub Maj, Piotr Rzepecki
redakcja@polskapress.pl

Kto zastąpi 52-letniego trenera? Decyzja powinna nastąpić w najbliższych tygodniach, bo już w marcu gramy pierwszy mecz eliminacji mistrzostw Europy.

Potwierdziły się doniesienia mediów. Czesław Michniewicz po 11 miesiącach przestał pełnić rolę selekcjonera i wraz z końcem roku wygaśnie jego kontrakt, który nie zostanie przedłużony. W oficjalnym komunikacie związek podziękował trenerowi za pracę.

Decyzja Cezarego Kuleszy mogła być tylko jedna. Od momentu powrotu z mundialu w Katarze wokół reprezentacji Polski zgromadziło się bardzo wiele kontrowersji.

Premia od premiera, rzekomy brak „chemii" pomiędzy zawodnikami i trenerem oraz brak przychylności opinii publicznej - to wszystko wątki, których nie można było pominąć przy oferowaniu nowego kontraktu Michniewiczowi.

Z medialnych przecieków wiadomo, że dalszą współpracą z Michniewiczem nie byli zainteresowani sami kadrowicze. Media szeroko informowały o rzekomym konflikcie selekcjonera z team managerem Jakubem Kwiatkowskim.

Kością niezgody między panami miała być wspomniana premia, którą reprezentanci mieli otrzymać od premiera po wyjściu z grupy na mundialu.

- W imieniu zarządu PZPN chcieliśmy serdecznie podziękować Czesławowi Michniewiczowi za 11 miesięcy pracy na stanowisku selekcjonera. Jak wiemy, trener przejął kadrę w bardzo trudnym momencie. Mimo tych okoliczności zdołał wywalczyć awans na mundial, utrzymał także miejsce w elicie Ligi Narodów. Poprowadził również reprezentację do pierwszego od 36 lat awansu do fazy pucharowej mistrzostw świata. Za to Czesławowi Michniewiczowi należą się podziękowania - czytamy w komunikacie. - Jednak, aby właściwie ocenić pracę selekcjonera, musieliśmy wziąć pod uwagę również inne kluczowe kwestie, takie jak długofalowy pomysł na dalsze funkcjonowanie reprezentacji oraz kierunek jej rozwoju. Dlatego, po wielu spotkaniach i analizach, podjęliśmy niełatwą decyzję o zakończeniu współpracy.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Kluczową kwestią wyboru następcy Michniewicza może być kalendarz. Pierwsze zgrupowanie w marcu i na wstępie dwa mecze: z Czechami na wyjeździe i Albanią u siebie

Czesław Michniewicz jest doświadczonym szkoleniowcem i jestem przekonany, że nie będzie długo czekał na propozycje nowej pracy. Życzymy mu powodzenia i dalszych sukcesów w karierze - czytamy dalej.

W komunikacie podano również, że wybór nowego szkoleniowca potrwa, bo związek będzie chciał zapoznać się i przeanalizować wszystkie kandydatury, a tych z pewnością nie brakuje. Kto może zastąpić Michniewicza? Wśród poważnych kandydatów od kilku tygodni wymienia się Andrija Szewczenkę, który jednak prawdopodobnie nie będzie brany pod uwagę ze względu na chęć startowania w wyborach na szefa federacji ukraińskiego związku.

Mówiło się także o kandydaturze Nenada Bjelicy, byłego trenera m.in. Lecha Poznań, który kontaktował się ze związkiem. Na giełdzie nazwisk przewija się także kandydatura Paulo Bento. Wśród kandydatów wymienia się również Roberto Martíneza i Herve Renarda.

Bała: Piłka nożna kobiet w Polsce się rozwija

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Jednym z laureatów I edycji rankingu „Piłkarskie Orły" była Agata Bała - najlepsza strzelczyni 2022 roku w Polsce. 24-latka z klubu Nowy Świt-Górzno zdobyła aż 45 bramek.

Wielkie gratulacje, zdobyć 45 bramek to naprawdę jest duży wyczyn. Jak to się robi?
Dzień dobry, dziękuję bardzo. Na pewno nie jest to łatwe. Też sama się nie spodziewałam, że strzeliłam aż 45 bramek, ale myślę, że to przede wszystkim ciężka praca na treningach i skupianie się na każdym meczu.

Jak ci się podobała gala, czy był stres przy odbieraniu takiej fajnej nagrody?
Był lekki stresik, ale dobrze, że już dowiedziałam się o tym wcześniej. Jednak nie wiedziałam do końca, czego się spodziewać, bo jest to wszystko dla mnie nowe i nadal mam dużo emocji w sobie, ale bardzo się cieszę, że mogłam tutaj być i że mogłam odebrać tę nagrodę. W ogóle cenię ideę tego rankingu, bo w nim są nie tylko piłkarze, ale właśnie też piłkarki. Myślę, że jest to fajne wyróżnienie, bo to świadczy o tym, że piłka kobiet w Polsce też się rozwija i zaczyna być bardziej dostrzegana.

FOT.

Agata Bała wolne ma tylko poniedziałki po meczach, cały czas poświęca piłce nożnej

Grasz w II lidze, czyli na 3 poziomie rozgrywkowym. Kto jest twoją idolką, jeśli chodzi o piłkę w naszym kraju?
W kraju myślę, że nie mam takiej idolki. Za granicą obserwowałam piłkarkę pochodzącą ze Stanów Zjednoczonych, Alex Morgan.

Jak gra się na takim poziomie drugoligowym? To nie jest ekstraliga, boiska pewnie nie zawsze są równe, a ty jednak zdobywasz te bramki seryjnie.
Jeśli chodzi o boiska, to prawda, nie zawsze są superwarunki, ale poziom jest wyrównany i na pewno fajnie się rywalizuje też w tej II lidze. Będziemy się jednak starać o awans, bo jesteśmy na pierwszym miejscu i mam nadzieję, że w pierwszej lidze będzie jeszcze lepszy ten poziom, fajniejsza rywalizacja.

Może jakiś transfer się szykuje, skoro jesteś tak znakomitą snajperką?
Co roku odzywają się do mnie kluby, ale zawsze coś sprawia, że zostaję. Teraz też skupiam się na tym, żeby awansować, a po zakończeniu sezonu zobaczymy, co będzie.

Ranking
Piłkarskie ORŁY'22

Partner Strategiczny
ORLEN

Patronat Honorowy
Ministerstwo Sportu i Turystyki

Partner Merytoryczny
PZPN

Patronat Medialny
POLSKIE RADIO
TVP INFO
TVP SPORT

eprasa.pl b62efb4c6e

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Tomasz Tymosiak, występujący w ostatnich miesiącach w Lubliniance, przenosi się do drugoligowej Garbarni Kraków. Kontrakt z beniaminkiem 3. ligi, 29-letni pomocnik podpisał we wrześniu. W barwach „Dumy Lublina" wracał do formy po kontuzji złamania kości jarzmowej, której doznał w kwietniu. Dla zespołu Roberta Chmury Tymosiak zagrał w 11 spotkaniach (we wszystkich wychodząc w podstawowym składzie). Strzelił dwa gole, w meczach z Avią Świdnik i Sokołem Sieniawa.

FOT. LUBLINIANKA LUBLIN

PIŁKA NOŻNA

Hetman zmienia trenera

Na stanowisku szkoleniowca czwartoligowca z Zamościa Mykhaiło Kaznokhę zastąpił Robert Wieczerzak. Ostatnio pracował jako trener juniorów młodszych w AMSPN Hetman Zamość.

Rundę zakończyli ważnym triumfem w Sulęcinie

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. **W ostatnim meczu pierwszej części sezonu w Tauron 1. Lidze, Avia Świdnik pokonała na wyjeździe Olimpię Sulęcin 3:1.**

Pierwsza partia spotkania była niezwykle wyrównana. Co prawda do połowy tej części gry prowadzili gospdarze (17:14), jednak goście walczyli do końca i to im się opłaciło, bowiem doprowadzili do gry na przewagi. Świdniczanie zachowali więcej zimnej krwi w decydujących momentach. Najpierw punktowym atakiem popisał się Kamil Kosiba, natomiast chwilę później Mateusz Rećko i w efekcie Avia objęła prowadzenie w całym meczu 1:0.

W drugiej odsłonie goście kontynuowali skuteczną grę, a serię przy zagrywkach Mateusza Siwickiego zakończył dopiero po czasie dla trenera Chajca Turek (5:8). Przyjezdni stopniowo powiększali prowadzenie (13:6), ale w kolejnych akcjach zaczęli popełniać błędy i sulęcinianie zmniejszyli straty do czterech oczek (10:14). O czas poprosił wówczas świdnicki szkoleniowiec Wwitold Chwastyniak. Przuniosło to efekt, gdyż po powrocie na boisku goście dominowali już cały czas, wygrywając wysoko drugą partię 25:15.

Dwie kokejne części meczu były zacięte i emocjonujące. Trzeciego seta na swoją stronę rozstrzybnęli podopieczni Łukasza Chajca 27;25, ale w czwartej partii lepsi okazali się już siatkarze ze Świdnika 28:26. Mecz punktowym blokiem zakończył Mateusz Siwicki.©℗

Olimpia Sulęcin - Avia Świdnik 1:3 (24:26, 15:25, 27:25, 26:28)

Avia: Walawender 4, Kosiba 19, Siwicki 11, Rećko 26, Toma 5, Błądziński (10), Kuś (libero) oraz Obermeler. Trener: Witold Chwastyniak

FOT. MKS AVIA ŚWIDNIK

MVP środowego spotkania zostały wybrany atakujący świdniczan, Mateusz Rećko

Start wygrywa w ENBL. Mecz ligowy przełożony

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

KOSZYKÓWKA. **Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin odnieśli drugie zwycięstwo w rozgrywkach European North Basketball League. Czerwono-czarni pokonali Sigal Prishtina 89:69. Dzisiaj powrót na boiska krajowe.**

Lubelski zespół od początku dobrze prezentował się w starciu w Zielonej Górze. Skutecznością zaskakiwał zwłaszcza Melvin Cleveland. Amerykanin w tym sezonie rzucał w polskiej lidze średnio 12,5 pkt, a w starciu z ekipą z Prisztiny zdobył aż 30 punktów. Cleveland już w pierwszej połowie miał na koncie 24 oczka, a ostatecznie trafił 11 z 18 rzutów z gry, w tym trzy z pięciu zza linii 6,75 m.

W pierwszych pięciu minutach meczu Cleveland zdobył 12 punktów, a Start wyszedł na prowadzenie 19:6. Rywale odrobili nieco straty, ale po 10 minutach czerwono-czarni byli lepsi o dziewięć punktów (29:20). Gracze trenera Artura Gronka trafiali ze skutecznością aż 75-procent. Ta skuteczność utrzymała się również w drugiej kwarcie, wygranej przez lublinian 26:13.

Drugie 10 minut Start rozpoczął serią 7-0. W 15. minucie Cleveland przeprowadził akcję 2+1 i wyprowadził zespół na plus 20 (43:23). Do przerwy czerwono-czarni wygrywali 55:33. Na początku trzeciej kwarty przewaga wzrosła do 25 punktów i to prowadzenie utrzymywało się przez dłuższy czas. Nawet jeśli rywale odrobili część punktów, to lubelski zespół szybko wracał do przewagi ponad 20 oczek. Podobnie było w ostatniej części. Gracze z Kosowa nie potrafili zbliżyć się na mniej, niż 17 punktów.

FOT. START LUBLIN

Zawodnicy Startu do rywalizacji powrócą 29 grudnia, kiedy to na wyjeździe zagrają z Dabrową Górniczą

Dzień wcześniej KB Sigal pokonał miejscowy Zastal 89:75, a bohaterem Kosowian był posiadający polskie obywatelstwo, Dardan Berisha. Zdobył on bowiem 28 punktów. W spotkaniu ze Startem Berisha nie wyszedł jednak na parkiet.

Wczoraj na zakończenie mini turnieju, czerwono-czarni zagrali z Zastalem. Spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania.

Dzsiejsze starcie przełożone W 13. kolejce Energa Basket Ligi lublinianie mieli zmierzyć się dzisiaj wieczorem z Twardymi Piernikami Toruń. Spotkanie sąsiadów z ligowej tabeli zostało jednak przełożone na inny termin. Póki co dokładna data jego rozegrania nie jest jeszcze znana.©℗

KB Sigal Prisztina - PC Start Lublin 69:89 (20:29, 13:26, 22:19, 14:15)

Sigal: Wilson 17, Memed 14, Thomas 13, Zeqiri 12, Debisschop 6, Kakruki 5, Palokaj 2. Trener: Murat Bilge

Start: Cleveland 30, Barnies 11, Klavs 10, Szymański 10, Dziemba 7, Młynarski 7, Dorsey-Walker 5, Smith 4, Walda 3, Pelczar 2. Trener: Artur Gronek

Puławianin w kadrze

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Dawid Fedeńczak, skrzydłowy Azotów Puławy, został powołany do reprezentacji Polski na turniej 4 Nations Cup. To ostatni sprawdzian Biało-Czerwonych przed styczniowymi mistrzostwami świata.**

Selekcjoner polskiej kadry, Patryk Rombel, powołał na turniej 22 szczypiornistów. Siedmiu kolejnych znalazło się na liście rezerwowej. Jest tam m.in. trzech innych zawodników Azotów Puławy: bramkarz Wojciech Borucki, skrzydłowy Piotr Jarosiewicz oraz rozgrywający Rafał Przybylski.

Po turnieju 4 Nations Cup, w którym poza Polską udział wezmą reprezentacje Tunezji, Brazylii i Korei Południowej, Patryk Rombel ogłosi nazwiska 18 zawodników, których zabierze na mistrzostwa świata.

Zgrupowanie drużyny narodowej rozpocznie się 26 grudnia w Krakowie. Turniej rozgrywany będzie w dniach 28-30 grudnia. Natomiast mistrzostwa świata rozpoczną się 11 stycznia. Gospodarzami czempionatu będą Polska oraz Szwecja.

24-letni Dawid Fedeńczak gra w Azotach od początku tego sezonu. Do Puław przeniósł się z Wybrzeża Gdańsk. W 12 meczach PGNiG Superligi rzucił 29 bramek.©℗

Wysokie zwycięstwo Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin w Bydgoszczy

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

KOSZYKÓWKA. **Lubelska drużyna pokonała mający problemy finansowe zespół Polskich Przetworów KS Basket 25 różnicą aż 52 punktów (96:44).**

Klub z Bydgoszczy przez problemy finansowe rozwiązał kontrakty z zawodniczkami zagranicznymi. Skorzystał na tym AZS UMCS, który pozyskał Sparkle Taylor. Amerykanka jednak obecnie nie gra. Jej absencję klub tłumaczy sprawami rodzinnymi.

Przez pierwsze pięć minut 12 punktów dla gości zdobyła Natasha Mack. Później, pod jej nieobecność na parkiecie, za punktowanie zabrała się Katarina Zec. Serbka szybko uzbierała 11 oczek. Kwartę celną „trójką" zakończyła Magdalena Ziętara (34:16), ale to zmienniczki najwięcej skorzystały na tym spotkaniu, ponieważ trener ze spokojem mógł dać im pograć w zdecydowanie większym, niż dotychczas, wymiarze czasowym.

30-letnia Ziętara kontynuowała trafianie także w drugiej kwarcie, zdobywając siedem punktów z rzędu. Gospodynie miały z kolei problemy z rozgrywaniem ataku i często traciły piłkę. Do przerwy AZS prowadził w Bydgoszczy 55:25.

Po zmianie stron zawodniczki z Lublina znów skupiły się na rzutach z dystansu. Przez pięć minut trzeciej kwarty oddały ich siedem, trafiły trzy. Rywalki wciąż były bezsilne i przewaga akademiczek systematycznie rosła. Po „trójce" Olgi Trzeciak wynosiła ona 35 punktów, a po akcji Wiktorii Zając 38 punktów.

Lublinianki nie forsowały tempa, a na boisku przebywały zmienniczki, które dobrze sobie poradziły. Ponad 23 minuty na parkiecie spędziła 18-letnia Martyna Goszczyńska, 18 minut 18-letnia Wiktoria Zając, a ponad 16 minut zaliczyła 16-letnia Dominika Mazurek.©℗

Basket 25 Bydgoszcz - AZS UMCS Lublin 44:96 (16:34, 9:21, 11:17, 8:24)

Basket 25: Wieczyńska 14, W. Sobiech 11, Zmierczak 10, Krupa 5, R. Sobiech 2, Maławy 2, Świątkowska. Trener: Piotr Kulpeksza

AZS: Zec 20, Ziemborska 18, Mack 14, Ziętara 10, Trzeciak 8, Mazurek 8, Kuczyńska 7, Goszczyńska 7, Zając 4, Stanacev. Trener: Krzysztof Szewczyk

FOT. ELBRUST STUDIO/AZS UMCS LUBLIN

Katarina Zec była najskuteczniejszą zawodniczką wyjazdowego meczu z Basketem. Zdobyła 20 punktów

eprasa.pl b62efb4c6e